



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 6 listopada 2024 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 259.10753, 1

Nakład 40 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

★★★★ WYBORY W USA ★★★★★

Kogo wybrała Ameryka?

Na wyniki wczorajszych wyborów prezydenckich w USA w napięciu czeka cały świat.
Może poczekać długo.



FOT. REUTERS/QUINN GLABICKI

Robert Stefanicki

Jeszcze nigdy w najnowszej historii politycznej Stanów Zjednoczonych wynik walki o prezydenturę nie był tak całkowicie nieprzewidywalny na dzień przed otwarciem lokali wyborczych. Nawet przy tradycyjnym rozkładzie pół na pół pomiędzy Demokratami i Republikanami zawsze dawało się przewidzieć, która strona ma większe szanse – choć bywało, że błędnie. Tym razem sondaże zgodnie pokazywały różnicę między kandydatami w granicy błędu statystycznego – jak gdyby instytuty badawcze uznały, że tak będzie bezpieczniej, zamiast ryzykować kom-

promitację, jeśli ich przewidywania okażą się nietrafione.

Można też rzucić monetą

Według korespondenta BBC Anthony'ego Zuckera, wynik można próbować zgadnąć rzucając monetą. „Każdy, kto mówi, że wie, jak sprawy się potoczą, oszukuje ciebie – i siebie”.

O wyniku decyduje siedem kluczowych stanów. To tam, przede wszystkim w Pensylwanii, skupiły się kampanie obojga kandydatów w ostatnich tygodniach. Już za chwilę przekonamy się, z jakim skutkiem. Jeśli modele frekwencji wyborczej okazały się błędne i do urn poszło więcej kobiet, więcej mieszkańców wsi lub więcej niezadowolonych młodych wyborców, może to radykalnie zmienić ostateczne wyniki. Mogą również wystąpić niespodzianki wśród kluczowych grup demograficznych.

Teoretycznie dziś rano zwycięzca powinien być już znany, ale wcześnie rezultaty mogą być mylące. Niektórzy sugerują, że w praktyce rozstrzygnięcie może zająć kilka dni.

Prof. dr hab. Jadwiga Kiwerska z Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu

Wybory amerykańskie
to nie tylko
sprawa USA,
ale całego świata

w Poznaniu w rozmowie z „Wyborczą” przypomina, że w USA głosowanie jest dwustopniowe. Choć na kartach widnieją nazwiska Donalda Trumpa i Kamali Harris, to w rzeczywistości Amerykanie głosują na stanowych elektorów, którzy następnie wybierają prezydenta. W grudniu na Kapitolu potwierdzą swoje poparcie, a w styczniu łączna liczba tak oddanych głosów będzie przegłosowana w Senacie. Na każdym etapie mogą się pojawić problemy.

Kampania pokazała wiele różnic między kandydatami. Jedną z nich jest to, że Harris ma wyborców, a Trump wyznawców – mówi prof. Kiwerska. Jej zdaniem „nie tylko Ameryka, ale i cały świat idzie w złą stronę”: nie przebijają się roz-

sądne argumenty, a zwycięża populizm, przeinaczane są fakty.

Świat się zatrzymał

Harris i Trump reprezentują dwa zupełnie odmienne poglądy na niemal wszystkie najważniejsze tematy – imigracji, handlu, kwestie kulturowe, politykę zagraniczną. Zwycięzca ma rządzić przez cztery lata (przy optymistycznym założeniu, że Trump nie mówił serio, że jak wygra, to za cztery lata „głosowanie nie będzie już potrzebne”), ale zmiany, jakie zaprowadzi w tym czasie będą odczuwalne przez pokolenia – m.in. poprzez mianowanie dożywotnich sędziów sądu najwyższego.

Wybory amerykańskie to nie tylko sprawa USA, ale całego świata. Z niewielką przesadą można powiedzieć, że Ziemia stanęła w oczekiwaniu na wyniki. Trump budzi większe obawy głównie ze względu na swoją nieprzewidywalność. Wiceprezydent Harris jest kojarzona z kontynuacją obecnej polityki.

Europa liberalna obawia się Republikanina, który na forum ekonomicznym w Davos miał oświadczyć Ursuli von der Leyen, że nigdy

nie przyjdzie z pomocą Europie, jeśli ta zostanie zaatakowana i zapowiedział wyjście z NATO. Bruksela boi się też wojny celnej. Trump obiecał swoim wyborcom zmniejszenie deficytu w handlu z UE i ściągnięcie europejskich firm do USA. Będzie też wspierał amerykańskich gigantów technologicznych w walce z unijnymi regulatorami.

W napięciu na wynik czekają Rosja i Ukraina – Trump zapowiedział szybkie zakończenie wojny między nimi, cokolwiek miałooby to oznaczać. Czekają Izrael i Palestyńczycy. Oraz skrajnie prawicowi populiści wszelkiej maści licząc, że prezydentura Trumpa ułatwi także im drogę do władzy.

Oprócz prezydenta Amerykanie wybierali też wszystkich członków Izby Reprezentantów i jedną trzecią Senatu. ●

• Relacja z „amerykańskiej Częstochowy” ► 3

wyborcza.pl

• Serwis specjalny o wyborach w USA ► Wyborcza.pl

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908136

4 5>

1 RP

Dominika Wantuch

Co zrobią posłowie, aby nic nie zrobić?

Dziś w Sejmie ma się odbyć pierwsze czytanie projektu ustawy o depenalizacji aborcji zgłoszonego przez posłów Lewicy i KO. Nie, to nie déjà vu – to ten sam projekt, który nie został uchwalony 12 lipca. Przepadł wtedy czterema głosami. Za jego przyjęciem opowiedziało się 215 posłów, przeciw było 218, dwie osoby wstrzymały się od głosu. Wśród głosów przeciw aż 24 należały do polityków PSL. Wśród nich byli m.in. Władysław Kosiniak-Kamysz, Marek Sawicki i Piotr Zgorzelski.

Tak, ci politycy wystawili do wiatru kobiety, którym w kampanii wyborczej jesienią 2023 r. obiecywali wolność, normalność i przywrócenie im podstawowych praw.

Ale nie tylko oni zawinili. Przed lipcowym głosowaniem premier Donald Tusk deklarował, że KO zagłosuje za depenalizacją aborcji. I tak się stało. Tyle że trzech posłów KO – Roman Giertych, Krzysztof Grabczuk i Waldemar Ślugocki – nie wzięło udziału w głosowaniu. Giertych tłumaczył potem w mediach społecznościowych, że ponieważ jego poglądy się nie zmieniły – „ze względu na szacunek do poglądów jednak zdecydowanej większości wyborców KO oraz do dyscypliny klubowej” – nie głosował. Co kuriozalne i po prostu śmieszne, przekonywał też wtedy, że nie zmienia barw politycznych i poglądów jak Monika Pawłowska (no tak, bo przecież wszyscy już zapomnieli, skąd politycznie się wywodzi i gdzie przez długie lata był Giertych).

Odlóżmy na bok fakt, że nieobecnych na głosowaniu posłów KO nie spotkały konsekwencje, bo dziś musimy zadać sobie ważniejsze pytanie: co tym razem wymyślą konserwatywni posłowie rządowej koalicji, by nie dać kobietom tego, co im obiecano? Słuchając od miesięcy myślowych fikolków niektórych polityków koalicji, jestem w stanie wyobrazić

Po roku od wyborów kobiety, które w ogromnej mierze dały koalicji rządowej wygraną, są dalej w tym samym miejscu, w którym były, gdy rządziło PiS

sobie naprawdę wiele. Bo a to Władysław Kosiniak-Kamysz przekonuje, że jego partia nie będzie niczym wasalem, a to posłowie PSL porównują depenalizację do legalizacji aborcji, a to tłumaczą, że oni aborcji nigdy w programie nie mieli. W ostatnim roku jesteśmy też świadkami sprowadzania legalnej, uznanej przez Światową Organizację Zdrowia, bezpiecznej procedury medycznej do „sprawy światopoglądowej” albo zrzucania odpowiedzialności – bo przecież Andrzej Duda i tak jakiegokolwiek ustawy z hasłem „aborcja” zawetuje.

Efekt jest taki, że projekty ustaw są coraz bardziej okrojone, wszyscy cackają się z politykami PSL jak z jajkiem, żeby politycy tej opcji „czuli się komfortowo”, a po roku od wyborów kobiety, które w ogromnej mierze dały koalicji rządowej wygraną, są dalej w tym samym miejscu, w którym były, gdy rządziło PiS.

I niech to będzie przestroga na dziś, bo za trzy lata kolejne wybory parlamentarne. I na razie dla partii, która nie chce być wasalem innych partii, nie są optymistyczne – PSL, bez Polski 2050 ma niespełna 2 proc. głosów. Trzecia Droga jest na granicy progu wyborczego. Kto zyskuje? Prawica, którego głosów Kosiniak z Hołownią i tak nie przejmą. Dajcie więc kobietom chociaż minimum tego, co deklarowaliście, wchodząc w koalicję z KO i Lewicą. ●



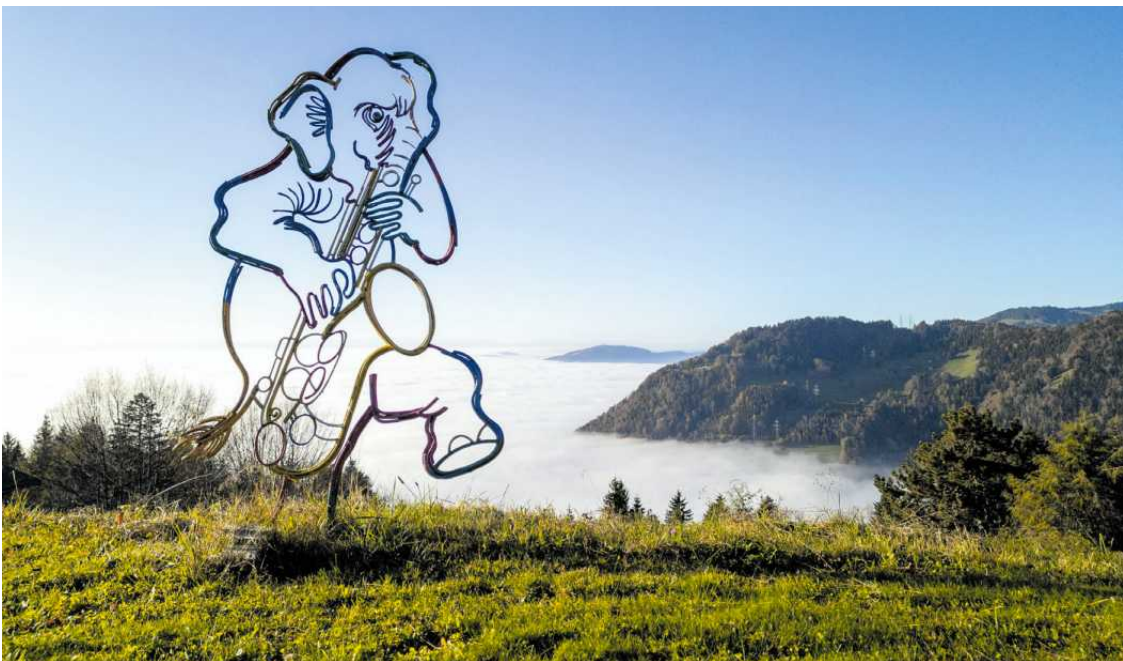
*W dni parzyste mówi,
że chodzi mu o jego stan zdrowia,
a w nieparzyste, że chodzi
o tzw. wyrok
tzw. trybunału Przylębskiej*

MARCIN BOSACKI

poseł KO i wiceprzewodniczący sejmowej komisji śledczej ds. Pegasus
w Radiu TOK FM po tym, jak Zbigniew Ziobro po raz czwarty nie stawiał się przed komisją

Szwajcaria

W ogrodzie twórcy festiwalu w Montreux



Dzieło szwajcarskiego malarza i aktora Rolfa Kniego w ogrodzie Claude'a Nobsa, twórcy festiwalu w Montreux, w dzielnicy tego miasta – Caux. Wielokrotnym gościem tego drugiego co do wielkości festiwalu jazzowego na świecie był zmarły w niedzielę słynny kompozytor, jazzman i producent Quincy Jones.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

130

Tyle kiosków Ruchu zostało w całym kraju, a większość z nich zniknie do końca roku. Kontrolę nad Ruchem ma Orlen i chce poprawić wyniki spółki.

Więcej ► Wyborcza.biz

Krzysztof Ruchniewicz

Odważny profesor na trudne czasy

Prof. Krzysztof Ruchniewicz, historyk i wybitny niemieznawca z Uniwersytetu Wrocławskiego, został nowym dyrektorem Instytutu Pileckiego. Współtworzył i kierował Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta UW. to intelektualista na trudne czasy. Warto mieć na półce historię Śląska, którą napisał razem z Małgorzatą Ruchniewicz i niemieckim badaczem, prof. Arno Herzgiem – dowód, że można mieć różne poglądy, ale odważnie i uczciwie podchodzić do historycznych problemów.

W ubiegłym roku został uhonorowany prestiżową Nagrodą Viadriny, jako „odważny intelektualista i krytyczny publicysta” zaangażowany w proces porozumienia między Polską a Niemcami. Przy tej okazji wybuchł skandal polityczny, bo laudacja wygłoszona przez Basila Kerskiego, dyrektora Europejskiego Centrum Solidarności w Gdańsku, nie spodobała się rektorowi UW. Robertowi Olkiewiczowi, który demonstracyjnie wyszedł.



W czerwcu został pełnomocnikiem ministra spraw zagranicznych do spraw polsko-niemieckiej współpracy społecznej i przygranicznej.

Nominacja na dyrektora Instytutu Pileckiego wzburzyła prawicę. Robert Gliński biada, że „Niemcy i lewacy urządzają nam Polskę”, Paweł Jabłoński martwi się, że „oni zaraz zrobią z rtm. Pileckiego naczelnego antysemitę i współsprawcę Holocaustu”, a zdaniem Cezarego Gmyza „problem polega na tym, że Krzysztof Ruchniewicz to bardzo niebezpieczny przeciwnik, jest inteligentny i niewątpliwie ma dorobek naukowy”. ●

Beata Maciejewska

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34345417

Z ogromnym żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci



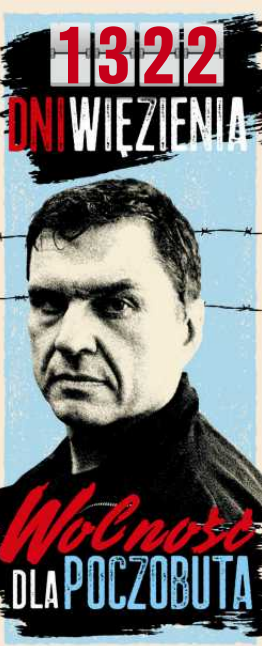
dr. inż.
Rafała Wierchostawskiego

Kanclerza Polskiej Akademii Nauk w latach 2023-2024
i zastępcy dyrektora Instytutu Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej
im. Mirosława Mossakowskiego PAN w latach 2020-2022.

Rodzinie i Bliskim

składamy najszczerze kondolencje
oraz wyrazy głębokiego współczucia

*Kierownictwo oraz pracownicy
Polskiej Akademii Nauk*



„Trump może głupio mówi, ale zawsze robi dobrze”

– Myśmy uciekali od komuny i to Republikanie są bliżej naszych wartości. No i wszyscy pamiętają, że to Trump załatwił nam zniesienie wiz – mówi Maria, wyborczyni Donalda Trumpa. Jednak część polskich Amerykanów wybiera Kamalę Harris.

Maciej Czarnecki

KORESPONDENCJA Z PENSYLVANII

Na parking przed „amerykańską Częstochową”, jak nazywane jest sanktuarium w Doylestown w Pensylwanii, zajeżdżają kolejne samochody. Zaraz rozpocznie się msza. Widzę rejestracje z Pensylwanii, ale też New Jersey czy Nowego Jorku. Angielski miesza się z polskim.

– Nasza amerykańska Częstochowa to duchowa stolica Polonii mieszkającej w Stanach Zjednoczonych – wyjaśnia mi o. Maksymilian Ogar, zakonnik odpowiedzialny za kontakty z prasą.

– Polacy budowali tę świątynię, utrzymywali ją, pomogli wiele w tym dziele. Dalej tak jest, ale Polonii tu coraz mniej. Młodszy mają swoje parafie anglojęzyczne. No i nie ma już takiej emigracji z Polski do Ameryki, co w latach 80. i 90. Ludzie wtapiają się amerykańskie życie – dodaje.

W sanktuarium znajduje się replika obrazu jasnogórskiego oraz urna z sercem Ignacego Jana Paderewskiego.

We wrześniu o tym miejscu, położonym ok. godzinę drogi autem od Filadelfii, rozpisowały się polskie i amerykańskie media, bo gruchnęła wieść, że na uroczystościach organizowanych przez Komitet Katyńsko-Smoleński miał pojawić nie tylko Andrzej Duda, ale i zabiegający o głosy Polonii Donald Trump.

Trump w końcu nie przyjechał, lecz wysłał tweeta opatrzonego nagraniem fragmentu swojej przemowy wygłoszonej w Warszawie w 2017 r., nazywając Dudę swoim „wielkim przyjacielem”.

Ogar zaznacza, że zakonnicy nie mieli żadnych informacji o przyjeździe Republikanina. – Ta sytuacja nam pokazała, że my jako sanktuarium musimy mieć więcej kontroli [nad zaproszeniami] – mówi.

– Ale byliście gotowi przyjąć Trumpa w szczycie kampanii wyborczej?

– Każdy może przybyć tu się pomodlić. To nie byłby pierwszy raz, gdy do naszego sanktuarium przybywa amerykański prezydent. W latach 80. był tu Ronald Reagan, jadł pierogi z Polonią. Na konsekrację naszego kościoła przyjechał Lyndon B. Johnson, no i był George H.W. Bush. Nawet jakby pani wiceprezydent Harris chciała przyjechać się pomodlić, to byśmy ją przyjęli – wrytywa się Ogarowi.

Gesty są ważne. Trump jak Kaczyński

Po mszy zaczepiam parę osób. – Uważa pani, że gesty kandydatów pod adresem Polaków mają znaczenie? – dopytuję Marię Miłkowską, którą przyjechała z Filadelfii.

Poza wspomnianym wpisem, Trump skierował do nich kilka innych oświadczeń: na 80-lecie powstania Kongresu Polonii Amerykańskiej, w dzień pamięci gen. Kazimierza Pułaskiego; udzielił też wywiadu TV Republika.

Kamala Harris wspomniała o „800 tys. polskich Amerykanów w Pensylwanii” podczas debaty prezydenckiej z 10 września, odwie-



• **Przed wiecem wyborczym kandydata Republikanów w Pittsburghu w Pensylwanii – dziecko z flagą przedstawiającą moment zamachu na Donalda Trumpa**

FOT. REUTERS / JEENAH MOON

dziła hrabstwo Luzerne, gdzie jest ich wyjątkowo wielu, jej sztab wypuścił spot wyborczy z polskimi motywami.

Pensylwania to kluczowy stan w wyborach, każdy głos jest tu na wagę złota.

– Na pewno to ważne – odpowiada Miłkowska. – Chociaż myślę, że Polacy są za Trumpem. Po pierwsze, trzymają się blisko religii i aborcja to jest dla nich wielki problem. A po drugie, myśmy uciekali od komuny i to Republikanie są bliżej naszych wartości. No i wszyscy pamiętają, że to Trump załatwił nam zniesienie wiz. Wcześniej wszyscy sobie z nas żartowali. Inne kraje mogły przyjeżdżać do Stanów bezwizowo, tylko Polacy nie. To była dyskryminacja. Obama obiecywał, obiecywał, a nic nie wyszło. A Trump mówi czasem może głupio, ale zawsze robi dobrze – dodaje.

Opowiada, że żyje w USA już od 37 lat.

– Należymy do parafii w Filadelfii, ale czasem lubię tu przyjechać. Moje dzieci należały do polskiej szkoły, harcerstwa, zawsze byliśmy przy kościele, mieliśmy polską organizację. Ze względu na dzieci utrzymujemy kontakty z Polską.

Przed wyborami z 2020 r. Miłkowska wrzuciła na kilka grup Facebookowych dla Polonii sondaż. Twierdzi, że 95 proc. głosów było na Trumpa.

– Teraz ludzie może są bardziej podzieleni. Sama sfotografowałam tu na schodach jedną grupę Demokratów, może z 15 osób. Raz widziałam też walkę na Facebooku, bo ktoś napisał, że Polacy są za Demokratami, a to nieprawda – mówi kobieta.

Podzielona Polonia. Na kogo zagłosuje?

Z badań polonijnego Piast Institute wynika, że Polonia jest podzielona i nie głosuje jako blok.

– Nie ma jednej Polonii. Część popiera Republikanów, część Demokratów. W ostatnich czterech wyborach według naszych danych w większej liczbie poparła Demokratów, ale nie jest to jakaś olbrzymia większość – mówi w wywiadzie dla „Wyborczej” Dominik Stecula, politolog z Ohio State University.

Część polskich Amerykanów w Pensylwanii zdecydowanie stanęła po stronie Kamali Harris.

„Wiceprezydent Harris ma długie i mocne doświadczenie w ochronie naszej demo-

kracji tu, w kraju, i obronie naszych braci, sióstr, rodziców i dziadków w Polsce – tych samych ludzi, których Władimir Putin ma nadzieję zaatakować w następnej kolejności, jeśli Ukraina upadnie”, głosił list opublikowany na łamach lokalnego portalu The Keystone.

Podpisali się pod nim m.in. miejscowi politycy polskiego pochodzenia: demokratyczna kongresmenka Chrissy Houlihan oraz członkowie legislatury stanowej Jessica Benham, Eddie Day Pashinski i Melissa Cerrato. A także weterani, pracownicy społeczni czy przedsiębiorcy.

Z drugiej strony, są też grupy wspierające Trumpa. Facebookowa PA Polish Americans for Trump ma 2 tys. obserwujących.

Większość polskich Amerykanów w Stanach nie zabiera publicznie głosu. Wielu jest już w USA od dawna, czasem nawet od pokoleń, i najważniejsze są dla nich sprawy amerykańskie, te same, co dla reszty elektoratu – przede wszystkim gospodarka.

To tłumaczy, dlaczego kandydaci nie prowadzą zmasowanej ofensywy wśród Polonii, tylko ograniczają się do pewnych gestów. Na papierze 800 tys. ludzi w Pensylwanii (a tak naprawdę nieco ponad 750 tys., tyle zadeklarowało polskie korzenie w spisie powszechnym) to ogromna siła. W praktyce kontakty wielu tych ludzi z Polską są mocno ograniczone.

Jednak zdaniem Steculy gesty pod ich adresem mogą odnieść pewien skutek:

– Dla znacznej części tych osób przynależność do Polonii w dużej mierze jest właśnie symboliczna: flaga, polsko-amerykański festiwal, pójście do polonijnej restauracji, by zjeść kielbasę i bigos, kupienie polskiego piwa w sklepie. To bardziej społeczna rzecz niż polityczna. Dlatego użycie ję-

zyka Kościuszki, wzmianki o Krakowie – to może zadziałać.

Polish Hill już nie takie polskie

– Nie jestem pewien, czy kategoria polskich Amerykanów aż tyle znaczy. Wiele zależy od tła kulturowego, które chyba jest ważniejsze od etnicznego – mówi mi Piotr Gwiazda, wykładowca literatury amerykańskiej na Uniwersytecie w Pittsburghu, poeta i tłumacz, który wyemigrował do USA wraz z rodzicami w wieku 17 lat.

Rozmawiamy w dzielnicy Pittsburgha Polish Hill, gdzie stare domy, pamiętające jeszcze czasy robotników z Polski migrujących do okolicznych fabryk, sąsiadują z nowszą i wyższą zabudową.

– Weźmy na przykład mnie – jestem wykształconą osobą w średnim wieku, która określa siebie mianem wyborcy niezależnego, ale zawsze głosowała na Demokratów. Moi rodzice, żyjący w Connecticut, są imigrantami w pierwszym pokoleniu. Nie głosują – mój tata nawet by nie mógł, bo nie ma obywatelstwa – ale gdyby głosowali, to wydałby mi się, że na Trumpa. Ja i moje rodzeństwo głosujemy na Harris i nawet nie rozmawiamy o tym z rodzicami, a szczególnie z ojcem, który wkurza się na Demokratów. Ogląda Fox News, ale też polskich komentatorów na YouTube, np. Cejrowskiego – opowiada Gwiazda.

Wspomina, że gdy próbował zachęcić matkę do Bidena, podkreślając jego katolicyzm, ona odparła, że to żaden katolik, bo popiera aborcję. Nie spodobało jej się także, kiedy Biden źle wyraził się o Polakach, co podkreślały polskie prawicowe media.

Tak naprawdę była to jedna ze słynnych gaf Demokraty. Podczas prawyborów z 2020 r. mówił w wywiadzie dla „New York Timesa” o potrzebie dotarcia do wyborców „pasa rdzy”. Narzekał wówczas, że Demokraci zapomnieli o swojej bazie, białej klasie pracującej. Jako przykład podał właśnie Polonię.

– Zobaczcie, co się stało. Przestaliśmy się pokazywać w Polish American Club i poszliśmy do was, naprawdę mądrych ludzi – wypalił.

Nie sugerował bynajmniej, że Polacy są głupi, tylko naśmiewał się z nowojorskich mądrali, bo przecież słowa pod ich adresem były ironiczne. Ale zabrzmiało to niefortunnie, zwłaszcza w kontekście słynnych w USA żartów o Polakach.

W piątkowe, słoneczne przedpołudnie przechadzamy się z Gwiazdą po nieco wydłubionych ulicach Polish Hill, gdzie wprowadził się wraz z żoną dekadę temu.

– Kiedyś ta dzielnica była dużym skupiskiem Polonii, ale już nie jest. Na niektórych ulicach są jeszcze skrzynki pocztowe z polskimi nazwiskami, na mojej ulicy działa bar Gowski, kawałek dalej, koło kościoła – inny lokal Pope's Place. Trochę Polaków żyje w lokalnym domu starców, ale wielu już zmarło albo się wyprowadziło. Teraz Polish Hill się gentryfikuje, sporo tu nowych domów. Wprowadzają się artyści, akademicy, młodzi. Zrobiło się kontrykulturowo – referuje mój przewodnik.

Chciałem pozaczepiać tu miejscowych, ale nie bardzo mam kogo. W oknach domów częściej niż polską flagę widzę hasła „Wolna Palestyna”, „Stop ludobójstwu w Gazie”, „Black Lives Matter”. Z drugiej strony, jest też trochę banerów Trumpa, zapewne wywieszonych przez starszych mieszkańców. Z tym jednak trzeba już uważać.

– Widzisz tamten duży dom przed kościołem? – wskazuje palcem Gwiazda.

– Cztery lata temu mieszkańcy wywiesili tam wielką flagę Trumpa – i mieli pod oknami demonstrację. ●

Z badań polonijnego Piast Institute wynika, że Polonia jest podzielona i nie głosuje jako blok

Jak jeździsz, Polsko

Drogowe siedem grzechów głównych



• W niedzielę w Słupsku 20-latek, pijany oraz pod wpływem narkotyków, wpadł rozpędzonym bmw w sześcioro pieszych na chodniku. Zginął 24-letni mężczyzna

FOT. KOMENDA MIEJSKA POLICJI W SŁUPSKU

Jeśli nie zaostrzymy kar, a jednocześnie policja i wymiar sprawiedliwości nie spowodują, że staną się one nieuchronne, piraci drogowi wciąż będą postrachem dla zwykłych kierowców i innych uczestników ruchu. To najważniejsza lekcja z naszej akcji „Jak jeździsz, Polsko”.

Jarosław Osowski

Zanosilo się na to, że coroczna policyjna akcja „Znicz” tym razem skończy się wyjątkowo pozytywnie. We Wszystkich Świętych w całej Polsce zginęła tylko jedna osoba, a w Zaduszki – nikt. Taki dzień bez ofiar śmiertelnych to u nas wciąż ewenement. Niestety, do bardzo tragicznych wypadków doszło podczas powrotów z długiego weekendu. W niedzielę, 3 listopada, pięcioosobowa rodzina straciła życie w samochodzie, który na bocznej drodze koło Rucianego-Nidy na Mazurach wjechał pod pociąg. Kierowca nie zatrzymał się przed znakiem „Stop”. A w Słupsku pijany 20-latek, który – jak się później okazało – był też pod wpływem narkotyków, wpadł rozpędzonym bmw w sześcioro pieszych na chodniku. Zginął 24-letni mężczyzna. Wstępny bilans akcji „Znicz” po czterech dniach to 161 wypadków ze 193 rannymi i 11 osobami, które poniosły śmierć.

Od kilku tygodni w „Wyborczej” prowadzimy akcję „Jak jeździsz, Polsko”. Piszemy,

co zrobić, żeby w końcu naprawdę poprawić bezpieczeństwo na drogach. Dzięki podwyżkom stawek mandatów karnych przed dwoma laty (głównie za przekraczanie prędkości) i zmianom kilku przepisów przez jakiś czas było lepiej. Piesi zyskali pierwszeństwo przy wchodzeniu na przejście, obniżono też limit prędkości w terenie zabudowanym do 50 km/h także w godzinach nocnych. Jednak w ostatnim czasie opinię publiczną zbulwersowała seria tragicznych wypadków, które pokazały bezkarność sprawców. Okazało się, że wielu z nich jest recydywistami.

Jak daleko jesteśmy w Polsce od Europy pod względem bezpieczeństwa ruchu drogowego, pokazała korespondencja Aleksandra Gurgula, który wybrał się do Danii. To zaledwie ok. 500 km od naszej zachodniej granicy. „Za każdym razem, gdy wjeżdżaliśmy w teren zabudowany, wszyscy posłusznie redukowali prędkość do 50 km/h. Mimo że przepisy pozwalają jechać autostradą 130 km/h, wokół mnie nie było ani jednego kierowcy, który bodaj zbliżyłby się do tej prędkości.

W całej Danii zamontowanych jest obecnie tylko 11 fotoradarów. Kierowcy tak zwolnili, że część radarów zdemontowano”.

A jak to wygląda w Polsce? Oto siedem grzechów głównych na naszych drogach:

Nadmierna prędkość

To najczęstsza przyczyna najbardziej tragicznych w skutkach wypadków w Polsce. Mamy najwyższy w Europie limit prędkości na autostradach, których długość rośnie z każdym rokiem – 140 km/h. A na trasach ekspresowych – 120 km/h. Nie mamy systemu egzekwowania tych limitów.

Skutek jest taki, że – inaczej niż w Danii – na polskiej drodze często nie ma kierowcy, który zbliżyłby się do tych prędkości, bo pędzą na złamanie karku. Dwa dni przed naszą akcją „Jak jeździsz, Polsko” doszło do największej od 30 lat katastrofy w ruchu lądowym na Pomorzu – kierowca ciężarówki na przebudowywanym odcinku drogi ekspresowej S7 jechał o 39 km/h za szybko. Starował 21 samochodów, zginęły cztery osoby, w tym dwoje dzieci. 15 osób zostało rannych.

Za mało fotoradarów

Rocznie pokonuję samochodem 20-25 tys. km, ale nie przypominam sobie, kiedy ostatnio kontrolowała mnie policja. Drogówka od lat ma permanentne braki kadrowe. W Warszawie przyjęło się nawet mówić, że pełni już tylko funkcję służby porządkowej firm ubezpieczeniowych – patroluje wyjeżdżając najczęściej, gdy już dojdzie do stłuczki albo wypadku.

W tej sytuacji Tomasz Tosza, wicedyrektor biura zarządzania ruchem drogowym w stołecznym ratuszu, postuluje automatyzację kontroli prędkości. Według niego potrzebujemy jak najwięcej fotoradarów (dziś działa ich tylko niespełna 600, czyli ponad dziesięciokrotnie mniej niż we Włoszech, kraju o podobnej powierzchni co Polska) i odcinkowych pomiarów prędkości. Czas też na inne zmiany: dziś fotoradary rejestrują prędkość dopiero po przekroczeniu jej limitu o 11 km/h, są jaskrawożółte, a nie szare jak np. w Szwecji, a kierowcy widzą ostrzeżenia o pomiarze prędkości. Wszystko to sprawia, że jej egzekwowanie często staje się w Polsce iluzoryczne.

Nie ma szybkich procedur

Samorządy powinny odzyskać możliwość instalowania urządzeń kontroli prędkości, którą utraciły decyzją Sejmu przed wyborami w 2015 r. To postulat m.in. prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego. Sprzeciw zgłasza jednak minister infrastruktury Dariusz Klimczak (PSL), choć prezydent Trzaskowski postuluje, by pieniądze z kar za przekraczanie prędkości zasilaly rządowy fundusz bezpieczeństwa drogowego. A samorządy dostawałyby tylko część wpływów z mandatów na pokrycie kosztów fotoradarów. Tyle że przedawnia się aż 52 proc. tego typu kar – potrzebne są uproszczone procedury administracyjne. Takie jak w innych krajach UE, skąd polscy kierowcy dostają mandat ze zdjęciem z fotoradaru już po kilkunastu dniach.

Jak jeździsz, Polsko

Brak nieuchronności kar

Od lat byliśmy przekonywani przez środowiska prawnicze, że podwyższanie kar dla piratów drogowych to populizm. Że powinna się liczyć nieuchronność. Jednak w polskich warunkach wygląda to na frazes. Po naszych drogach jeżdżą recydywiści karani wielokrotnie. Na początku października kolejny wypadek spowodował (pieszy walczył po nim o życie) sprawca głośnej katastrofy autobusu miejskiego, który w połowie 2020 r. spadł z mostu Grota-Roweckiego (zginęła wtedy pasażerka, kilkanaścioro innych było rannych). Jak to możliwe, że jest na wolności i wciąż siada za kierownicę? Bo wyrok dożywotniego pozbawienia uprawnień do prowadzenia pojazdów z 2022 r. wciąż się nie uprawomocnił. Sąd drugiej instancji nawet nie wyznaczył terminu rozprawy apelacyjnej.

Według Komendy Stołecznej Policji w ciągu pół roku w Warszawie i okolicznych powiatach udało się zatrzymać 797 osób, które prowadziły pojazd bez uprawnień i po ich cofnięciu. A do tego 329 osób, które prowadziły z obowiązującym sądowym zakazem prowadzenia pojazdów. Ilu nadal jeździ bezkarnie?

Kary za niskie, nieuchronność nie działa

„Te osoby w pierwszej kolejności należy wykluczyć z polskich dróg. Dlatego jestem zdania, że kary powinny być dla nich ostrzejsze. Osoby prowadzące samochody pod wpływem alkoholu czy innych środków odurzających nie powinni nigdy więcej siadać za kierownicę” – mówił w naszym cyklu „Jak jeździsz, Polsko” poseł Krzysztof Truskolaski (Koalicja Obywatelska), przewodniczący sejmowej podkomisji ds. transportu drogowego i bezpieczeństwa ruchu.

Po katastrofie na Trasie Łazienkowskiej w połowie września (Łukasz Ż. podczas wyścigu z ogromną prędkością zderzył się z prawidłowo jadącym samochodem i zabił jego pasażera) powtarza się postulat, by do kodeksu karnego wprowadzić zabójstwo drogowe zagrożone najbardziej surowymi karami. We Włoszech przyniosło to znaczny spadek liczby ofiar wypadków. Jednak w Ministerstwie Sprawiedliwości opór stawia wpływową grupę doradców szefa resortu Adama Bodnara. „Uważają oni, że »zabójstwo« jest pojęciem, którego nie da się zastosować w odniesieniu do wypadku drogowego, choćby najbardziej zawnionego przez sprawcę” – pisał w naszym cyklu Wojciech Czuchnowski.

W ciągu pół roku na terenie garnizonu stołecznej policja wykryła 1045 kierowców prowadzących pod wpływem alkoholu i 120 pod wpływem narkotyków. W 2023 r. w całej Polsce pijanych za kółkiem było aż 95,6 tys. Liczby pokazują, jak wielki to problem. Przykład z tego tygodnia: kierowca, który miał w organizmie prawie dwa promile alkoholu, wioził do szkoły busem ośmioro dzieci. W tym przypadku ktoś zareagował, zawiadomił policję, która szybko podjechała na miejsce i kontrolowała prowadzących samochody. I tak akurat ten pijany mężczyzna wpadł. A ilu nie? W naszym cyklu Krzysztof Brzózka, były szef Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, znów zwracał uwagę na ten sam problem: „Kary zapisane w kodeksie są wysokie, natomiast problemem jest kwestia bezwzględnej egzekucji, konsekwencji, a przede wszystkim szybkości wymierzanej sprawiedliwości”.

Konfiskata pojazdów w zawieszeniu

Od marca w ciągu trzech miesięcy sądy skonfiskowały ponad 2,2 tys. samochodów, które prowadzili pijani kierowcy lub pod wpływem środków odurzających. Ministerstwo Sprawiedliwości zapowiedziało poluzowanie nowego przepisu, ale w ostatniej chwili decyzję wstrzymał premier Donald Tusk. Po pierwsze,

*Mamy najwyższy
w Europie limit prędkości
na autostradach, których
długość rośnie z każdym
rokiem*

okazało się, że liczba pijanych sprawców wypadków spadła w tym roku o 30 proc. Po drugie, właśnie zaczynała się seria głośnych tragedii na drogach. Rząd stoi więc w rozkroku. Tymczasem Tomasz Tosza, ekspert ze stołecznego ratusza, doradza wręcz rozszerzenie przepisu o konfiskacie auta: „Za nielegalne wyścigi, tak dzieje się już w Danii, lub za uporczywe wykroczenia i przestępstwa drogowe. Za pierwszym razem ostrzeżenie i kara finansowa, ale jeśli ktoś złamie zakaz po raz drugi, konfiskujemy auto”.

Nielegalne wyścigi

To narastająca plaga wielu polskich miast. Mamy sporą grupę wielbicieli nie tylko dużej prędkości, ale też głośnej jazdy. Doszło do tego, że grupa kilkuset mieszkańców Warszawy zamierza pozwać do sądu za beczynność władze miasta. Mają dość hałaśliwych i niebezpiecznych rajdów podrasowanych samochodów czy motocykli po ulicach. Nie mogą się doпросić interwencji policji, która w ostatnich tygodniach w Warszawie zaczęła działać akcyjnie. Kilka razy udało się jej zapobiec przejazdom setek głośnych samochodów. Organizatorzy takich zlotów pozostają jednak bezkarni, a nawet zaczynają grozić i nachodzić domy osób, którzy walczą z ich nielegalnym procederem.

Pod koniec października stowarzyszenie Miasto Jest Nasze złożyło zawiadomienie do prokuratury i domaga się delegalizacji wyścigów w miastach. – My wyręczamy naszych funkcjonariuszy, przedstawiając śledczym materiał dowodowy z personaliami osób, które organizują ten proceder w Warszawie. Konkretnie godziny i miejsca zbiórek. Widać, że nie są to spotkania spontaniczne. Mam nadzieję, że w końcu prokuratura stołeczna weźmie się do działania – mówił Jan Mencwel, warszawski radny Miasto Jest Nasze. – Dla mnie to niepojęte, że ktoś ośmiela się publicznie grozić wybranemu demokratycznie radnemu, który podejmuje działania na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców. Czy my żyjemy w Chicago w latach 30. XX w., gdzie działały grupy wyjęte spod prawa? ●



• Nie musimy gnać autem na złamanie kar. Nie musimy przyzwalać na siadanie za kierownicą po alkoholu czy narkotykach. Nie musimy pozwalać na notoryczne łamanie przepisów. Możemy skuteczniej egzekwować prawo wobec drogowych piratów i drogowych przestępców. Dlatego rozpoczęliśmy akcję „Jak jeździsz, Polsko”: razem z Państwem i polskim państwem możemy sprawić, że na drogach będzie ginąć mniej ludzi.

Cykl publikacji w „Wyborczej” to nasza odpowiedź na kolejne napływające w zastraszającym tempie informacjach o nieodpowiedzialnych zachowaniach kierowców i tragediach, których można było uniknąć. Teksty publikowane codziennie pod tagiem „jak jeździsz Polsko” można znaleźć na Wyborcza.pl. Czekamy też na Państwa komentarze, opinie i analizy: listy@wyborcza.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34345401

Syndyk Masy Upadłości Mariusza Jakubiuka prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo Zaopatrzeniowa AGROHANDEL Mariusz Jakubiuk ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości:

- nieruchomość gruntowa rolna, częściowo zabudowana, dz. ew. 74/1, 74/2, obręb Polubicze Wiejskie, gm. Wisznice o łącznej pow. 3,7202 ha, KW nr LU1B/00066421/8 za cenę nie niższą niż 950.000,00 zł (słownie złotych: dziewięćset pięćdziesiąt tysięcy 00/100). Sprzedaż korzysta ze zwolnienia z VAT,
- nieruchomość gruntowa zabudowana, dz. ew. 146/1, obręb Wisznice, gm. Wisznice, o pow. 372 m2, KW nr LU1B/00119231/6 za cenę nie niższą niż 130.000,00 zł (słownie złotych: sto trzydzieści tysięcy 00/100). Sprzedaż korzysta ze zwolnienia z VAT,
- nieruchomość stanowiąca łąki i lasy, nr 1194 o pow. 0,0834 ha, nr 1195 o pow. 1,5514 ha, położone w obrębie 08- Polubicze Dworskie, gm. Wisznice, powiat bialski za cenę nie niższą niż wartość oszacowania, tj. 51.000,00 zł netto (słownie złotych: pięćdziesiąt jeden tysięcy 00/100).

Wadia dla nieruchomości opisanych w punktach 1-3 wynoszą:

1- 95.000,00 zł, 2- 13.000,00 zł, 3- 5.100,00 zł

Wadia muszą wpłynąć na rachunek bankowy w Banku Pekao SA I o/Lublin nr Bank Pekao SA I o/Lublin 50 1240 1503 1111 0011 0357 3453 do dnia 27.11.2024 r. Za datę wpływu przyjmuje się datę uznania kwoty na rachunku. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została wybrana, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. W przypadku nie dojsścia do zawarcia umowy sprzedaży z przyczyn leżących po stronie oferenta, którego oferta została wybrana, wpłacone przez niego wadium nie podlega zwrotowi i zostanie włączone do funduszków masy upadłości. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta nie została wybrana, podlega zwrotowi.

Oferty nabycia przedmiotu należy składać z podaniem nazwy oferenta, oznaczeniem, że oferta dotyczy nieruchomości, z proponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Radcy Prawnego ul. Budowlana 50 lok 203 „Konkurs ofert- nie otwierać IX GUP 352/20- nieruchomości”. Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 29.11.2024 r. do godziny 10:15. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29.11.2024 o godz. 11:00.

Regulamin dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin Syndykowi zastrzega się prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34344152

W Sądzie Rejonowym w Wołominie I Wydziale Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I Ns 329/23 toczy się postępowanie z wniosku Barbary Dawidowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Zofii Waleśkiewicz, córce Wacława i Zofii, zmarłej 29 grudnia 2022 roku w Markach, której ostatnim miejscem zwykłego pobytu były Marki, która z zawodu była pracownikiem Sądu. W skład spadku po zmarłej wchodzi m. in. mieszkanie w Zielonce.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34345325

§ W Sądzie Rejonowym w Sochaczewie Wydział I Cywilny pod sygn. I Ns 303/22 toczy się sprawa z wniosku Teresy Gałasiak z udziałem Pawła Radosza, Andrzeja Radosza, Sylwii Włoszek, Piotra Baśkiewicza, Jarosława Gałasiaka, Anny Gałasiak, Moniki Lubeckiej, Karoliny Janas o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia własności nieruchomości gruntowej zabudowanej, stanowiącej działkę oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka nr 325 o pow. 0,0230 ha, obręb 0005 Malesin, jednostka ewidencyjna 142801_1 Sochaczew, dla której Sąd Rejonowy w Sochaczewie nie prowadzi księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34345429

WM. 6840.44.2022

**Wyciąg z ogłoszenia
Prezydent Miasta Gniezna
ogłasza II przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości położonej w Gnieźnie przy ul. Żeromskiego 15.
WM.6840.44.2022**

I. Dane dotyczące przedmiotu przetargu:

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość położona w Gnieźnie przy ulicy Żeromskiego, oznaczona geodezyjnie jako działka nr 61 na arkuszu 45 o powierzchni 0,1264 ha. Dla nieruchomości Sąd Rejonowy w Gnieźnie prowadzi księgę wieczystą pod oznaczeniem P01G/00001558/8. Dojazd do nieruchomości następuje od ulicy Żeromskiego o nawierzchni asfaltowej.

Obecnie jest zawarta na czas nieoznaczony umowa najmu lokalu użytkowego (warsztatowego) z 3- miesięcznym okresem wypowiedzenia.

Przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na obszarze objętym aktualnym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym uchwałą nr XXXVII/430/2009 Rady Miasta Gniezna z dnia 22.06.2009 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu zabudowy mieszkaniowo – usługowej osiedla Konikowo w Gnieźnie. Zgodnie z ustaleniami m.p.z.p. teren jest przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną (symbol planu – **11MN**). W dziale III księgi wieczystej (obciążenia i ograniczenia) i w dziale IV księgi wieczystej (hipoteki) brak wpisów obciążających.

Możliwość dokonania oględzin nieruchomości po uprzednim umówieniu terminu z administratorem nieruchomości – Urbis Sp. z o.o. tel. 61 424 58 75.

II. Przetarg odbędzie się dnia 16 stycznia 2025 roku o godz. 10:00 w budynku Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ul. Lecha 6, parter, sala nr 9.

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 4 października 2024 r. i zakończył się wynikiem negatywnym.

III. Cena wywoławcza, wadium:

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **882 000,00 zł**. Wartość rynkowa wynosi 980 000,00 zł.

Wadium: 170 000,00 zł.

Wadium w wyżej wskazanej wysokości należy wpłacić na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, nr: 07 9065 0006 0000 0000 6956 0009, w Banku Spółdzielczym w Gnieźnie z takim wyprzedzeniem, aby w dniu 13 stycznia 2025 roku środki znajdowały się na tym koncie.

Na przelewie należy wpisać „Wadium - sprzedaż Żeromskiego”.

Prezydent Miasta Gniezna może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informacje o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości, poprzez wywieszenie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie, ogłoszenie w prasie, a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego, podając przyczynę odwołania przetargu.

IV. Publikacja:

Ogłoszenie o przetargu wywiesza się na okres 60 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gnieźnie oraz ukazuje się na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Gnieźnie.

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Miejskim w Gnieźnie, Wydział Majątku Miasta, tel. 61 426 04 91.

Czterech prokuratorów zajmie się wyborami kopertowymi

Prokuratura powołała specjalny zespół, bo „postępowanie na charakter wielowątkowy i bardzo rozwojowy”.

**Agata Kondzińska
Iwona Szpala**

Wyборы kopertowe to pomysł PiS z czasów pandemii. W 2020 r. kończyła się pierwsza kadencja prezydenta Andrzeja Dudy. Jarosław Kaczyński z najbliższymi współpracownikami urządzili, że głosowanie przeprowadzi Poczta Polska zamiast Państwowej Komisji Wyborczej.

Wyборы kopertowe oproteutowała opozycja. Sprzeciwili się samorządowcy, od których Poczta Polska zażądała wrażliwych danych wyborców. Większość z nich odmówiła. Niektórzy złożyli doniesienia do prokuratury, pisząc, że Poczta domaga się od nich danych z bazy PESEL, nie mając do tego uprawnień.

70 mln zł na wybory, których nie było

Przygotowania do wyborów uruchomił premier Mateusz Morawiecki, a PiS, który miał większość w Sejmie, w ekspresowym tempie uchwałal prawo skrojone pod polityczny pomysł rządzących. Do wyborów nie doszło, budżet stracił ponad 70 mln zł.

Sprawą zajął się Wojewódzki Sąd Administracyjny. Uznał, że szef rządu przekroczył



• **Przewodniczący komisji kopertowej Dariusz Joński (KO, z lewej) oraz wiceprzewodniczący Bartosz Romowicz (Polska 2050)**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL

uprawnienia, naruszył konstytucję, a sama decyzja nie miała oparcia w obowiązujących wówczas przepisach. Morawiecki się odwołał, ale nieskutecznie.

Po zmianie władzy niedoszłymi wyborami kopertowymi zajęła się sejmowa komisja śledcza. Wróciły dawne argumenty: PiS przekonywał, że działał w „ekstraordynaryjnych” warunkach pandemii, a wybory utraciła ówczesna opozycja. Druga strona przekonywała, że pandemią nie można usprawiedliwić łamania prawa.

Komisja pokazała kulisy podejmowania decyzji w sprawie wyborów kopertowych, a prace zakończyła raportem i dwunastoma wnioskami do prokuratury. Przeciwni byli śledczy z PiS. Poseł Przemysław Czarnek poprosił, by sprzeciw było wyraźnie zaznaczony w protokole z prac komisji śled-

czej. Jak mówił, za składanie zawiadomień o nieistniejącym przestępstwie grozi odpowiedzialność karna.

Komisja zarzuca „przestępstwo urzędnicze”

Doniesienia, które posłała do prokuratury komisja dotyczą człółwki politycznej PiS. Na liście są: Jarosław Kaczyński, marszałkini Sejmu Elżbieta Witek, premier Mateusz Morawiecki, szef jego Kancelarii Michał Dworczyk, ministrowie Mariusz Kamiński i Jacek Sasin, a także zarządy spółek, które miały organizować wybory – Poczty Polskiej i Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych.

Sejmowi śledczy piszą w doniesieniach o art. 231, czyli tzw. przestępstwie urzędniczym. Stanowi on: „Funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub

nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Skargi od komisji śledczej to niejedyne, które wpłynęły do prokuratury. Zawiadomienia slali też samorządowcy. Najwyższa Izba Kontroli, organizacje pozarządowe i osoby prywatne. Efektem zawiadomień są dwa śledztwa, które w połowie 2022 r. wymusił na prokuraturze sąd, nie godząc się na umorzenia.

Na przesłuchania wzywani są ministrowie i wiceministrowie rządu PiS zaangażowani w projekt. Prokuratura informuje, że zbiera kolejne dowody.

„Wielowątkowa i bardzo rozwojowa” sprawa

Pod koniec października warszawski prokurator okręgowy zdecydował, że sprawą zajmie się zespół czterech doświadczonych prokuratorów. Bo, jak czytamy w komunikacie prokuratury, analiza materiałów z sejmowej komisji śledczej „przekracza możliwości jednego prokuratora i może prowadzić do rażącej przewlekłości postępowania”, a sama sprawa ma charakter „wielowątkowy i bardzo rozwojowy”.

Były szef komisji śledczej ds. wyborów kopertowych Dariusz Joński mówi, że dowody zebrane przez posłów to m.in. zeznania pod przysięgą. – Gotowy materiał, dowody są mocne, a prawdopodobieństwo popełnienia przestępstw wysokie. Liczę, że sprawa skończy się wnioskami o uchylenie immunitetów politykom zaangażowanym w niedoszłe wybory korespondencyjne z premierem Morawieckim na czele – mówi Joński. ●

Rehabilitacja szpitalna dla dzieci przetrwa?

– Żadne dziecko nie straci rehabilitacji szpitalnej, jeśli ją miało – zapewniła minister zdrowia Izabela Leszczyna.

Chodzi o projekt rozporządzenia, w którym lista wskazań do rehabilitacji w warunkach szpitalnych została skrócona z 900 do zaledwie 170 pozycji. Ta zmiana według ministerialnych założeń miałaby obowiązywać już od 1 stycznia. Według szefów dziecięcych szpitali rehabilitacyjnych oznacza to likwidację ich placówek praktycznie z dnia na dzień.

Co ma zniknąć z listy

Z listy wskazań do rehabilitacji w warunkach szpitalnych zniknąć miały m.in. różne postaci neuropatii, zapalenia stawów, choroby reumatyczne, choroby zwyrodnieniowe stawów biodrowych i kolanowych, skrzywienia kręgosłupa, zapalenie kości i szpiku, martwica kości, a także rehabilitacja dla chorych noworodków i niemowląt. – Dramat – skomentował jeden z dyrektorów szpitali, kiedy w połowie października opisywaliśmy ministerialny projekt.

Leszczyna: Winna jest konsultantka

Minister Leszczyna twierdzi jednak, że obawy dyrektorów wynikają z nieporozumienia. – Zapewniam, że szpitale nie przeczytały te-

go rozporządzenia – stwierdziła podczas ubiegłotygodniowej rozmowy w TVN24. Winą za zapisy zawarte w projekcie obarczyła prof. Małgorzatę Łukowicz, odwołaną 21 października konsultantkę krajową w dziedzinie rehabilitacji medycznej. – Koordynatorką zespołu specjalistów, którzy to wymyślili, była prof. Łukowicz. I co ten zespół ekspertów wymyślił? Że otóż wskazaniami nie będą teraz same choroby, tylko objawy tych chorób – mówiła.

Jako przykład podała porażenie czterokończynowe. – W poprzednim rozporządzeniu były choroby, które mogą spowodować to porażenie, czyli uraz kręgosłupa, rozległy udar, zaawansowane stwardnienie rozsiane i kilka innych. To znaczy, że pięć wskazań lekarze zamienili na jedno? Czy to dobrze? Nie jestem lekarzem i panu nie odpowiem, ale ponieważ pani profesor Łukowicz dzisiaj krytykuje rozporządzenie, które sama właściwie napisała, to powołałam kolejny zespół ekspertów, którzy muszą teraz mi odpowiedzieć na pytanie, czy taka zmiana wskazań jest dobra, czy nie jest dobra. Ale zapewniam o jednym: żadne dziecko nie straci rehabilitacji szpitalnej, jeśli ją miała – zapewniła Leszczyna.

Dyrektorzy nadal zmartwieni projektem

Na liście wskazań istotnie pojawiły się wskazania, których dotąd nie

było, na przykład następstwa urazu narządów klatki piersiowej, następstwa urazu narządów jamy brzusznej i miednicy, następstwa innych określonych i nieokreślonych urazów szyi i tułowia. Zdaniem dyrektorów tak sporządzona lista wskazań wcale nie obejmuje wszystkich, które dotąd były ujęte w wykazie. Na przykład nie ma na niej skrzywień kręgosłupa, a tym właśnie zajmuje się wiele szpitali.

Zapewnienia minister Leszczyny wcale dyrektorów nie uspokoiły. Zwłaszcza że na koniec powiedziała, że z projektu nie zamierza się wycofać: – Na pewno się nie wycofam i to rozporządzenie wejdzie w życie. Ale uwaga: my w Polsce się przyzwyczailiśmy po PiS-ie, że jak jest projekt ustawy czy rozporządzenia, to nic się nie da zmienić, bo władza jest najmądrzejsza. Po to były konsultacje, żeby spłynęły uwagi. Teraz znowu eksperci, le-

karze i urzędnicy siadają i te uwagi przeczytają i przyjdą do mnie z propozycją: pani minister, to było dobre, to było złe.

– Bardzo się boję efektów tych wypowiedzi. Projekt, o którym mówimy, został wysłany do konsultacji do kilkudziesięciu osób i instytucji. Nie było wśród nich w ogóle szefów szpitali rehabilitacyjnych. Wygląda na to, że także teraz dyskusja będzie się odbywać za naszymi plecami – mówi jeden dyrektorów.

Profesor odpiera zarzuty Leszczyny

Odwołana z funkcji konsultanta krajowego w dziedzinie rehabilitacji prof. Łukowicz odpiera tymczasem zarzuty minister Leszczyny. – Gdybym ja była autorką tego rozporządzenia, na pewno byłby w nim zapis, że rehabilitacja musi być prowadzona pod kierunkiem lekarza ze specjalizacją w dziedzinie rehabilitacji. To był mój główny postulat. Nie został jednak uwzględniony – mówi prof. Łukowicz.

Przyznaje, że istotnie na prośbę NFZ zespół ekspertów, który pracował nad projektem, zaproponował zmiany w wykazie wskazań uwzględniające bardziej następstwa chorób i urazów. Nie miał jednak decydującego głosu w tej sprawie. – Nikt w Ministerstwie Zdrowia nie prosił, abym to ja opisała tę zmianę, o którą prosił NFZ. To też dowód,

że nie ja to pisałam. Pani minister zresztą ani razu nie spotkała się ze mną podczas prac nad rozporządzeniem. Po pół roku starań udało mi się ustalić termin na 4 lipca, ale jednak nie spotkałam się z nią. W jej zastępstwie przyjął mnie wiceminister Marek Kos. Więc minister w istocie nie wiedziała, co myśle o projekcie. I nawet mnie o to nie zapytała, tylko odwołała – wyjaśnia prof. Łukowicz. Na marginesie dodaje, że raz spotkała się i rozmawiała z Leszczyną w szpitalu w Łądku-Zdroju, ale tematem rozmowy nie była rehabilitacja, tylko organizacja opieki medycznej dla powodźian.

Pytania nadal bez odpowiedzi

Za projekt rozporządzenia ograniczającego dostęp do rehabilitacji dla dzieci odpowiada w resorcie zdrowia wiceminister Jerzy Szafranowicz. 11 października zapytaliśmy, czym kierowała się MZ, proponując tak drastyczne cięcia we wskazaniach? I dlaczego tak duża zmiana ma być wprowadzona już z początkiem nowego roku? Do tej pory ministerstwo nie przysłało nam odpowiedzi.

W Dzienniku Urzędowym Ministra Zdrowia nie ma zarządzenia o powołaniu zespołu, który miałby opracować nowy projekt rozporządzenia w sprawie wskazań do rehabilitacji. ●

Judyta Watoła

IZABELA LESZCZYNA
minister zdrowia

WF po nowemu

– Ewidentnie podstawa programowa z WF-u wymaga zmian – stwierdziła szefowa resortu edukacji. I zapowiedziała, wspólnie z ministrem sportu, że od przyszłego roku szkolnego będzie obowiązywać nowy dokument.

Karolina Słowik

– Musimy uczyć dzieci przewrotu w przód, biegania, kozłowania piłką, łapania jej i rzucania. Nasze dzieci tego nie potrafią – mówił podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w Szczecinie minister sportu Sławomir Nitras.

Coraz gorsza kondycja dzieci

Przypomniał wyniki badania kompetencji ruchowych przeprowadzonego wiosną tego roku wraz z ministerstwem edukacji. Jakże są wnioski?

W skoku w dal uczniowie i uczennice radzą sobie znacznie gorzej niż 10 czy 25 lat temu. Różnica to nawet 20 cm. To wyniki gorsze o 10–12 proc.

W tzw. beep–teście, czyli 20-metrowym wytrzymałościowym biegu wahadłowym, u dziewcząt sprawność maleje od 13. roku życia, a u chłopców – od 16.

W tzw. desce (podpór leżąc przodem na przedramionach) 10-latka potrafi średnio wytrzymać w tej pozycji 110 sekund. 19-latka już tylko 90 sekund.

Było to pierwsze badanie. Wzięło w nim udział ponad 3 mln dzieci ze szkół podstawowych (klasy 4–8) i średnich: 1,6 mln chłopców i 1,5 mln dziewczynek. Czyli 83,3 proc. uczniów i uczennic. Ministra edukacji Barbara Nowacka zapowiedziała, że zostanie ono powtórzone, żeby zbadać postępy dzieci i przyjrzeć się skuteczności nauczycieli.

„Po co uczyć fikcji?”

Nitras podkreślał, że podstawa programowa do wychowania fizycznego powinna być ściśle powiązana z tym badaniem.

– Marzy mi się, żeby ta podstawa była bardzo prosta. By czytelnie mówiła nauczycielom, rodzicom, a w pierwszej kolejności samym zainteresowanym: młodzieży i dzieciom czego oni powinni się nauczyć – zaznaczył.

I zapowiedział, wspólnie z ministrami Nowacką, że od przyszłego roku będzie obowiązywać nowa podstawa programowa do WF-u.

– Czytając podstawę programową, którą chcemy zmieniać, nie kryję, że momentami przecierałem oczy ze zdumienia. Ona jest bardzo rozbudowana. Oczekuje realizacji zadań, które w wielu szkołach nie są realizowane. Jest tam bardzo dużo teorii – ocenił Nitras. – Nauczyciel, może państwa zaskoczę, ma zapoznawać uczniów z symbolami olimpijskimi, flagą, przedstawiać, jak ruch olimpijski jest budowany.

Wydaje mi się, że większość nauczycieli po prostu tego nie robi. Pytanie, po co zapisywać rzeczy fikcyjne? – pytał.

Zespół z Moniką Pyrek

Nitras stwierdził też, że „WF jaki znamy dzisiaj, nie jest przystosowany do współczesnych oczekiwań i potrzeb”. – Młodzież jeszcze niedawno przychodziła do szkoły z kompetencjami ruchowymi. Zdobywaliśmy je na trzepakach, na boiskach, na podwórkach. Dzisiaj młodzież spędza większość czasu w sposób bierny, korzystając ze zdobyczy techniki kosztem aktywnego ruchu. WF był uzupełnieniem pewnej aktywności ruchowej. Dzisiaj WF dla niektórych może być podstawową aktywnością ruchową i trzeba mieć tego świadomość – podkreślił.

Szefowa resortu edukacji zapowiedziała, że w przyszłym tygodniu powoła zespół do opracowania nowej podstawy programowej lekcji wychowania fizycznego. W jego skład wejdą nauczyciele, dwaj specjaliści z AWF (od kształcenia nauczycieli i od teorii sportu), oraz medalistka mistrzostw świata i Europy w skoku o tyczce Monika Pyrek, która w tym roku otrzymała tytuł Przyjaciółki Szkoły w konkursie Nauczyciel Roku organizowanym przez „Głos Nauczycielski”.

– To inwestycja w sprawność – stwierdziła Monika Pyrek. I przypomniała, że ruch również wpływa pozytywnie na kondycję psychiczną. – Pandemia dobitnie nam pokazała, że nawet brak spaceru wpływa negatywnie na samopoczucie – dodała. A WF nazwała „regulatorem emocji”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345434

Sąd Rejonowy Poznań — Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu wzywa spadkobierców Cateriny Wandy Martin, córki Andrzeja i Pelagii, urodzonej 20.01.1923 r. w Polsce, zmarłej 19.02.2005 r. w Redlands (Kalifornia, USA), ostatnio stale zamieszkałej w Redlands (Kalifornia, USA), która w Polsce pozostawiła w spadku nieruchomości położone w Poznaniu przy ul. Lipowej 1 i ul. Krańcowej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Poznań — Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu Wydział I Cywilny do sprawy o sygn. akt I Ns 341/20 i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34345611

Na podstawie Postanowienia z dnia 14.12.2023 roku Sygn. Akt GL1G/GU/1006/2023 syndyk masy upadłości Aneta Brachaczek sprzedą z wolnej ręki majątek wchodzący w skład masy upadłości dłużnika Lucjana Boczek na następujących warunkach:

- Przedmiotem sprzedaży jest :
 - nieruchomość gruntowa niezabudowana zlokalizowana w miejscowości Stróżna, w gminie Bobowa, powiat gorlicki, województwo małopolskie, opisana w ewidencji gruntów działką numer 786 o powierzchni 0,4805 ha, dla której V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego z siedzibą w Gorlicach prowadzi księgę wieczystą numer NS1G/00090436/4. **Wartość oszacowania jest obniżona o 15% i wynosi 31 900,00 zł.**
 - nieruchomość gruntowa niezabudowana zlokalizowana w miejscowości Stróżna, w gminie Bobowa, powiat gorlicki, województwo małopolskie, opisana w ewidencji gruntów działką numer 789/1 o powierzchni 1,3040 ha, dla której V Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego z siedzibą w Gorlicach prowadzi księgę wieczystą numer NS1G/00080589/8. **Wartość oszacowania jest obniżona o 15% i wynosi 86 500,00 zł.**
 - nieruchomość gruntowa zabudowana zlokalizowana w miejscowości Chudów przy ulicy Szkolnej 80 opisana w ewidencji gruntów działką numer 2055/121 o powierzchni 0,1996 ha, dla której VIII Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Gliwicach prowadzi księgę wieczystą numer GL1G/00126630/1 oraz pozostałe wskazane składniki rzeczowego majątku trwałego. **Łączna wartość oszacowania jest obniżona o 30% i wynosi 2 227 000,00 zł.**
 - nieruchomość gruntowa zabudowana zlokalizowana w Chudowie przy ulicy Szkolnej 47C, opisana w ewidencji gruntów działką numer 2015/120 o powierzchni 0,0602 ha, dla której VIII Wydział Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Gliwicach prowadzi księgę wieczystą numer GL1G/00072014/3. **Wartość oszacowania jest obniżona o 30% i wynosi 348 600,00 zł.**
- Sprzedaż w/w praw własności do nieruchomości zlokalizowanych w Stróżnej i Chudowie następuje na podstawie ustawy z dnia 28 lutego 2003 roku Prawo Upadłościowe (dalej jako PU), kodeksu cywilnego.
- Sprzedaż może nastąpić za cenę nie niższą niż wskazana wyżej cena wywoławcza.
- Oferty w języku polskim lub w tłumaczeniu na język polski przez przysięgłego tłumacza w zaklejonych kopertach uniemożliwiających ich otwarcie z wyraźnym i czytelnym oznaczeniem oferenta, a także z dopiskiem „Postępowanie na sprzedaż prawie własności wybranego składnika majątku dłużnika Lucjana Boczek – NIE OTWIERAĆ” winny być dostarczone **do dnia 18.11.2024 roku** na adres: **Kancelaria Syndykcji Słasy Aneta Brachaczek ul. Traugutta 31/1, 44-370 Pszów. Liczy się data wpływu.**
- Składający ofertę na nabycie przedmiotu postępowania powinien pod rygorem nie rozpoznania oferty przez syndyka wpłacić na rachunek bankowy **Organizatora** prowadzony w Santander Bank Polska O/Rybnik o numerze **38 1090 0088 0000 0001 5661 5534 wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej**. Złożenie chociażby jednej oferty wystarcza do odbycia postępowania na sprzedaż w/w składnika majątku.
- Rozpoznanie ofert nastąpi **w dniu 19.11.2024 roku o godzinie 14.00** w Kancelarii Syndyka w Pszowie przy ul. Traugutta 31/1 w obecności wszystkich zainteresowanych. Wyboru najkorzystniejszej oferty stosując kryterium ceny dokona syndyk masy upadłości. O dokonany wybór niezwłocznie zostaje w formie elektronicznej powiadomiony oferent, którego cena została przyjęta.
- Zastrzega się możliwość odwołania w całości lub w części postępowania lub też jego unieważnienia na każdym etapie bez podania przyczyny.

Wszelkich informacji udziela Syndyk masy upadłości Aneta Brachaczek (kom. 530 219 068), mail: aneta.brachaczek@syndyk.de. Można również skontaktować się z wyżej wymienioną osobą celem umówienia się na obejrzenie przedmiotu sprzedaży.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345381



LUBELSKI
URZĄD
WOJEWÓDZKI
w Lublinie

znak sprawy: IF-I.7841.4.2.2024.ŻP

Lublin, 4 listopada 2024 r.

OBWIESZCZENIE WOJEWODY LUBELSKIEGO

o wydaniu decyzji nr 34/24 z dnia 29 października 2024 r., znak: IF-I.7841.4.2.2024.ŻP

Działając na podstawie art. 10 ust. 1 w związku z art. 13 ust. 4 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz. U. z 2024 r., poz. 1199 t.j.) zwaną dalej *specustawą przesyłową* oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm. – dalej K.p.a.),

zawiadamiam,

że w dniu 29 października 2024 r. na rzecz inwestora – Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A. została wydana decyzja o pozwoleniu na rozbiórkę, obejmująca:

- Rozbiórkę nieczynnego odcinka linii elektroenergetycznej 110 kV Lublin400 – Odlewnia na odcinku rozpiętym pomiędzy słupami nr 2 i nr 5 na terenie zamkniętym kolejowym, na działce o nr ewid. 1013/3, obręb 0006 – Pliszczyn, jednostka ewidencyjna 060911_2 – Wólka,
- Rozbiórkę nieczynnego odcinka linii elektroenergetycznej 110 kV Lublin400 – Odlewnia na odcinku rozpiętym pomiędzy słupami nr 2 i nr 5 wraz z demontażem słupów nr 2, 3 i 4,

w związku z przedsięwzięciem: Przebudowa i rozbudowa SE 400/110 kV Lublin Systemowa Etap II oraz przebudowa wprowadzeń linii 400 kV i 110 kV, na poniżej wymienionych działkach ewidencyjnych:

obręb 0014 – Łagiewniki, jednostka ewidencyjna 060911_2 – Niemce:

237/5, 237/6, 237/7, 237/8, 236/5, 236/6, 236/7, 235/5, 235/6, 235/7, 230/2, 230/3, 231/3, 227/6, 225/6, 223/5, 221/5, 220/5, 216/11, 216/8, 214/5, 213/5, 211/6, 209/4;

obręb 0006 – Pliszczyn, jednostka ewidencyjna 060914_2 – Wólka:

1013/1, 1013/3, 1034, 1033, 1032/1, 1032/2, 673, 674, 675, 676/5, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683/5, 684, 685, 689, 690, 691, 693, 694/9.

Zgodnie z art. 25 ust. 1 specustawy przesyłowej o pozwoleniu na budowę strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych podlegają natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 41 K.p.a. oraz z art. 22 ust. 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r., poz. 1151 ze zm.), strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy, o zmianie adresu do korespondencji i zmianach danych w nieruchomości objętej wnioskiem, należy niezwłocznie poinformować organ prowadzący sprawę. W przypadku braku powiadomienia, doręczenie pisma pod dotychczasowy adres ma skutek prawny. Zgodnie z brzmieniem art. 49 K.p.a zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie, tj. od dnia ukazania się obwieszczenia.

Zgodnie z art. 7 ust. 4 ww. *specustawy przesyłowej*, w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nastąpi:

- zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,
- przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej,

– nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Od decyzji przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za pośrednictwem Wojewody Lubelskiego. Zgodnie z art. 25 ust. 2 *specustawy przesyłowej* odwołanie wnosi się w terminie 7 dni od dnia jej doręczenia stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Zgodnie z art. 10 ust. 2a *specustawy przesyłowej*, zawiadomienie poprzez obwieszczenie, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim.

Obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie opublikowano w dniu 6 listopada 2024 r. i uważa się je za dokonane w dniu 20 listopada 2024 r. Bieg terminu do wniesienia odwołania od ww. decyzji nr 34/24 z dnia 29 października 2024 r., znak: IF-I.7841.4.2.2024.ŻP o pozwoleniu na rozbiórkę rozpoczyna się w dniu 21 listopada 2024 r.

Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie. W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Lubelskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości wniesienia odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Jednocześnie informuję wszystkich zainteresowanych o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w Wydziale Infrastruktury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, telefon 81 742 45 60 w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ ÷ 14⁰⁰ (**z wyłączeniem środy**) **po uprzednim telefonicznym umówieniu**.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

**Aneta Ciesielczuk
Zastępca Dyrektora
Wydziału Infrastruktury
/podpisano elektronicznie/**

www.nekrologi.wyborcza.pl/34345624

Wyrazy współczucia

Pani Mecenasa

Anicie Woronieckiej

z powodu śmierci

Siostry Agaty

Anitko, jesteśmy z Tobą

Przyjaciele, Wspólnicy i Współpracownicy
z Sendero Tax&Legal



STAROSTA RADOMSKI
ul. Tadeusza Mazowieckiego 7
26-600 Radom
BA.6740.1246.2024.KS1

Radom, dnia 04 listopada 2024 r.

OBWIESZCZENIE
STAROSTY RADOMSKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j.Dz.U.2024, poz. 311) i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (t.j.Dz.U.2024, poz. 572) zawiadamiam, że w dniu 03 października 2024 r. wszczęto postępowanie administracyjne na wniosek Inwestora – Zarządu Powiatu Radomskiego, ul. Tadeusza Mazowieckiego 7, 26-600 Radom w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: „Rozbudowa drogi powiatowej nr 3540W Parznice - Skaryszew”.

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI OBJĘTYCH WNIOSKIEM STANOWIĄCE PAS DROGOWY:

W wykazie zastosowano oznaczenia:

- pogrubioną czcionką oznaczono numery działek objętych linią rozgraniczenia projektowanego pasa drogi,
- przy podziałach nieruchomości: przed nawiasem wskazano numer działki przed podziałem, natomiast w nawiasie numery działek po podziale (pogrubioną czcionką oznaczono numery działek ewidencyjnych objętych liniami rozgraniczającymi drogi, zwykłą czcionką działki ewidencyjne pozostające przy dotychczasowym właścicielu),
- podkreślono numery działek lub ich części (w przypadku podziału), które stają się własnością właściwej jednostki samorządu terytorialnego tj. Powiatu Radomskiego.

województwo mazowieckie, powiat radomski, jednostka ewidencyjna Skaryszew - Gmina:

- obręb 0009 Gębarzów, gmina Skaryszew, działki nr ewid.:
311/18, 1662/3 (Ar_2), 1662/3 (Ar_1), 1662/4 (Ar_1), 353/1, 356/1, 357/1, 436/2, 437/1, 438/3, 440/1, 441/1, 442/1, 443/3, 376/4, 379/5, 379/7, 382/4, 385/2, 389/4, 1399/1, 448/20, 448/22, 448/24, 448/26, 448/28, 429/1, 448/30, 452/3, 452/5, 940/4, 940/6, 943/4, 1016/2, 1017/2, 1018/2, 1688/2, 1019/2, 1020/2, 1021/2, 1050/14, 1050/16, 1052/2, 1053/3, 1053/2, 1054/5, 1054/7, 1057/6, 1057/8, 1057/10, 1058/3, 1061/15, 1061/17, 1062/3, 1688/4, 1695/4, 1688/1, 1688/6, 1069/2, 1070/2, 1071/2, 1072/2, 1073/12, 1073/7, 1074/1, 942/3, 923/2, 311/15(311/36, 311/37), 299/7(299/16, 299/17, 299/18, 299/19), 311/30(311/33, 311/34, 311/35), 343/1(343/2, 343/3), 430/2(430/6, 430/7), 357/2(357/3, 357/4), 360/3 (360/1, 360/5), 360/4(360/2, 360/6), 361/1(361/5, 361/6), 361/4(361/7, 361/8), 364/1(364/2, 364/3), 367/1(367/2, 367/3), 370/1(370/2, 370/3), 373/1(373/2, 373/3), 376/5(376/6, 376/7), 379/6(379/9, 379/10), 379/8(379/11, 379/12), 382/5(382/6, 382/7), 385/3(385/4, 385/5), 389/5(389/6, 389/7), 429/2(429/3, 429/4, 429/5), 442/2(442/3, 442/4), 443/4(443/5, 443/6), 1696/1(1696/3, 1696/4), 446/1(446/3, 446/4), 447(447/1, 447/2), 448/27(448/32, 448/33), 448/29(448/34, 448/35), 459/1(459/3, 459/4), 459/2(459/5, 459/6), 448/31(448/36, 448/37), 1693/2(1693/5, 1693/6), 1693/1(1693/3, 1693/4), 647/4(647/5, 647/6), 646/3(646/8, 646/9), 646/1(646/6, 646/7), 646/2(646/4, 646/5), 645/1(645/2, 645/3), 644/3(644/9, 644/10), 644/2(644/7, 644/8), 641/1(641/2, 641/3), 640/1(640/5, 640/6), 640/2(640/3, 640/4), 637/1(637/2, 637/3), 639, 634/1(634/2, 634/3), 631/1(631/2, 631/3), 625/1(625/2, 625/3), 622(622/2, 622/3), 598, 599(599/1, 599/2), 602/1(602/3, 602/4), 602/2(602/5, 602/6), 603(603/1, 603/2), 1400(1400/1, 1400/2), 606(606/1, 606/2), 607(607/1, 607/2), 610(610/1, 610/2), 611(611/1, 611/2), 614(614/1, 614/2), 616/1(616/2, 616/3), 619(619/1, 619/2), 917/1(917/2, 917/3, 917/4), 918/1(918/2, 918/3), 919(919/1, 919/2), 920/1(920/2, 920/3), 921/1(921/2, 921/3), 922/1(922/2, 922/3), 925/1(925/2, 925/3), 929/1(929/2, 929/3), 930/1(930/2, 930/3), 933/1(933/2, 933/3), 934/1(934/2, 934/3), 937/1(937/3, 937/4), 618/1(618/2, 618/3, 618/4), 573/1(573/2, 573/3), 924/2, 928/2(928/3, 928/4), 931/2(931/3, 931/4), 932/2(932/3, 932/4), 937/2(937/5, 937/6), 938(938/1, 938/2), 941(941/1, 941/2), 958(958/1, 958/2), 959(959/1, 959/2), 985(985/3, 985/4), 984(984/3, 984/4), 979/1(979/7, 979/8), 979/2(979/9, 979/10), 947, 1016/1(1016/5, 1016/6), 1017/1(1017/5, 1017/6), 1018/1(1018/5, 1018/6), 1019/1(1019/5, 1019/6), 1020/1(1020/5, 1020/6), 1021/5(1021/15, 1021/16), 1021/6(1021/17, 1021/18), 1021/9(1021/19, 1021/20), 1021/11(1021/21, 1021/22), 1021/12(1021/23, 1021/24), 1021/14(1021/25, 1021/26), 1049/2(1049/10, 1049/11), 1050/13(1050/27, 1050/28), 1050/15(1050/29, 1050/30), 1052/1(1052/7, 1052/8), 1053/7(1053/9, 1053/10), 1053/8(1053/11, 1053/12), 1054/4(1054/12, 1054/13), 1054/6(1054/14, 1054/15), 1057/5(1057/17, 1057/18), 1057/7(1057/19, 1057/20), 1057/9(1057/21, 1057/22), 1058/2(1058/4, 1058/5), 1061/14(1061/18, 1061/19), 1061/16(1061/20, 1061/21), 1062/2(1062/6, 1062/7), 1695/3(1695/5, 1695/6), 1688/5, 1073/11
- obręb 0001 Skaryszew Miasto, działki nr ewid.:
620/1, 620/2, 621/1, 619, 619/1, 637/4, 637/6, 637/8, 545/8, 545/10, 545/12, 545/14, 863/17, 863/19, 863/21, 863/23, 869/2, 523/2(523/6, 523/7), 525/1(525/3, 525/4),

OKREŚLENIE NIERUCHOMOŚCI LUB ICH CZĘŚCI, Z KTÓRYCH KORZYSTANIE BĘDZIE OGRANICZONE:

Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone ze względu na obowiązek dokonania przebudowy zjazdów:

- obręb 0009 Gębarzów, gm. Skaryszew, działka nr ewid.:
1664, 1372, 1663, 1689, 1378, 1667,1687,1399/2, 1387

Nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone ze względu na obowiązek budowy i przebudowy innych dróg publicznych:

- obręb 0001 Skaryszew Miasto, działka nr ewid.:
800, 755/3, 597/1

ZAJĘCIE TERENU WÓD PŁYNĄCYCH NA CZAS REALIZACJI I UŻYTKOWANIA INWESTYCJI (art. 20a - ustawy ZRID):

- obręb 0009 Gębarzów, gm. Skaryszew, działka nr ewid.:
1660/1, 1660/2, 1662/5 (Ar_1), 1662/4 (Ar_2)

Z aktami sprawy można się zapoznać w Starostwie Powiatowym w Radomiu, ul. Mazowieckiego 7, w Wydziale Budownictwa i Architektury II piętro pok. 206, tel. (48) 381 50 88 w godz.: pon. od 8.00 -16.00, wtorek – czwartek od 7.30 -15.30, piątek od 7.00 – 15.00 oraz można składać uwagi i zastrzeżenia co do zebranych dowodów i materiałów, w terminie 21 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

Wgląd w akta nie jest obowiązkowy.

Ogłoszono w sposób zwyczajowo przyjęty (tablica ogłoszeń, prasa lok. oraz BIP Starostwa Powiatowego w Radomiu oraz tablica ogłoszeń, BIP: Miasta i Gminy Skaryszew).
Sprawę prowadzi Katarzyna Strojnowska, pok. 206.

Radom/34345402



Białobrzegi,
dnia 3 listopada 2024 r.

Burmistrz Miasta i Gminy
Białobrzegi

informuje,
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie
Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach
Plac Zygmunta Starego 9, 26 – 800
Białobrzegi będą wywieszone

w dniach od 7 listopada
do 28 listopada 2024 r.
WYKAZY NIERUCHOMOŚCI
PRZEZNACZONYCH DO
SPRZEDAŻY NA RZECZ
UŻYTKOWNIKA WIECZYSTEGO

Przedmiotowe wykazy dotyczą
nieruchomości położonych
w obrębie Białobrzegi gm. Białobrzegi
oznaczonych nr ewid.: 2311/10, 2311/12
i 2311/17 o łącznej pow. 4761 m²,
2311/11 o pow. 4562 m² i 2311/15
o pow. 306 m² przeznaczonych
do sprzedaży na rzecz użytkownika
wieczystego w drodze bezprzetargowej
i objęte są Zarządzeniem Burmistrza
Miasta i Gminy Białobrzegi nr 128/2024
z dnia 4.11.2024 r.

Burmistrz
Miasta i Gminy Białobrzegi
Adam Bolek

Radom/34345423

OGŁOSZENIE
Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej
w Piastowie

ogłasza przetarg na sprzedaż
i ustanowienie odrębnej
własności lokalu mieszkalnego

nr 36 przy ul. Łukasieńskiego 2
o pow. 48,40 m²

Szczegóły ogłoszonego przetargu
podajemy na stronie internetowej
www.smwpiastowie.pl
i telefonicznie 22-723-20-92

Zarząd zastrzega sobie prawo
unieważnienia lub zamknięcia przetargu
bez dokonania wyboru oferenta.

Warszawa/34344944



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U.
z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy
ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu
wywieszony został wykaz nieruchomości
stanowiącej własność Miasta na prawach
powiatu - Radom, przeznaczonej do oddania
w najem na czas określony, położonej
w Radomiu przy ul.:
Wośnickiej (obr. 0070, ark. 78), grunt o pow.
15 m² - stanowiący część działki oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta
Radomia nr 131/17 o pow. 5 358 m². Dla
w/w nieruchomości prowadzona jest księga
wieczysta Nr RA1R/00113594/9.

Radom/34345500



Prezydent Miasta Radomia
informuje, że w Urzędzie Miejskim
w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U.
z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy
ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu
wywieszony został wykaz nieruchomości
stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia,
przeznaczonej do oddania w najem na czas
określony, położonej w Radomiu w rejonie ul.:
Planty (obr. 0090, ark. 90), grunt o pow. 40 m²
- stanowiący część działki oznaczonej
w ewidencji gruntów i budynków miasta
Radomia nr 12/30 o pow. 3 728 m². Dla
w/w nieruchomości prowadzona jest księga
wieczysta Nr RA1R/00010785/3.

Radom/34345504



OBWIESZCZENIE
STAROSTY PŁOCKIEGO

o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji
o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 oraz art. 11c ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r.
o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg
publicznych (jednolity tekst Dz. U. z 2024 r., poz. 311) w zw. z art. 49 ustawy
z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (jednolity
tekst Dz. U. z 2024 r, poz. 572)

Starosta Płocki

w dniu 31 października 2024 r. zawiadamia strony postępowania

o wszczęciu postępowania w sprawie z wniosku inwestora –
Burmistrza Miasta i Gminy Gąbin z dnia 01.10.2024 r.,
znak AB-II.6740.3.18.2024, o wydanie decyzji o zezwoleniu
na realizację inwestycji drogowej o nazwie: „Rozbudowa drogi
gminnej nr 290606W w miejscowości Czerwno”.

Wniosek o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację ww. inwestycji
drogowej obejmuje następujące nieruchomości lub ich części (wg katastru
nieruchomości):

Jednostka ewidencyjna 141906_5 Gąbin – obszar wiejski:

- Działki objęte inwestycją drogową (w nawiasach numery działek
po podziale, tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia
pod ww. inwestycję drogową):
– obręb ewid. 0003 Czerwno: dz. nr 379, 476 (476/1, **476/2**, 476/3), 487/4
(**487/8**, 487/9), 487/3 (487/5, **487/6**, 487/7), 486/4 (486/13, **486/14**, 486/15),
486/6 (486/10, **486/11**, 486/12), 486/5 (486/7, **486/8**, 486/9), 485/1 (485/2,
485/3, 485/4), 484/3 (484/4, **484/5**, 484/6), 483/1 (483/2, **483/3**, 483/4),
482/1 (482/2, **482/3**, 482/4), 378 (**378/1**, 378/2), 377 (**377/1**, 377/2), 376
(**376/1**, 376/2), 375 (**375/1**, 375/2), 374 (**374/1**, 374/2), 667/1 (**667/3**, 667/4),
473/1 (**473/2**, 473/3), 472/1 (**472/2**, 472/3), 471/1 (**471/2**, 471/3), 470/1
(**470/2**, 470/3), 469/1 (**469/2**, 469/3), 468/1 (**468/2**, 468/3), 467/1 (**467/2**,
467/3), 466/1 (**466/2**, 466/3).
- Działki, z których korzystanie będzie ograniczone, wynikające z obowiązku
przebudowy sieci uzbrojenia terenu:
– obręb ewid. 0003 Czerwno: dz. nr 486/13, 486/10, 486/7 i 484/6.

Zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania
i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, z dniem zawiadomienia
tj. z dniem 31.10.2024 r. o wszczęciu postępowania, nieruchomości stanowiące
własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego objęte
wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej
nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce
nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego
zakazu jest nieważna.

Zgodnie z art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego, wskazuje
się dzień 31.10.2024 r. jako ten, w którym wystane zostały zawiadomienia
podmiotom określonym w art. 11d ust. 5 w/cyt. ustawy na adresy wg. katastru
nieruchomości oraz nastąpiło publiczne obwieszczenie na tablicy ogłoszeń
Starostwa Powiatowego w Płocku, w Biuletynie Informacji Publicznej na tablicy
ogłoszeń urzędu Gminy Gąbin oraz przesłane do ogłoszenia w prasie lokalnej.
Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni
od wskazanego powyżej terminu. Na podstawie art. 11d ust. 6 pkt 2 w. cyt.
ustawy oraz art. 10 k.p.a. informuję strony o terminie i miejscu zapoznania się
z aktami sprawy w ten sposób, że jest to możliwe w Biurze Obsługi Starostwa
Powiatowego w Płocku, ul. Bielska 59, w godzinach 8⁰⁰-14³⁰ poniedziałek –
piątek, stanowisko – Wydział Architektury i Budownictwa (tel. 24 267 67 57).

Ze względów organizacyjnych wskazane jest uprzednie zawiadomienie
tut. Wydziału z co najmniej jednodniowym wyprzedzeniem o skorzystaniu
z uprawnienia do zapoznania się z aktami sprawy i czynnego udziału
w każdym stadium postępowania. W terminie 14 dni od daty publicznego
obwieszczenia Strona ma także prawo wypowiedzenia się co do zebranych
dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Plock/34345369



Prezydent Miasta Radomia

Informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu,
przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997r. o gospodarce nieruchomościami
(t. j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej
Urzędu, a także w Biuletynie Informacji Publicznej Wojewody Mazowieckiego wywieszone
zostały wykazy nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa przeznaczonych
do zbycia, w trybie bezprzetargowym na rzecz użytkownika wieczystego:

- nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako
działka **Nr31/7** o pow. 254m² (obr. 0080 - ŻAKOWICE, ark. 100), położonej w Radomiu przy
ul. Młodzianowskiej, zapisanej w księdze wieczystej Nr RA1R/00166627/6.
- nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia jako działka
Nr 31/10 o pow. 242m² (obr. 0080 - ŻAKOWICE, ark. 100), położonej w Radomiu przy
ul. Przemysłowej, zapisanej w księdze wieczystej Nr RA1R/00171270/6.

Radom/34345495

PRENUMERATA
CYFROWA

wyborcza.pl



Wybierz swój
pakiet prenumeraty na
prenumerata.wyborcza.pl

Rząd musi tak wyjaśnić katastrofę smoleńską, żeby ci, którzy uwierzyli w zamach, ujrzeni, że zostali okłamani

Co będzie, jeżeli zabraknie poparcia dla obecnej koalicji i władzę ponownie przejmie PiS?

Witold Liliental

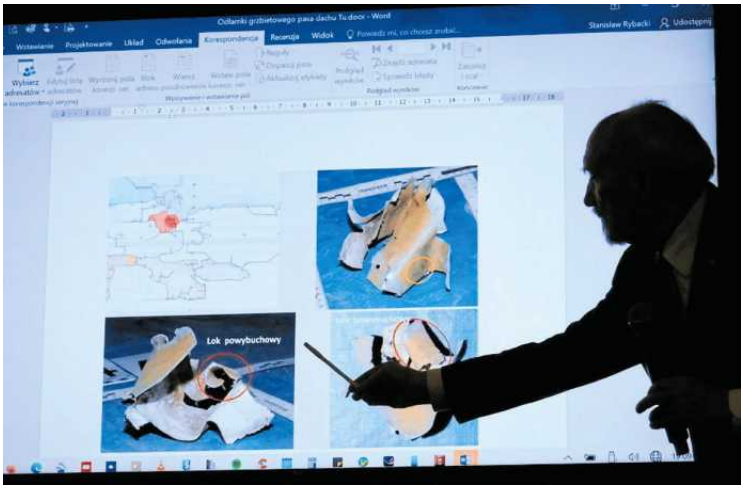
Kanadyjski działacz polonijny, felietonista, absolwent Politechniki Warszawskiej. Urodził się w Warszawie w polszczonej rodzinie o korzeniach żydowskich kilka miesięcy przed wybuchem II Wojny Światowej

Zapewnienie sobie poparcia w następnych wyborach przynajmniej części ludzi, którzy poprzednio głosowali na PiS, wymaga od rządzącej koalicji wykazania, że trwające od 2010 roku opowiadanie o zamachu smoleńskim, miesięcznice i kosztująca państwo polskie ponad 80 milionów złotych „podkomisja” Antoniego Macierewicza, to cyniczne kłamstwo i mydlenie ludziom oczu dla celów politycznych.

Tak się złożyło, że ta moja opinia, którą wyraziłem w poprzednim tekście, zbiegły się w czasie raportem w sprawie podkomisji smoleńskiej, ale nie widać, żeby przekonały żelazny elektorat PiS. W programie „Kawa na ławę”, wszyscy uczestnicy usłyszeli i o konkretnych dowodach wykluczających jakikolwiek wybuch w Tupolewie i o tym jak Antoni Macierewicz zatajał te ekspertyzy, jak groził ekspertom niewypłaconiem honorarium, jeśli wynik nie będzie po jego myśli. Ale polityk PiS Piotr Müller, nie kwestionując żadnych rzeczowych argumentów (bo i co mógłby kwestionować?) ani nie przedstawiając żadnych istotnych kontrargumentów oświadczył, że jego pogląd na sprawę nadal zgodny jest z poglądem pana Macierewicza.

Sławetna podkomisja od początku działała zgodnie z założoną tezą, że katastrofa nastąpiła w wyniku spisku. Była sztucznie wywołana mgła, było celowe złe naprowadzanie przez kontrolerów powietrznych, potem wymyślono bombę termobaryczną i ogłoszono, że brzoza została ścięta przed katastrofą. Bo ostateczny „wynik badań” i tak z góry był znany i końcowy raport miał tylko przypieczętować.

Tak więc przed obecnym rządem stoi olbrzymie wyzwanie: wyjaśnić katastrofę smoleń-



• 18.10.2021 Poznań. Antoni Macierewicz podczas spotkania z członkami Poznańskiego Klubu Gazety Polskiej

FOT. PIOTR SKÓRNIKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ską w taki sposób, żeby cała Polska zrozumiała, a ci, którzy wcześniej uwierzyli w zamach ujrzeni, że zostali cynicznie okłamani. Jeśli uda się takie przekonanie, głosującym dawniej na PiS może wreszcie otworzą się oczy na rzeczywistość, że zostali okłamani.

Zastanawiam się często nad tym, co kieruje ludzkimi emocjami, słowami i czynami. Dlaczego mamy do czynienia z ludźmi, którzy widzą i potrafią odróżnić ewidentne zło od dobra i innych, którzy dla osiągnięcia celów, czasem osobistych, czasem politycznych, potrafią świadomie kłamać w sprawach zasadniczej i publicznej wagi, a często wzniecać nienawiść do przeciwników politycznych albo grup etnicznych, innych ras, itp.

Bo sprawa smoleńska jest tylko jednym z wielu przykładów

Mydlenie oczu



MLN ZŁ

• co najmniej kosztowała państwo polskie „Podkomisja” Antoniego Macierewicza



Przed obecnym rządem stoi olbrzymie wyzwanie: wyjaśnić katastrofę smoleńską w taki sposób, żeby cała Polska zrozumiała, a ci, którzy wcześniej uwierzyli w zamach ujrzeni, że zostali cynicznie okłamani

dzielenia narodów na wrogie sobie plemiona. (...)

Jest cechą charakterystyczną rządów autorytarnych wskazywanie jakichś grup czy nacji jako wrogów obecnych, bądź potencjalnych, w ten sposób zapewniając sobie poparcie tych, którzy w to uwierzą.

Hitler wskazał Żydów. Polscy komuniści, kiedy im się młodzież zaczęła buntować, też zagrali kartą żydowską w 1968 roku i to zadziałało zgodnie z zamierzeniami władzy. Rządząca przez osiem lat partia PiS podzieliła Polaków na lepszy i gorszy sort i wykreowała strach przed uchodźcami usiłującymi dostać się do Polski i strefy Schengen przez granicę z Białorusią. Poważni badacze nastrojów społecznych przyznają publicznie, że nawet ludzie, którym LGBT, ani związki partnerskie nie przeszkadzają, stają się wyraźnie ksenofobiczni, kiedy chodzi o imigrantów o ciemniejszym kolorze skóry.

Więc ciągle myślę, co jest istotnym czynnikiem odróżniającym cyników od ludzi prawych. I wydaje mi się, że jeden taki może wskazać, a tym czynnikiem jest empatia. Czasem ta empatia wymaga zdecydowanej postawy, a nawet bohaterstwa, jak w przypadku tych, którzy w czasie okupacji hitlerowskiej ratowali Żydów. Dziś empatia też wymaga odwagi i to nie tylko cywilnej. Aktywiści Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego i podobnych organizacji, narażeni są nie tylko na szykany ze strony niektórych służb i animozję części mieszkańców, grozi im agresja tolerowanych przez władze tzw. „patroli obywatelskich”, czyli skrajnie prawicowych bojówek o nastawieniu rasistowskim.

Jest zrozumiałe, że exodus ludzi zmuszonych do ucieczki od terroru, a czasem sytuacji klimatycznej we własnym kraju, stwarza dodatkową odpowiedzialność za bezpieczeństwo granic, bo zawsze wśród autentycznych i niewinnych uchodźców mogą się trafić prowokatorzy, agen-

ci, terroryści. Dlatego jest oczywiście, że każdą osobę musi się sprawdzić dokładnie i w razie niepewności deportować. Ale każdego należy traktować po ludzku. Zapowiedź zawieszenia prawa do azylu, obliczona na poparcie byłych zwolenników PiS może też skutkować utratą poparcia ze strony tych, którzy uwierzyli, że po zmianie władzy poprawi się traktowanie uchodźców. Rozumiejąc w pełni oburzenie aktywistów, wolę jednak ten rząd od tego, który był poprzednio i chce wierzyć, że sytuacja na granicy unormuje się i to w sposób zgodny z zasadami prawa i empatii. Tylko co będzie, jeżeli w następnych wyborach zabraknie poparcia dla obecnej koalicji i władzę ponownie przejmie PiS?

Z wielkim zadowoleniem mogę stwierdzić, że w Polsce jest jednak więcej ludzi dobrej woli i pełnych empatii. Wśród nich nie sposób pominąć działalności Stowarzyszenia NIGDY WIĘCEJ, które od lat zwalcza wszelkie przykłady rasizmu i ksenofobii.

Szkoda, że nie rozumieją tego bojówkarze, którzy za kilka dni urządzą w Warszawie ponownie pod płaszczykiem złe pojętego patriotyzmu tzw. „Marsz Niepodległości”, na którym wykrzykiwać będą hasła o supremacji białej rasy, śmierci dla wymaginowanych wrogów Ojczyzny i o oddaniu Kościołowi. ●

• Więcej na Wyborcza.pl/WyborczaToWy



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

OĞŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34345723

www.nekrologi.wyborcza.pl/34345496

www.nekrologi.wyborcza.pl/34345456

nekrologi.wyborcza.pl
ODESZLI.pl

**Zamieść nekrolog
Złóż kondolencje
Dodaj wspomnienie**

Napisz:
nekrologi@wyborcza.pl
lub zadzwoń
(22) 555 55 55

Z ogromnym żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Prof. dr hab.
Stanisława Białousza

Żegnamy znanego i cenionego gleboznawcę, wieloletniego Skarbnika i Członka Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego, promotora i inicjatora zastosowania teledetekcji w badaniu gleb i ich kartografii. Odejście Pana Profesora Stanisława Białousza jest olbrzymią stratą dla polskiego gleboznawstwa.

Rodzinnie i Przyjaciółom

szczerze wyrazy współczucia składa

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego

Pani
Jowicie Marczyńskiej

Dyrektorowi ds. Controllingu Südzucker Polska S.A.

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd oraz Koleżanki i Koledzy

Südzucker Polska S.A.

Nowy proces po morderstwie, które wstrząsnęło Francją

W Paryżu rozpoczął się drugi proces w sprawie zabójstwa nauczyciela Samuela Paty'ego, któremu cztery lata temu ściął głowę 18-letni Czeczen Abdullah Anzorow.

Wiktoria Bielaszyn

W poniedziałek Nastolatek zemścił się w ten sposób na pedagogu za pokazanie uczniom podczas lekcji o wolności słowa karykatur proroka Mahometa. Do zbrodni doszło 16 października 2020 r. w miasteczku Conflans-Sainte-Honorine pod Paryżem, nieopodal szkoły, w której pracował Paty. Sprawca został zastrzelony przez policję kilka minut po dokonaniu zabójstwa.

W ubiegłym roku zakończył się pierwszy proces prowadzony w tej sprawie. Na kary od 14 miesięcy do dwóch lat więzienia za współudział w zabójstwie skazanych zostało sześcioro nastolatków. Pięcioro z nich, w zamian za wynagrodzenie pieniężne, pomogło zabójcy namierzyć nauczyciela. Z kolei szósta uczennica, dzieląc się z rodzicami kłopotami w szkole, okłamała ich, rzucając tym samym fałszywe oskarżenia na Paty'ego.

Wymówka uczennicy doprowadziła do tragedii

Z dokumentów sprawy wynika, że to jej kłamstwa pośrednio doprowadziły do tragedii. Proces, który zaczął się w Paryżu w poniedziałek ma na celu przeanalizowanie łańcucha wydarzeń, zapoczątkowanego przez zmanipulowaną opowieść 13-letniej dziewczynki.

Agencja informacyjna Reutersa opisuje, że tym razem na ławie oskarżonych zasiadło osiem osób, którym francuska prokuratura zarzuca m.in., powiązania z siecią terrorystyczną, podżeganie do popełnienia morderstwa i udzielanie zabójcy pomocy. Wśród nich znalazł się Brahim Chnina, ojciec wspomnianej uczennicy.

Jesienią 2020 r. mężczyzna zamieścił w internecie serię nagrań wymierzonych w Paty'ego. Oskarżył go w nich o dyskryminację muzułmanów, naśmiewanie się z islamu

i ukaranie jego córki. Ujawnił także tożsamość nauczyciela oraz podał nazwę i adres szkoły, w której pracował.

Chnina, wynika z ustaleń śledczych, uwiarylił słowom córki, która okłamała go, by wyjaśnić, dlaczego otrzymała w szkole karę. Nastolatka powiedziała ojcu, że została zawieszona, bo sprzeciwiła się nauczycielowi, kiedy rzekomo kazał muzułmańskim dzieciom opuścić klasę, by pokazać reszcie uczniów karykaturę nagiego proroka Mahometa. Szybko okazało się, że wersja uczennicy jest całkowicie wyssana z palca. Paty ani nie nakazał muzułmanom wyjścia z klasy, ani nie ukarał dziewczyny. Byłoby to zresztą niemożliwe. Nastolatki na tej lekcji wcale nie było.

Lekcja wolności słowa

Co wydarzyło się na lekcji naprawdę? Z aktów sprawy wiadomo, że 6 października 2020 r. Samuel Paty prowadził lekcję na temat wolności słowa. Opowiedział podczas niej, że w 2015 r., publikacja karykatur proroka Mahometa doprowadziła do zabójstwa pracowników redakcji Charlie Hebdo. Pokazał też uczniom jedną z karykatur, prosząc uprzednio uczniów, „których uczucia religijne mogłyby zostać urażone”, o odwrócenie się.

O tym jednak ojciec nastolatki w momencie publikowania filmików miał nie wiedzieć. Nagrania zamieszczone na Facebooku przez Chnina wykorzystał Abdelhakim Sefrioui, lokalny islamista. Mężczyzna zmontował w oparciu o nie 10-minutowy film pt. „Islam i Prorok obrażani w szkole”, który zapoczątkował nienawistną kampanię przeciwko nauczycielowi, doprowadzając do tragedii.

Oskarżeni nie przyznają się

Obaj mężczyźni są oskarżani dzisiaj o powiązania z organizacją terrorystyczną. Adwokat Chniny odmówił mediom komentarza. Z kolei obrońca Sefriouiego, Wadi Elhamamoushi,



• **Wiec ku pamięci Samuela Paty'ego, 18 października 2020 r. Jeden z uczestników z gazetą „Charlie Hebdo”** FOT. SYLVAIN LEFEVRE/GETTY IMAGES

Przed sądem stanęło osiem osób oskarżonych m.in. o powiązania z siecią terrorystyczną, podżeganie do popełnienia morderstwa i udzielanie zabójcy pomocy

stwierdził, że „nie ma żadnych dowodów na kontakty między Sefriouim a czeczeńskim zabójcą, który został zastrzelony przez policję”.

– Mój klient nie ma nic wspólnego z tym odrażającym atakiem, który potęgiał od pierwszego dnia – przekazał dziennikarzom.

Na ławie oskarżonych zasiadli też m.in., dwaj mężczyźni oskarżeni o współudział w zabójstwie. Prokuratura twierdzi, że obaj

wiedzieli o planach Anzorowa, by zabić Paty'ego. Mieli też pomóc mu w zakupie broni. Żaden z nich nie przyznał się do winy.

Czworo pozostałych oskarżonych to osoby, z którymi zabójca rozmawiał na temat Paty'ego w Internecie. Z dokumentów sprawy wynika, że zachęcali go do zabójstwa nauczyciela. Wszyscy oskarżeni podkreślają, że „nie zachęcali Anzorowa do zabójstwa”.

Prowadząca sprawę prokuratura zwraca uwagę na atmosferę, jaka w tamtym czasie panowała we Francji. „W kraju spodziewano się nowych zamachów dżihadystów. Internet był pełen gróźb wobec Francji. Pod koniec września w byłej siedzibie Charlie Hebdo Pakistańczyk raniał maczetą dwie osoby”, cytuje prokuraturę BBC.

„W tej atmosferze publiczne oskarżenie kogoś o bluźnierstwo przeciwko prorokowi Mahometowi oznaczało wskazanie go bezpośrednio terrorystom”, podsumowuje francuska prokuratura. ●

W Gruzji sąd unieważnił wyniki głosowania z 30 komisji wyborczych

Eksperci: Stworzono precedens. Opozycja zapowiada kontynuowanie protestów.

Sąd okręgowy w Gruzji unieważnił wyniki wyborów parlamentarnych w 30 lokalach wyborczych. Powodem jest stwierdzenie naruszenia tajności głosowania.

Za dowód posłużyły karty do głosowania. W aktach sprawy, na które powołuje się gruziński oddział Radia Swoboda, odnotowano, że w celu udowodnienia naruszenia w sądzie przeprowadzono eksperyment.

Partia rządząca: Opozycja chce przejąć władzę siłą

„Sąd wykorzystał w nim karty do głosowania oznaczone marką. Sędzia przyznał, że nawet na

odwróconej karcie marker przewidywał i jest widoczny”, opisywali dziennikarze. Co więcej, dokument po włożeniu do maszyny odpowiedzialnej za elektroniczne liczenie głosów, „odwracał się, przez co osoba stojąca obok mogła zobaczyć na kogo oddany został głos”.

CKW może odwołać się od decyzji sądu, ale zdaniem ekspertów „stworzono precedens”.

Pozwy o naruszenie tajemnicy głosowania złożyło Stowarzyszenie Młodych Prawników Gruzji. Organizacja domaga się unieważnienia wyników głosowania, które spłynęły z ponad dwóch tysięcy komisji wyborczych. Gruzjińskie media informowały w niedzielę, że mierzona większość tych skarg została oddalona.

Przewodniczący gruzińskiego parlamentu Szalwa Papuaszwili odniósł się już do tych doniesień.

– Dezinformacja o rzekomym sfałszowaniu wyborów parlamentarnych w Gruzji ma na celu zmianę władzy w kraju w sposób przemocowy – powiedział podczas wtorkowego briefingu.

Ile głosów dostało Gruzjińskie Marzenie?

Oficjalnie wybory parlamentarne wygrała partia władzy Gruzjińskie Marzenie, uzyskując 53,9 proc. głosów. Pięcioprocentowy próg wyborczy przekroczyły cztery partie opozycyjne, które opowiadają się za eurointegracją. Wszystkie odmówiły jednak uznania wyników wyborów i wejścia do parlamentu.

Opozycjoniści powołują się m.in. na dane zachodniego instytutu socjologicznego Edison Research. Według ostatniego raportu badaczy różnica 13 punktów procentowych między exit poll a oficjalnymi wynikami wskazuje na fałszerstwa. Socjologowie ośrodka uważają, że Gruzjińskie Marzenie w rzeczywistości uzyskało w wyborach 40,9 proc. głosów, a partie opozycyjne 51,9 proc.

Bezterminowy protest

Gruzjińscy opozycjoniści wydali oświadczenie w poniedziałek wieczorem.

– Po pierwsze – domagamy się wyznaczenia nowych wyborów. Po drugie – nie uznajemy skradzionych wyborów ani legitymacji parlamentu. Po trzecie – tworzymy ruch opo-

ru i otwieramy front oporu najpierw w Tbilisi, a następnie w całej Gruzji. Każdy kolejny protest będzie jeszcze bardziej stanowczy i ukierunkowany na konkretny cel – mówił jeden z liderów opozycyjnego ugrupowania „Jedność–Ruch Narodowy”, Giorgi Waszadze.

Opozycja w najbliższym czasie planuje nadal gromadzić dowody na sfałszowanie wyników wyborów i dążyć do przeprowadzenia międzynarodowego, niezależnego śledztwa. Proeuropejscy politycy zaapelowali do Gruzinów, by rozpoczęli „bezterminowy protest”.

Według lokalnych mediów poniedziałkowy wiec w centrum Tbilisi zgromadził ok. 5 tysięcy osób. Gruzinów wspierała szwedzka aktywistka klimatyczna Greta Thunberg. ●

Wiktoria Bielaszyn

Mieszkańcy chcą rozszerzenia płatnej strefy

Armagedon parkingowy

Większość mieszkańców Saskiej Kępy i Kamionka odetchnęła z ulgą dzięki strefie płatnego parkowania. Jednak rady obu osiedli chcą jak najszybciej objąć opłatami okolice ul. Międzynarodowej, a potem część Grochowa. Tutaj sytuacja znacząco się pogorszyła.

Jarosław Osowski

– Jeśli ktoś mieszka na Saskiej Kępie, tak jak ja od 49 lat, to wciąż ma w oczach, jak wyglądały nasze ulice. Na Lipskiej do Francuskiej nie było jak przejść po obu chodnikach. Samochody stały tu wszędzie, w odległości 20 cm od plotów posesji. A dzisiaj zmiana jest uderzająca. Pasy parkingowe wymalowane na jezdni i kierowcy od razu się dostosowali. Po wprowadzeniu opłat wszędzie widać też dużo wolnych miejsc – mówi Piotr Herbich, który we wtorek przyszedł na plenerowe spotkanie samorządu osiedlowego.

Przy ul. Elsterskiej na tyłach ronda Waszyngtona zebrali się społecznicy wybrani do rad Saskiej Kępy i Kamionka w 2022 r. Wtedy od razu zaczęli lobbować za uruchomieniem parkomatów w obu tych częściach Pragi Południe. Opowiadali się za realizacją planu prezydenta miasta Rafała Trzaskowskiego na wprowadzenie tu płatnej strefy, który torpedował burmistrz i radni dzielnicy. Teraz mogą świętować wielki sukces: 4 listopada Zarząd Dróg Miejskich uruchomił 155 parkomatów na blisko stu ulicach w tym rejonie. Natychmiast

wymiotło z nich samochody kierowców, którzy przyjeżdżali tu, by przesiąść się do komunikacji miejskiej w kierunku centrum. Znikły też auta, których właściciele nie zdobyli jeszcze abonamentów mieszkańca albo nie mają takich uprawnień.

Opłaty także w weekendy?

– Niestety, od razu zaczęło się dzikie parkowanie na trawnikach w „osiedlu za higieną” przy Grochowskiej – mówił Marcel Świerkocki z samorządu mieszkańców Kamionka. Przyznał, że tutejsze ulice nie doczekały się szybkich remontów jak kilka odcinków na Saskiej Kępie. Udało się tylko odnowić kociołby na ul. Kamionkowskiej: – Samochody znikły z chodników i od razu pokazały się na nich dziury. Nawet na Terespolskiej, czyli tuż obok urzędu dzielnicy. Ul. Mińska od dawna czeka na generalny remont, projekt powinien być do końca roku wreszcie uzgodniony. Przed dzikim parkowaniem udało się za to zabezpieczyć ul. Głuchą. Teraz jest tam nomen omen głucho i pusto. Wielu studentów i pracowników SWPS zaczęło dojeżdżać tramwajami. – Ale mamy tu dużo miejsc, które generują ruch wieczoro-



• Ul. Międzynarodowa. Zaparkowane samochody po wprowadzeniu w okolice nowej strefy płatnego parkowania FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Trzeba jak najszybciej wrócić do rozszerzenia strefy płatnego parkowania o pozostałą część Saskiej Kępy

PIOTR WERTENSTEIN-ŻUŁAWSKI (KO)

rami czy w weekendy, jak np. Stadion Narodowy czy Muzeum Czekolady w Fabryce Wedla. Dlatego przynajmniej w części Saskiej Kępy i Kamionka będziemy postulować wprowadzenie śródmiejskiej strefy płatnego parkowania, która mogłaby obowiązywać także w soboty i niedziele – powiedział

Robert Migas, dzielnicowy radny Miasto Jest Nasze.

Strefa do pilnej poprawki

Problem w tym, że mimo obietnic władz miasta z 2019 r. strefy śródmiejskiej nie ma nawet w Śródmieściu. Zarząd Dróg Miejskich po analizach okroił ją do niewielkiego obszaru, m.in. w sąsiedztwie Starego Miasta i Mariensztatu. Urzędnicy nie chcą słyszeć o droższych opłatach na tym obszarze ani o jej rozciągnięciu na prawy brzeg Wisły.

Na Saskiej Kępie są też zmiany na niekorzyść. Zgodnie z obawami mieszkańców parkingowy armagedon zaplanował wzdłuż ul. Międzynarodowej. Drogowcy nie rekomendowali bowiem radnym uruchomienia parkomatów między ul. Saską a Kanałem Wystawowym.

A wolnych miejsc brak. We wtorek sprawdziliśmy, że na Angorskiej czy Peszteriskiej samochody stoją na obu chodnikach tak jak wcześniej na Lipskiej, gdzie teraz są parkomaty. Z planowanej pierwotnie płatnej strefy urzędnicy wyrzucili też okolice szpitala dziecięcego przy ul. Nieklańskiej, do którego rodzice przywożą każdego dnia setki dzieci do poradni. A nie każdy jest w stanie skorzystać z autobusu. – Trzeba będzie jak najszybciej wrócić do rozszerzenia strefy płatnego parkowania o pozostałą część Saskiej Kępy – przyznaje Piotr Wertenstein-Żuławski (KO), przewodniczący komisji infrastruktury w Radzie Warszawy. Pracuje w tej części miasta i obecną sytuację porównuje do tej sprzed trzech lat, gdy parkomaty zaczęły działać na Żoliborzu. – Stoję właśnie na ul. Berezynskiej i wiele miejsc parkingowych jest pustych. A jeszcze w zeszłym tygodniu było tu pełno samochodów – mówił nam we wtorek.

Kuba Czajkowski, wiceprzewodniczący samorządu mieszkańców Saskiej Kępy, przekonuje, że kolejne rozszerzenie strefy płatnego parkowania powinno objąć także część Grochowa: – Taką intencję wyrazili już przedstawiciele rady osiedla przy ul. Kinowej i podobne sygnały płyną z obszaru na północ od ul. Grochowskiej, gdzie znajduje się szpital przy ul. Szaserów. Ulice są gęsto zastawione samochodami. Naturalną granicą działania parkomatów wydaje się przedłużenie Trasy Łazienkowskiej do ronda Wiatraczna. ●

Roszada w stołecznym ratuszu

Kim jest nowy wiceprezydent Warszawy z Polski 2050?

Nowym zastępcą Rafała Trzaskowskiego ma zostać polityk związany z Polską 2050 Szymon Hołowni, jeden z liderów tej partii w wyborach samorządowych. Decyzja ma zapadć jeszcze w tym tygodniu.

Obecność przedstawiciela Polski 2050 wśród zastępców Rafała Trzaskowskiego jest pokłosiem układu politycznego, jaki zawarł prezydent Warszawy z Szymonem Hołownią przed kwietniowymi wyborami samorządowymi. Polska 2050 postanowiła nie wystawiać wtedy własnego kandydata w wyborach prezydenckich w stolicy, w zamian za wiceprezydenta u boku Trzaskowskiego. W maju to stanowisko objęła działaczka społeczna Adriana Porowska.

Jednak już po kilku miesiącach – 16 października – Porowska weszła do rządu Donalda Tuska jako mini-



• Jacek Wiśnicki FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

stra do spraw społeczeństwa obywatelskiego i przewodnicząca Komitetu do spraw pożytku publicznego.

Wiceprezydent Wiśnicki?

Liderzy Polski 2050 przez kilka tygodni poszukiwali następcy Adrian Porowskiej w ratuszu, w tej sprawie w ostatnich dniach rozmawiali osobiście Trzaskowski z Hołow-

nią. W dwóch niezależnych źródłach udało nam się ustalić, że Polska 2050 zarekomendowała na stanowisko wiceprezydenta Warszawy 42-letniego Jacka Wiśnickiego. Trzaskowski ma ogłosić ostateczną decyzję jeszcze w tym tygodniu.

Kim jest Wiśnicki? – To najlepszy samorządowiec w naszych warszawskich strukturach – mówi nam ważny działacz stołecznej koła partii Szymon Hołowni.

Wiśnicki ma bogatą kartę samorządową. Od sierpnia tego roku jest wicedyrektorem Centrum Komunikacji Społecznej, czyli miejskiej jednostki odpowiadającej za budżet obywatelski czy konsultacje społeczne. Wcześniej przez trzy lata pracował jako kierownik ds. inwestycji w Zarządzie Zieleni. Z tej pracy zrezygnował, startując z listy Trzeciej Drogi w wyborach do sejmiku Mazowsza w kwietniowych wyborach samo-

rządowych. Polska 2050 zawiązała wtedy szeroką koalicję z ruchami miejskimi, nie wprowadziła jednak ani jednego przedstawiciela ani do rady miasta, ani do sejmiku. Wcześniej, w latach 2018-20, Wiśnicki był wiceburmistrzem dzielnicy Wawer. Obejmując stanowisko, złożył mandat dzielnicowego radnego, który zdobył, startując z lokalnego komitetu aktywistów Razem dla Wawra. Aktywiści zawiązali koalicję z Koalicją Obywatelską, która zerwała ją po niespełna dwóch latach, we wrześniu 2020 r. Oficjalnie: bo nie udało się osiągnąć celu, jakim miała być poprawa działania dzielnicowego wydziału architektury. Nieoficjalnie: bo aktywiści tropili i nagłaśniali nieprawidłowości w tym wydziale.

Aktywista, pisarz

Wiśnicki przez siedem lat prowadził kino Falenica, które w nie-

czynnej stacji kolejowej pokazywało ambitne kino. Oprócz sali kinowej do dzisiaj działa tam kawiarnia i księgarnia.

Na swoim profilu facebookowym przedstawił się tak: „Lokalny działacz społeczny // Pisarz, który się włóczy po okolicy // Przyjaciół drzew i ptaków // Samorządowiec”. Jest też w zarządzie jednego z trzech warszawskich kół Polski 2050, tego, które obejmuje całą prawobrzeżną Warszawę. Ma dobre relacje z aktywistami ze stowarzyszenia Miasto Jest Nasze, którzy w Radzie Warszawy są w opozycji.

Nie wiadomo jeszcze, jaki będzie zakres odpowiedzialności nowego wiceprezydenta. Adriana Porowska nadzorowała sprawy społeczne, komunikację społeczną oraz współpracę z organizacjami pozarządowymi. ● Arkadiusz Gruszczyński Michał Wojtczuk

Transakcja wiązana

Mieszkania w pakiecie z drogą. Płacą nawet za prąd do latarni

Dlaczego opłaty za korzystanie z miejskiej ulicy urzędnicy nałożyli na mieszkańców? – pyta wiceprzewodniczący Rady Warszawy. Chodzi o odcinki, które na Mokotowie zbudował deweloper.

Michał Wojtczuk

Ulica Kwiatu Paproci znajduje się między Skarpą Warszawską a al. Sikorskiego. Ma może 70 metrów długości. Po jednej stronie stoją trzykondygnacyjne domy, po drugiej stronie płot budowlany osłania teren, gdzie kolejne domy dopiero mają powstać. Drugi kawałek tej ulicy jest 200 metrów dalej. Środkowy odcinek jeszcze nie powstał.

Kwiatu Paproci wygląda jak zwykła, miejska droga: ma asfalt, chodniki, stoją przy niej latarnie, na słupkach wiszą niebiesko-czerwone tablice z nazwą. Jednak choć ulica powinna być miejska, to pozostaje prywatna. A mieszkańcy nie dość, że ją utrzymują, to jeszcze muszą płacić za korzystanie z niej.

30 tys. zł rocznie za ulicę, która powinna być miejska

Sprawę opisał w interpelacji wiceprzewodniczący Rady Warszawy Sławomir Potapowicz z Koalicji Obywatelskiej. Ul. Kwiatu Paproci zbudowała firma Rogowski Development. Żeby zapewnić do niej dostęp, urząd miasta zgodził się ustanowić na rzecz tego dewelopera tzw. służebność. Przyznał mu więc – odpłatnie – możliwość korzystania ze skrawka miejskiego gruntu. Służebność jest ustanowiona na długim pasku ziemi o powierzchni ok. 4,5 tys. m kw., który częściowo znajduje się pod fragmentami ulic: Kwiatu Paproci, Bergamotki, Eukaliptusowej, Lubaszki i Faworytki.

Deweloper uiścił opłaty za służebność, a potem sprzedał mieszkania na wybudowanym osiedlu. Jednak na jednej z tych działek opłaty trzeba wносить co roku. To prawie 30 tys. zł. Rachunek przeszedł na właścicieli mieszkań kupionych od dewelopera.

– Służebność została ustalona na czas określony, to jest do czasu podjęcia uchwały o uznaniu ulicy za drogę publiczną. Obecnie to właśnie nabywcy mieszkań w domach przy Kwiatu Paproci 1, 1a, 1b oraz 2, 2a, 2b obciążani są opłatą za służebność. Mimo że zgodnie z planem zagospodarowania są to drogi publiczne. I żaden inny mieszkaniowiec domów w sąsiedztwie nie musi płacić za te ulice, chociaż z nich korzystają – dziwi się radny Potapowicz.

Według obliczeń miasta przy tych ulicach mieszka w sumie 650 osób, ale rachunki płaci tylko kilkadziesiąt osób z domów przy ul. Kwiatu Paproci.



• Ulica Kwiatu Paproci na Stegnach, na terenie pomiędzy skarpą mokotowską a al. Sikorskiego. W planie zagospodarowania zapisano, że to ma być ulica publiczna, ale samorząd wciąż jej nie przejął od dewelopera

FOT. MICHAŁ WOJTCZUK

Kiedy droga staje się publiczna

Radnemu odpowiedział niedawno wiceprezydent Warszawy Tomasz Mencina. Przyznał, że deweloperzy zbudowali ulice w miejscu, gdzie plan zagospodarowania nakazuje, by drogi były publiczne.

Wiceprezydent zaznacza jednak – O tym, czy dana droga jest drogą publiczną, nie decyduje jej przeznaczenie w planie zagospodarowania, lecz to, czy została zaliczona do jednej z kategorii dróg.

To osobna uchwała, którą podejmuje samorząd, gdy ustali z inwe-

storem warunki przejęcia zbudowanych przez niego dróg. Nie jest określony termin, w którym należy dokonać tego przejęcia.

„Żadna z tych dróg nie została jeszcze przyjęta do eksploatacji przez urząd dzielnicy Mokotów. Tym samym pozostają one w administrowaniu inwestorów. Również oświetlenie uliczne nie zostało jeszcze przyjęte do eksploatacji przez Zarząd Dróg Miejskich” – czytamy w odpowiedzi wiceprezydenta Menciny.

Odpowiedź dla wiceprzewodniczącego Rady Warszawy zakończył stwierdzeniem: „Ocenę, czy deweloper, sprzedając działki, poinformował o stanie prawnym nieruchomości, w tym o wysokości i terminie wnoszenia opłat rocznych z tytułu służebności, należy pozostawić nabywcom lokali”.

Na jednej z działek opłaty trzeba wносить co roku.
To prawie 30 tys. zł.
Rachunek przeszedł na właścicieli mieszkań kupionych od dewelopera

www.nekrologi.wyborcza.pl/34345634

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.

Wojciecha KwiatkowskiegoDyrektora Departamentu Finansowego
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.Żegnamy naszego kolegę, szefa, wspaniałego specjalistę,
a jednocześnie człowieka serdecznego i pełnego ciepła.

Zawsze potrafiliś dostarczyć w sprawach i ludziach to, co najważniejsze.

Nie ma słów, które wyraziłyby nasz smutek.

Spoczywaj w pokoju.

Pracownicy
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34345634

W dniu 28 października 2024 roku odeszła w wieku 98 lat
nasza ukochana Ciocia, Mama i Babcia**Joanna Jabłońska**
z d. HepnerMsza Święta żałobna odprawiona zostanie
w piątek 8 listopada 2024 roku o godzinie 10.00
w Kościele Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa
w Legionowie, ul. Piłsudskiego 47

www.nekrologi.wyborcza.pl/34345603

www.nekrologi.wyborcza.pl/34345625

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

śp.

Wojciecha Kwiatkowskiegowieloletniego Dyrektora Departamentu Finansowego
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
Wspaniałego człowieka i przyjaciela. Wybitnego profesjonalisty,
który z oddaniem i pasją zmieniał świat polskiej kultury,
Odznaczonego Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

W naszej pamięci pozostaniesz na zawsze.

Rodzinie i Najbliższym

składamy szczerze wyrazy współczucia

Hanna Wróblewska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
wraz z Kierownictwem MKiDN

Z głębokim smutkiem żegnam

śp.

Wojciecha KwiatkowskiegoDyrektora Departamentu Finansowego
w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
Mojego wieloletniego współpracownika i przyjaciela.
Człowieka, który łączył ponad podziałami.
Świat służby cywilnej poniósł ogromną stratę.**Najbliższym**składam
najszczerze kondolencjeDorota Żebrowska
Dyrektor Generalna
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Zaskakujący ruch dewelopera

Pozbywa się lokali z najemcami

Właściciel setek mieszkań, które dotąd były tylko na wynajem, wystawił je na sprzedaż. I to z najemcami.

Michał Wojtczuk

59 mln zł zapłaciła LifeSpot, platforma mieszkań na długoterminowy wynajem, za zakup pięciopiętrowego bloku powstającego przy ul. Ostrobramskiej, tuż obok zajezdni autobusowej. W tym budynku powstaną 143 mieszkania, głównie kawalerki (nazywane przez dewelopera „studiami”) oraz mieszkania dwupokojowe.

Nieruchomość sprzedala hurtem spółka kontrolowana przez firmę deweloperską Cavatina. Mieszkania przy Ostrobramskiej nigdy nie weszły do sprzedaży na rynku pierwotnym. I formalnie nigdy nie miały być mieszkaniami – plan zagospodarowania przeznacza tę działkę na usługi, handel lub biura. Nie dopuszcza funkcji mieszkaniowej. Ale z punktu widzenia przepisów mieszkania na wynajem mieszczą się w definicji usług.

Półowa mieszkań na instytucjonalny wynajem w Polsce jest w Warszawie

LifeSpot należy do funduszu zarządzanego przez Griffin Capital Partners. – Nieustannie szukamy nowych możliwości inwestycyjnych, aby wzbogacić nasze portfolio. Szczególną uwagę poświęcamy Warszawie, odpowiadającej za ponad 40 proc. całego polskiego rynku PRS [tym skrótem określa się mieszkania na instytucjonalny wynajem] – zakomunikował mediom Marek Obuchowicz z Griffin Capital Partners.

Platforma zarządza obecnie ponad 2 tys. lokali w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Trójmieście, Łodzi i Katowicach, a kolejne 2 tys. lokali jest w budowie. Obuchowicz zapowiedział, że strategicznym celem dla Griffina jest rozbudowanie w ciągu najbliższych trzech lat oferty LifeSpot do 6 tys. lokali.

Według obliczeń analityków z firmy PWC na koniec pierwszego półrocza 2024 roku w Warszawie było około 8,4 tys. lokali na instytucjonalny wynajem (to prawie połowa wszystkich w Polsce), a kolejne 4,7 tys. było w budowie. „W ostatnich sześciu miesiącach liczba lokali w stolicy wzrosła o 931 jednostek, co jest wynikiem zbliżonym do poprzedniego półrocza, kiedy wzrost wyniósł około 1 000 jednostek” – informują analitycy.

Największe zasoby mieszkań na wynajem w Warszawie nadal posiada Resi4Rent, z ponad 1,9 tys. istniejących lokali i około 300 w budowie, oraz Heimstaden Bostad, z prawie 1,5 tys. lokali i 200 jednostkami w budowie. Do czołówki do 2027 roku powinno dołączyć również AFI Europe, które obecnie posiada 743 jednostki gotowe, 523 jest w budowie oraz



• **Ul. Krochmalna 61, kompleks mieszkań na wynajem Resi4Rent** FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ponad 2,5 tys. w przygotowaniu. W Warszawie zasoby PRS posiadają również m.in. NREP, Van Der Vorm Poland, LRC Group i Aurec Capital Polska.

W Warszawie nie będzie drugiego Berlina

Analitycy rynku mieszkaniowego powtarzają, że w Warszawie nie będzie drugiego Berlina. W niemieckim mieście większość mieszkań jest na wynajem, a rynek zdominowali operatorzy, którzy windują ceny wynajmu. W Warszawie jest około miliona mieszkań, z czego, według ostrożnych szacunków około stu tysięcy to mieszkania wynajmowane przez indywidualnych właścicieli.

Według ambitnych planów platformy zarządzające mieszkaniami na instytucjonalny wynajem mogą rozbudować swój stan posiadania w ciągu najbliższych kilku lat do poziomu ok. 30 tys. mieszkań. Operatorzy, konkurujący zresztą między sobą cenami, nie będą w stanie dyktować poziomu czynszów u prywatnych właścicieli.

Do hurtowych zakupów dokonywanych przez platformy budujące zasób mieszkań na wynajem już zdążyliśmy się przyzwyczaić. Ale teraz po raz pierwszy pojawił się ruch w drugą stronę między platformami mieszkań na wynajem a rynkiem mieszkaniowym.

Mieszkania dotąd tylko na wynajem, teraz na sprzedaż

Firma Echo Investment wprowadziła niedawno do sprzedaży 450 mieszkań w Browarach Warszawskich. To mieszkania, które dotąd były wynajmowane w ramach platformy Resi4Rent, której Echo Investment jest współwłaścicielem.

Weronika Ukleja-Sałak, rzeczniczka Echo Investment twierdzi, że jej firma dostrzegła „strukturalny niedobór lokali na polskim rynku”. – I dlatego podjęliśmy decyzję o przeznaczeniu na sprzedaż klientom indywidualnym mieszkań w dwóch z czternastu naszych inwestycji PRS – w Browarach Warszawskich i na Kępie Mieszczańskiej we Wrocławiu – mówi.

Cen mieszkań nie ujawniono. Ale rejon Browarów Warszawskich jest

drogą lokalizacją. Echo Investment zachowało sobie mieszkania na wynajem w bardziej peryferyjnych rejonach Warszawy.

A co z najemcami? Ponad połowa z mieszkań wprowadzonych do sprzedaży w Browarach Warszawskich ma wciąż trwającą umowę najmu, nadal mieszkają w nich ludzie.

– Inwestor po nabyciu mieszkania będzie kontynuować umowę na dotychczasowych warunkach aż do jej wygaśnięcia. Umowy najmu Resi4Rent wygasają sukcesywnie, ostatnie, pojedyncze umowy kończą się w sierpniu 2025 – mówi Weronika Ukleja-Sałak.

Resi4Rent będzie zarządzać budynkiem do czasu zawiązania się wspólnoty mieszkaniowej. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34344074

PSZOK

Punkt **S**elektywnego **Z**bierania **O**dpadów **K**omunalnych

CO TO JEST?

PSZOK-i to specjalne punkty, gdzie możesz oddać większość odpadów, których nie wolno wyrzucać do żadnego z pojemników z pięciu frakcji

CO MOŻNA ODDAĆ?

Np. baterie i akumulatory, pojemniki pod ciśnieniem, puszki po farbach, opony, substancje żrące, zużyte gaśnice, odzież, tekstylia i wiele innych

GDZIE ZNAJDZIESZ?

ul. Płytowa 1 (Białołęka)
ul. Zawodzie 1 (Wilanów)
ul. Tatarska 2/4 (Wola)
ul. Kampinoska 1 (Bielany)



Warszawa



TU DOWIESZ SIĘ WIĘCEJ!
warszawa19115.pl/wszystko-o-odpadach

Informator
usług funeralnych



Zakład Pogrzebowy
Miejskie Przedsiębiorstwo
Usług Komunalnych Sp. z o.o.

Punkty usług pogrzebowych:
Wola, Żoliborz, Mokotów, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek

24 h - 693 503 720
mpuk.pl

34342817

ŚRÓDMIEŚCIE

AMBER

Wspólna 27 A,
tel. całodobowy 501 796 471

34343262

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34343435

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

34342282

WOLA

DOM POGRZEBOWY
„BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34343334

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus

www.exitus.com.pl;

tel. 501 210 360

34343614

OKOLICE WARSZAWY

Exitus

Otwock, Kościelna 1 a,
tel. 22 779 23 39

Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

34343618

Naszej przyjaciółce

Agnieszce Bartol

najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

Kuba, Justyna i Michał



34345569

Zamek Królewski na Wawelu-Państwowe Zbiory Sztuki
żegna wieloletniego dyrektora Departamentu Finansowego
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Pana

Wojciecha Kwiatkowskiego

Odszedł człowiek zasłużony dla kultury,
życzliwy, serdeczny, zawsze służący pomocą.

34345617



Irena Burchacka

Kochająca, troskliwa Mama i Babcia.
Absolwentka KUL-u, romanistka, dziennikarka i tłumaczka.
Odeszła do Boga 3 listopada 2024 roku w wieku 83 lat.
Żegnamy Ją z bólem, tęsknotą i wdzięcznością.

Msza święta pożegnalna odbędzie się
8 listopada o godzinie 10:30
w kościele pw. Świętych Rafała Kalinowskiego
i Alberta Chmielowskiego
w Warszawie przy ul. Gwiaździstej 17,
po czym nastąpi odprowadzenie
trumny do grobu rodzinnego na Cmentarzu Północnym.

Dzieci i Wnuki

34345655

Wydział Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie
z wielkim żalem żegna zmarłego 3 listopada 2024 roku

prof. Huberta Borysa

Odszedł od nas wspaniały pedagog,
wybitny artysta,
oddany przyjaciel studentów.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dziekani, pracownicy i studenci
Wydziału Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

34345324

Łącząc się w żalobie i smutku pragniemy przekazać
wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia

Bartłomiejowi Ślazińskiemu

z powodu śmierci

Ojca

Składamy kondolencje

Rodzinie i Bliskim

Aneta Ciechowicz - Jaworska oraz cały zespół Kancelarii



34345462

Z głębokim żalem i smutkiem
żegnam

Elżbietę
Kwiatkowską-Fałęcką

której radość życia, optymizm i cudowny uśmiech
pozostaną w mojej pamięci na zawsze



Najbliższym

składam
wyrazy głębokiego współczucia

adwokat Krzysztof Czeszejko-Sochacki

34344872

Z wielkim smutkiem żegnamy
naszego drogiego koleżę, szefa i współpracownika



dr.

Rafała Wierchosławskiego

Z-cę Dyrektora IMDiK PAN w latach 2020-2022

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja i Pracownicy
Instytutu Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej
im. Mirosława Mossakowskiego Polskiej Akademii Nauk

34345654

W dniu 2 listopada 2024 roku zmarła przeżywszy lat 74



Maria Popławska

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
8 listopada 2024 roku w godz. 11.00-11.30
w Domu Pogrzebowym "STYKS" (sala B)
przy ul. św. Wincentego 79,
po których nastąpi wyprowadzenie na Cmentarz Bródnowski
do grobu rodzinnego,

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

34345725

Z ogromnym smutkiem żegnamy



Stanisława Kowalskiego

Prezesa Stowarzyszenia Radomski Czerwiec 76'

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Dyrekcja Radomskiego Centrum Onkologii
wraz z pracownikami

34345642

Naszemu Drogiemu Koledze

mecenasowi

Aleksandrowi Ostafilowi

składamy wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Taty



mecenasa

Tomasza Ostafila

koleżanki i koledzy z Clifford Chance

34345620

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 26 października 2024 roku w wieku 96 lat,
zmarła nasza kochana Mama, Babcia i Prababcia

Bogumiła
Bareńska-Bukowska

Ceremonia pożegnalna odbędzie się
w dniu 8 listopada 2024 roku o godzinie 11:00
w Domu Przedpogrzebowym na Cmentarzu Powązki Wojskowe,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

34345448

Stolicę Pendżabu dusi rekordowy smog

W Lahore, w drugim co do wielkości mieście Pakistanu, kto nie musi, nie wychodzi z domu.

Maria Kruczkowska

Bezprecedensowy smog w Lahore, drugim największym mieście 252-milionowego Pakistanu, sprawił, że od poniedziałku połowa urzędników pracuje zdalnie. Wstrzymane zostały budowy a rykszarzom i właścicielom ulicznych smaźalni kazano pozostać w domu. Szkoły zamknięto na tydzień. Tymczasem na ulice miasta wyjechały armatki wodne, które rozpylają wodę, by zmniejszyć poziom smogu.

Normy w mieście zostały przekroczone ponad 6-krotnie.

Decyzję o ewentualnym przedłużeniu zamknięcia szkół rząd podejmie w kolejną sobotę po zbądaniu stanu powietrza.

Smog w Lahore. „Czy to była trująca bomba?”

To już kolejny nawrót smogu w Lahore. Poprzedni miał miejsce mie-

siąc temu. Wówczas Lahore po raz pierwszy w tym roku znalazło się na czele rankingu najbardziej zanieczyszczonych miast świata. Wtedy uczniom zabroniono ćwiczeń na dworze. Rozkład lekcji zmieniono tak, by rozpoczęcie lekcji i powrót ze szkoły do domu nie miał miejsca w porze najgorszego zanieczyszczenia.

– Jako matka jestem cała w strachu – powiedziała agencji AFP 42-letnia Lilly Mirza. Kobieta denerwuje się. – Ktoś musi nam wyjaśnić, co się stało – mówi. – W ubiegłym roku aż tak źle nie było. Czy doszło do eksplozji trującej bomby? – pyta.

Za fatalny stan powietrza odpowiada sezonowe wypalanie ściernisk przez rolników

Za fatalny stan powietrza odpowiada sezonowe wypalanie ściernisk przez rolników

no pakistańskich, jak i z Indii, skąd wiatr przynosi toksyny. Wpływ mają też elektrownie węglowe i emisje spalin.

Wrogowie muszą się dogadać

Zła jest też sytuacja po drugiej stronie granicy. W weekend Delhi, które często nazywane jest najbardziej zanieczyszczonym miastem na świecie, poziom zanieczyszczeń dwukrotnie przekroczył normy. Jednym z powodów było Święto Świąteł Diwali, obchodzone przy hukach petard, mimo zakazu władz.

Biorąc pod uwagę niekończący się konflikt Pakistanu i Indii można by się obawiać, że smog rozpali ich wrogość. W rzeczywistości jest na odwrót: w miarę jak po obu stronach granicy zimą coraz trudniej oddychać sąsiedzi nie mają innego wyjścia jak ze sobą rozmawiać.

– Nie rozwiązaliśmy problemu bez rozmów z Delhi – powiedziała w poniedziałek BBC Marrium Aurangzeb, członkini rządu prowincji Pendżab, która dodała, że negocjacje powinna zainicjować strona pakistańska przy pomocy MSZ. ●

Ćwiczyli zbrojny przewrót

Służby aresztowały ośmiu członków skrajnie prawicowej grupy, którzy przygotowywali się do stworzenia rządu narodo-wo-socjalistycznego. W tym celu przechodzili ćwiczenia z bronią.

Jak informuje niemiecka prokuratura federalna, która poleciła aresztowanie ośmiu mężczyzn, grupa szykowała się na walkę zbrojną. Do zatrzymań doszło we wtorek nad ranem, głównie w okolicy Drezna i Lipska. Aresztowani mają od 21 do 25 lat, niektórzy z nich nie ukończyli jeszcze 18. roku życia.

Grupę pod nazwą „Saksońscy separatysty” mieli według prokuratury stworzyć w listopadzie 2020 r. Jej celem było obalenie władz w Saksonii, przeprowadzenie zbrojnego powstania, a w dalszej kolejności – rozprzestrzenienie go na inne landy dawnej NRD.

Nie wiadomo, jak grupa weszła w posiadanie broni. Prokuratura podaje jednak, że szkolili się do walki w warunkach miejskich.

„Uważali, że Niemcy znajdują się na granicy upadku, a także rozpadu społecznego” – pisze prokuratura w oficjalnym komunikacie. Na tym gruncie chcieli stworzyć państwo narodo-wo-socjalistyczne. Jednym z jego założeń były czystki etniczne „niepożądanych osób”.

Jeden z mężczyzn mieszkał w Zgorzelcu, przy granicy z Niemcami. Zatrzymała go Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

ABW podaje, że to 23-letni Jörg S. Grupa, której był członkiem, miała sprzęt wojskowy: kombinzo-ny kamuflażowe, hełmy bojowe, maski przeciwgazowe i kamizelki ochronne.

Służby przeszukują również inne mieszkania w Niemczech, a także w Wiedniu. Podejrzanym o przynależność do grupy jest kolejnych osiem osób.

W Saksonii w ostatnich latach działały również inne grupy skrajnej prawicy. Najsylniejszą z nich było Podziemie Narodowo-Socjalistyczne. Ich członkowie przez lata, niezauważeni przez służby, mordowali osoby z pochodzeniem imigranckim.

Jej tron tworzyła trójka osób. Gdy policja wpadła na ich trop, dwie z nich w panice popełniły samobójstwo. Trzecia, Beate Zschäpe, domniemana przywódczyni grupy, została skazana na dożywocie. ●

Michał Kokot

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345318



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Przylaszczkowa;

obręb: **Pawłowice, AM-11, dz. nr 131/2;**
GPS **N:51.16926, E:17.10440;**
pow. nieruchomości: **1023 m²;**
KW nr **WR1K/00268255/8;**
Przeznaczenie nieruchomości: **zgodnie z decyzją o warunkach zabudowy nr 364/2023 Prezydenta Wrocławia ustalającą warunki zabudowy polegające na budowie wolno stojącego budynku mieszkalnego jednorodzinnego wraz z niezbędną infrastrukturą.**
Cena wywoławcza: **525 000,00 zł;**
Wadium: **50 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **2 stycznia 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 8 stycznia 2025 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345328



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu w rejonie:

ul. Beskidzkiej;

obręb: **Ratyń, AM-18, dz. nr 3/1;**
GPS **N: 51.12985, E: 16.85140;**
pow. nieruchomości: **4236 m²;**
KW nr **WR1K/00339290/4;**
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi (handel detaliczny małopowierzchniowy A, gastronomia, rozrywka, obiekty upowszechniania kultury, pracownie artystyczne, biura, usługi drobne, poradnie i pracownie medyczne, obiekty opieki nad dzieckiem, edukacja, zakłady lecznicze dla zwierząt, obiekty kształcenia dodatkowego, produkcja drobna), mieszkania towarzyszące.**
Cena wywoławcza: **2 000 000,00 zł;**
Wadium: **200 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **3 stycznia 2025 r.** na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 10 stycznia 2025 r.



Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Przetargów i Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345322

Przed Sądem Rejonowym w Turku w Wydziale I Cywilnym w sprawie sygn. akt I Ns 300/23 toczy się postępowanie z wniosku Haliny Macudzińskiej, Józefa Macudzińskiego, Tomasza Macudzińskiego przy udziale Anny Ratajczyk, Juliana Ratajczyka, Teresy Kubackiej, Barbary Markiewicz o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie nieruchomości położonej w Tuliszkowie, o powierzchni 0,0183 ha, oznaczonej numerem geodezyjnym 2239, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów.

Sąd wzywa wszystkie osoby uprawnione, bądź ich następców prawnych, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tegoż Sądu i udowodnili swoje prawa do powyższych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345329

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „MIĘDZYNARODOWA”

ul. Międzynarodowa 44,
03-922 Warszawa

zaprasza do składania ofert na

PRZEPROWADZENIE BADANIA SPRAWOZDANIA FINANSOWEGO ZA ROK 2024 ORAZ 2025.

Termin składania ofert upływa dnia 22.11.2024 r. o godz. 14:00.

Termin badania za rok 2024 od 14.03.2025 r. do 31.03.2025 r.

Kraj/34345454

W Sądzie Rejonowym w Toruniu w sprawie X Ns 228/24 toczy się postępowanie z wniosku Energa Obrót S.A. w Gdańsku o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Bartosiak z domu Karłowskiej, urodzonej 28 maja 1935r. w Toruniu, córki Stefana Karłowskiego i Klary z domu Przybylskiej, która zmarła 25 lipca 2022r. w Toruniu i ostatnio stale zamieszkiwała w Toruniu. Wzywa się spadkobierców ustawowych zmarłego, w tym następców prawnych jej córki Marzenny Elżbiety Bartosiak urodzonej 11 października 1958 r. w Toruniu, zmarłej w dniu 15 kwietnia 2024r. w Toruniu i wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Kogo stać na jaki kredyt?

Który bank chętnie pożycza singlowi, matce z dzieckiem i parze zarabiającej po średniej krajowej? Sprawdziliśmy. Różnice to nawet 300 tys. zł.

Maksymalna kwota kredytu hipotecznego przy średnim wynagrodzeniu (5,8 tys. zł na rękę)

Każdy z kredytobiorców jest zatrudniony na podstawie umowy o pracę, ma długi staż pracy i nie spłaca żadnych innych rat kredytów.

Bank	Singiel (5,8 tys. zł na rękę)	Osoba samotnie wychowująca dziecko (5,8 tys. zł na rękę)	Para z jednym dzieckiem (11,6 tys. zł na rękę)
Alior Bank	413 tys. zł	410 tys. zł	827 tys. zł
BNP Paribas	252 tys. zł	252 tys. zł	504 tys. zł
Credit Agricole	376,8 tys. zł	355,5 tys. zł	766,7 tys. zł
mBank	372,5 tys. zł	101 tys. zł	697 tys. zł
Pekao	414 tys. zł	279 tys. zł	783,7 tys. zł
PKO BP	383,8 tys. zł	353 tys. zł	780 tys. zł
Santander Bank Polska	333 tys. zł	333 tys. zł	698 tys. zł
VeloBank	424 tys. zł	315 tys. zł	786,6 tys. zł

© GAZETA WYBORCZA, 2024. INFOGRAFIKA: TOMASZ LEBIODA / WYBORCZA.PL / BIQDATA

Anna Popiołek

Przez utrzymujące się już przez prawie trzy lata wysokie stopy procentowe zdolność kredytowa tych, którzy chcą kupić nieruchomości na kredyt, szoruje po dnie. Wskaźnik WIBOR jest na poziomie 5,85 proc., a dodatkowo kwotę, którą możemy pożyczyć, obniżyły rekomendacje Komisji Nadzoru Finansowego, które wprowadziły m.in. obowiązek stosowania przez banki wyższych buforów na wypadek kolejnych podwyżek stóp procentowych.

Dlatego zapytaliśmy największe banki działające w Polsce, jaką kwotę mogą maksymalnie pożyczyć przykładowemu kredytobiorcy na zakup mieszkania czy domu. Wzięliśmy pod uwagę singla, który zarabia średnią krajową (przyjeliśmy 5,8 tys. zł netto), kobietę samotnie wychowującą dziecko, która również ma na rękę 5,8 tys. zł i parę z jednym dzieckiem z dochodami na poziomie dwóch średnich krajowych.

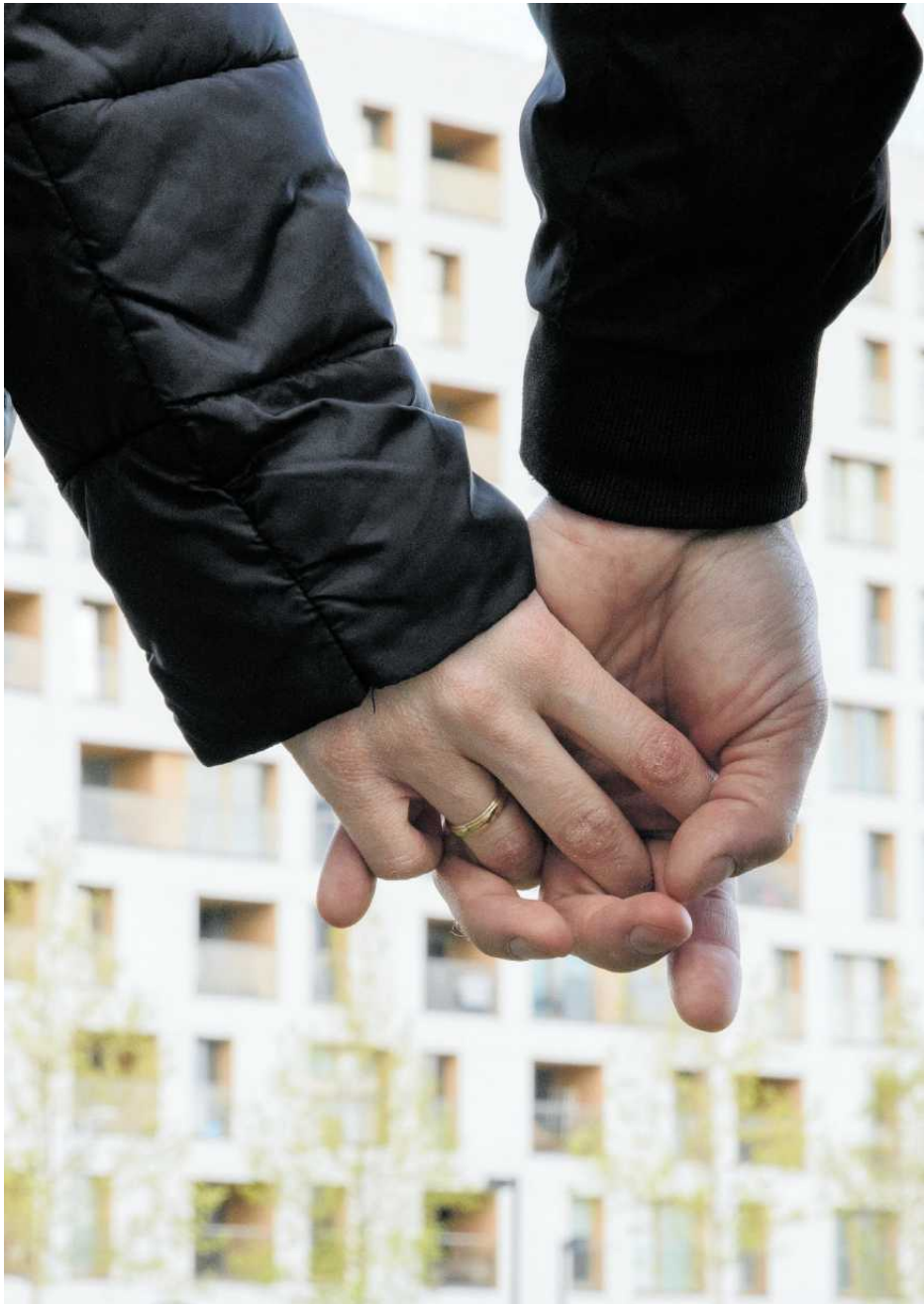
Dodatkowe warunki: każdy z potencjalnych kredytobiorców jest zatrudniony na podstawie umowy o pracę, ma długi staż pracy i nie spłaca żadnych innych rat kredytów.

Co się okazało? Najbardziej zaskakujące jest to, że dostępne kwoty kredytu dla wybranych kredytobiorców mocno różnią się w zależności od wybranego banku. Różnice sięgają nawet 300 tys. zł.

Singiel ze średnią krajową pożyczyci ponad 400 tys. zł

Szczegóły: singiel, który zarabia 5,8 tys. zł na rękę, w banku Credit Agricole może pożyczyć maksymalnie 376,8 tys. zł, jeżeli wybrałby oprocentowanie stałe i 369 tys. zł, jeżeli chciałby spłacać odsetki na podstawie wskaźnika WIBOR i marży banku (oprocentowanie zmienne). W Santander Bank Polska – 333 tys. zł, w mBanku – 372,5 tys. zł, a w PKO BP – 383,8 tys. zł.

W tym ostatnim miałyby o tyle wygodnie, że bank testuje zdalne udzielanie kredytów



FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

hipotecznych i już teraz niektórzy mogą wnioskować o kredyt hipoteczny w serwisie internetowym iPKO. Na początek z tej możliwości mogą skorzystać właśnie single planujący zakup nieruchomości z rynku wtórnego lub remont. Rozwiązanie zakłada, że – od wygenerowania oferty, przez złożenie wniosku, analizę i wydanie decyzji, aż po podpisanie umowy kredytowej – cały proces może odbyć się zdalnie.

Jednak nieco więcej niż w PKO BP nasz przykładowy singiel dostałby w VeloBanku, gdzie mógłby pożyczyć na mieszkanie 424 tys. zł. Bardzo podobnie w Alior Banku – 413 tys. zł. W Banku Pekao, przyjmując stałe oprocentowanie na poziomie 6,75 proc., byłoby to 414 tys. zł.

Najmniejszą kwotę na zakup nieruchomości udostępniłby mu bank BNP Paribas, bo jedynie 252 tys. zł.

Co można by kupić za tę kwotę? Np. na warszawskim Żoliborzu za te pieniądze ledwo wystarczy na dwudziestokilkumetrową kawalerkę i to w wieżowcu, o kamienicy trzeba zapomnieć. Na Dolnym Mokotowie nie kupiłby nic: ceny kawalerek rozpoczynają się od 790 tys. zł. Na warszawskiej Białolece ceny rozpoczynają się od 330 tys. zł. Oczywiście tu małe wytłumaczenie – średnia pensja dotyczy Polski. W Warszawie zazwyczaj jest jednak wyższa. Przyjeliśmy ją, by móc porównać różne miasta.

Inne miasta? W Lublinie za 200 tys. zł mógłby kupić kawalerkę, a za 300-400 tys. zł już nawet małe mieszkanie 2-pokojowe. W Gdyni za niecałe 300 tys. zł można kupić kawalerkę, za mieszkanie 2-pokojowe trzeba zapłacić przynajmniej 400-500 tys. zł.

Kobieta samotnie wychowująca dziecko w mBanku dostanie 100 tys. zł kredytu

W dużo gorszej sytuacji jest kobieta, która również zarabia 5,8 tys. zł, ale samotnie wychowuje dziecko.

W Credit Agricole mogłaby pożyczyć prawie tyle samo, co singiel. Przy oprocentowaniu stałym byłoby to 335,5 tys. zł, przy opro-

centowaniu zmiennym – 329,2 tys. zł. Również w Aliorze byłaby to prawie taka sama kwota i jednocześnie ponownie najwyższa spośród wszystkich banków: 410 tys. zł. W Santander Bank Polska – 333 tys. zł. W BNP Paribas również, jak singiel, 252 tys. zł.

W PKO BP nieco mniej niż singiel, bo 353 tys. zł.

W Velo Banku kobieta z dzieckiem zarabiająca 5,8 tys. zł na rękę mogłaby pożyczyć na zakup nieruchomości 315 tys. zł. Co ciekawe, słabo kredytobiorców samotnie wychowujących dzieci traktuje państwowy bank – w Pekao (z żubrem w logo) zostanie się jedynie 279 tys. zł.

Największe zaskoczenie: w mBanku nasza przykładowa kredytobiorczyni mogłaby pożyczyć na zakup mieszkania jedynie 101 tys. zł.

Różnica w tym przypadku w ofertach różnych banków to aż ponad 300 tys. zł. O ile mBank pożyczylby jedynie 101 tys. zł, to Alior Bank aż 410 tys. zł.

Rodzina 2+1 ze średnią pensją pożyczyci na mieszkanie nawet 827 tys. zł

Jak wygląda zdolność kredytowa dla pary z jednym dzieckiem, zarabiającym dwie średnie krajowe, czyli 11,6 tys. zł na rękę?

Najniższą zdolność kredytową mieliby w BNP Paribas – 504 tys. zł; w Santander Bank Polska – 698 tys. zł i w mBanku – 697 tys. zł.

W Credit Agricole zdolność kredytowa dla oprocentowania stałego wynosi 766,7 tys. zł, dla oprocentowania zmiennego 752,2 tys. zł. W VeloBanku podobnie – 788,6 tys. zł, w BankPekao – 783,7 tys. zł, w PKO BP byłoby to 780 tys. zł.

W Aliorze byłoby to ponownie najwięcej, bo aż 827 tys. zł.

Co mogłoby za to kupić? W Warszawie mogłoby to być mieszkanie 2-pokojowe, ale nie w topowych dzielnicach. Na Mokotowie czy Żoliborzu musieliby dysponować milionem złotych. Taka kwota wystarczyłaby z kolei nawet na 3-pokojowe, ale 50-metrowe, mieszkanie w Krakowie. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34345603

Panu Pawłowi Paczkowskiemu
i Jego Rodzinie

najszersze wyrazy współczucia
oraz słowa wsparcia w trudnych chwilach
po odejściu



Mamy

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Grupa NU-MED
Affidea Polska

Morskie farmy wiatrowe mogą zagrażać bezpieczeństwu

Rząd Szwecji odrzucił aż 13 projektów budowy morskich farm wiatrowych na swoich akwenach na Bałtyku. Ich praca mogłaby zakłócić wykrycie ataku rakietowego Rosji.

Andrzej Kublik

Po napaści Rosji na Ukrainę Unia Europejska postanowiła zrezygnować z importu nośników energii z Rosji i przyspieszyć budowę instalacji do wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych, takich jak słońce i wiatr. Ale agresywna, imperialna polityka Moskwy może zakłócić także plany rozwoju OZE w Europie.

Rząd w Szwecji w poniedziałek odrzucił aż 13 z 14 wniosków inwestorów zainteresowanych budową morskich farm wiatrowych u szwedzkich wybrzeży. Zaakceptowano jedynie projekt budowy farmy wiatrowej Poseidon u zachodnich wybrzeży Szwecji. Zakwestionowano natomiast projekty budowy farm wiatrowych na szwedzkich wodach Morza Bałtyckiego, na południe od Wysp Alandzkich i w pobliżu Gotlandii aż po cieśninę Sund między Szwecją a Danią.

Łączna moc elektrowni wiatrowych z zakwestionowanych wniosków wynosiła aż 30 GW.

O takiej decyzji przesądziły względy bezpieczeństwa Szwecji i NATO, do którego Szwecja należy od połowy zeszłego roku.

Niedopuszczalne zakłócenia

– Na podstawie dokumentacji Sił Zbrojnych rząd Szwecji ocenił, że realizacja zakwestionowanych projektów prowadziłaby do konsekwencji, które są nie do zaakceptowania dla militarnej obrony Szwecji. W związku z wojną w naszym bezpośrednim sąsiedztwie, interesy obronne muszą mieć ogromne znaczenie przy wydawaniu takich osądów – powiedział szwedzki minister obrony Pål Jonson, tłumacząc decyzję władz w Sztokholmie.

Minister Jonson wyjaśnił, że działające morskie farmy wiatrowe mogą zakłócić funkcjonowanie radarów i czujników, utrudniając w ten sposób wykrycie okrętów podwodnych, a przede wszystkim ataku rakietowego. W przypadku systemów obrony przeciwrakietowej Patriot, używanej przez państwa NATO, wykrycie wystrzelenia wrogiej rakiety balistycznej lub pocisku manewrującego może być opóźnione nawet o 1 do 2 minut z powodu zakłóceń w pracach radarów powodowanych przez gigantyczne morskie turbiny wiatrowe.

Takie opóźnienie utrudnia obronę przeciwrakietową, a czasem wręcz ją uniemożliwia. Zwłaszcza w sytuacji, gdy w położonym kilkaset kilometrów od Sztokholmu obwodzie królewiec-

kim (ros. kaliningradzkim) znajdują się najnowsze wersje rosyjskich rakiet balistycznych Iskander, zdolne do przenoszenia głowic jądrowych. A w pociski manewrujące wyposażone są okręty Floty Bałtyckiej.

Problem swoistego „cienia”, utrudniającego pracę radarów, który jest związany z działaniem morskich farm wiatrowych, jest znany od dawna. W zeszłej dekadzie z tego powodu Bundeswehra oponowała przeciw stawianiu takich instalacji u północnych wybrzeży Niemiec.

W Polsce planuje się także budowę licznych morskich farm wiatro-

wych na Bałtyku. Czy Ministerstwo Klimatu i Środowiska przeprowadziło konsultacje z Ministerstwem Obrony Narodowej odnośnie do zagrożeń dla bezpieczeństwa związanych z potencjalną lokalizacją morskich farm wiatrowych? Zapytaliśmy o to oba ministerstwa. Do cza-

su publikacji tego tekstu odpowiedzi nie dostaliśmy.

Niebezpieczne głębie Bałtyku

Wysadzenie dwa lata temu bałtyckich gazociągów Nord Stream z Rosji do Niemiec, a potem uszko-

dzenie przez kotwicę chińskiego kontenerowca gazociągu Balticconnector między Finlandią i Estonią wzbudziło obawy o bezpieczeństwo newralgicznej podmorskiej infrastruktury energetycznej i telekomunikacyjnej.

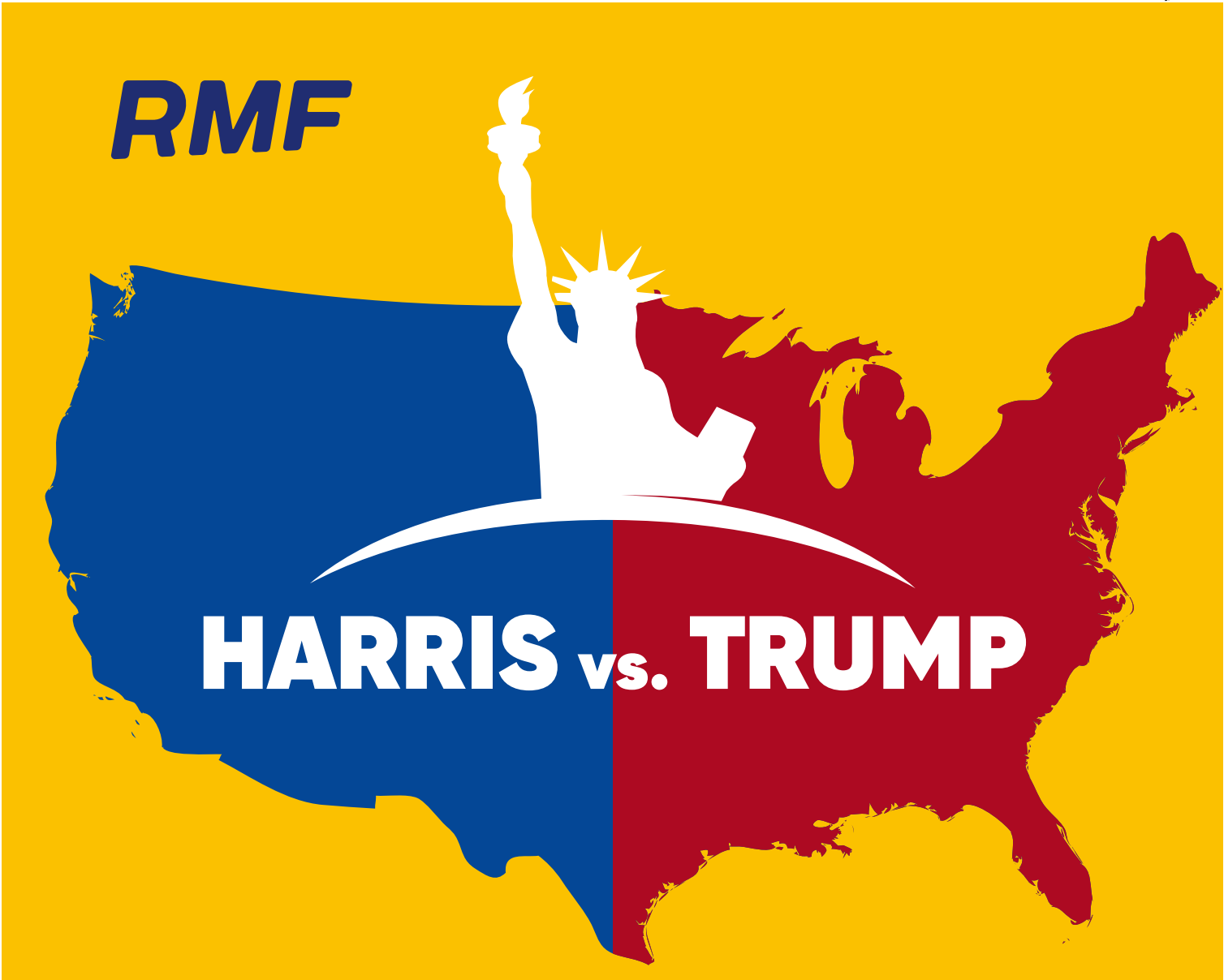
W istocie na takie ryzyko są wystawione także morskie farmy wiatrowe. Uszkodzenie lub zniszczenie kryjących się pod wodą filarów elektrowni wiatrowych może zakłócić dostawy prądu i funkcjonowanie systemów energetycznych państw.

Ryzyko takie jest podwyższone na Bałtyku, na którym działają teraz tylko państwa NATO i Rosja. ●

Łączna moc elektrowni wiatrowych z zakwestionowanych wniosków wynosiła aż 30 GW

REKLAMA

Kraj/34344263



RMF

HARRIS vs. TRUMP

**PIERWSZE WYNIKI,
REAKCJE I KOMENTARZE**

Bezpośrednio z USA w specjalnych Faktach RMF FM

POSŁUCHAJ

www.rmfm24.pl

34345599

Drogiej Koleżance

Julii Popławskiej

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia

z powodu śmierci

Mamy

koleżanki i koledzy

z Biura Komisji Sejmowych Kancelarii Sejmu



34345575

1 listopada 2024 roku odeszła nasza Mama



Maja Wojdan
z domu Stypczyńska

Żona, Babcia, Siostra i Przyjaciółka, absolwentka Liceum Batorego (r. 1968) i Wydziału Ogrodniczego SGGW (r. 1973).

Pożegnanie odbędzie się w piątek 8 listopada o godz. 14:30 na Cmentarzu Północnym w domu pogrzebowym w sali "B".
Adres grobu: K-V-2, rząd 1 grób 22.

Pograżeni w smutku

Marysia, Marcin i Filip z rodziną

34345442

W dniu 31 października 2024 roku odeszła w wieku 76 lat nasza ukochana Mama i Babcia



Danuta Legat

Msza święta żałobna odprawiona zostanie w piątek 8 listopada 2024 roku o godzinie 9:20 w kościele św. Wincentego (drewniani) na Bródnie, po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na cmentarzu miejscowym.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

córka z rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34345676

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 24 października 2024 roku odeszła w wieku 92 lat



Leokadia Dąbrowska

Żegnamy naszą Kochaną Mamę i Babunię, która zawsze była dla nas niezawodnym wsparciem i mądrym doradcą. W swoją ostatnią podróż udała się nasza rodzinna taterniczka i miłośniczka wszelkich wędrówek.

Msza św. Za Jej Duszę odbędzie się 8 listopada 2024 roku o godz. 14 w Kościele św. Wawrzyńca Diakona Męczennika przy ul. Wolskiej 140 A. Uroczystości pogrzebowe odbędą się na sąsiadującym Cmentarzu Prawosławnym w części katolickiej o godz. 14.30

Pograżeni w smutku

Córka z Zięciem i Wnuczki z Mężami

Organizatorem uroczystości pogrzebowej jest Dom Pogrzebowy „Służew”

34345702

Z ogromnym żalem informujemy, że 4 listopada 2024 roku zmarła



Marianna Rojek

Kochana Mama, Babcia i Prababcia.

Przez wiele lat związana zawodowo z radomską oświatą oraz Teatrem Powszechnych w Radomiu.
Honorowy członek Klubu Inteligencji Katolickiej.

Pozostanie na zawsze w naszych sercach i pamięci.

Rodzina

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w dniu 8 listopada 2024 roku o godzinie 9.00 mszą świętą w Katedrze pw. Opieki Najświętszej Maryi Panny w Radomiu.

34345705

W dniu 15 października 2024 roku zmarł w wieku 78 lat



Aleksander Wirpsza
Leszek Szaruga

Uroczystości pogrzebowe odbędą się dnia 8 listopada 2024 roku o godzinie 13:00 w Domu Pogrzebowym Służew, ul. Fosa 19A, po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na Cmentarz Służewski Nowy przy ul. Wałbrzyskiej.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

rodzina i przyjaciele

Organizatorem uroczystości pogrzebowej jest Dom Pogrzebowy "Służew"

34345689

Szczerze wyrazy współczucia dla naszej koleżanki

Renaty Dziergas-Wnuk

z powodu śmierci



Taty

składają

koleżanki i koledzy z kancelarii Rō

34345678

W dniu 30 października 2024 roku zmarł przeżywszy 82 lata



mgr inż.

Wojciech Finelski

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 7 listopada 2024 roku o godzinie 10.30 w kościele M. B. Częstochowskiej (murowany) na Bródnie, po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Najbliższa Rodzina

34345803

Z wielkim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

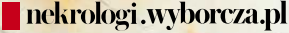


Urszuli Kezik

wieloletniej emerytowanej dyrektorki Stowarzyszenia Artystów SAWP. Zmarła cieszyła się powszechnym szacunkiem, podziwialiśmy Jej wiedzę, zaangażowanie w obronę praw artystów, kulturę osobistą, wdzięk i życzliwość. Jej odejście jest niepowetowaną stratą. Będzie nam Jej brakowało.

Jan, Bleszyński, Michał Bleszyński, Anna Bleszyńska-Drewicz

34345803



Zamieść nekrolog

Kontakt: nekrologi@wyborcza.pl
tel.: (22) 555 55 55

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: kontakt_komunikaty@wyborcza.pl, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55

 **Komunikaty.pl**  **nekrologi.wyborcza.pl**

Mieszkania, polityka i ideologia

Deweloper – gender lewicy

Deweloper jest dla lewicy tym samym, czym potwór gender dla prawicy. To połączenie wroga publicznego, przestępcy i krwio pijcy, którego trzeba zwalczać.

Maziarski



Dymisja wiceministra rozwoju i technologii Jacka Tomczaka to znak czasu. Niezbyt optymistyczny. Oczywiście nie można wykluczyć, że kryją się za nią jeszcze jakieś powody nieznane opinii publicznej, lecz jeśli mielibyśmy się oprzeć tylko na tym, co wiemy z mediów, to trudno ją uznać za uzasadnioną.

Przypomnijmy: Tomczak miał kancelarię notarialną, w której – jak to w kancelarii – sporządzano akty nabycia mieszkań. Kancelaria współpracowała z firmami deweloperskimi, co nie jest niczym dziwnym ani nagannym, bo firmy sprzedające mieszkania i ich klienci potrzebują obsługi notarialnej. Gdy Tomczak poszedł do rządu, zawiesił działalność kancelarii. Jednocześnie publicznie popierał preferencyjny kredyt hipoteczny na pierwsze mieszkanie. Tyle faktów.

Nie widać tu żadnego konfliktu interesów – przecież wiceminister rozwoju i technologii nie ma bezpośredniego wpływu na ustawę o kredycie 0 procent, którą musi uchwalić parlament. Mimo to Tomczak stał się celem wściekłego ataku, zainicjowanego wprawdzie przez publikację dziennikarza Wirtualnej Polski, lecz błyskawicznie podchwyczonego przez polityków lewicy – zarówno tej jawnej, jak i przebranej w szaty tzw. ruchów miejskich. W serwisie X zaroilo się od żądań dymisji Tomczaka ze strony polityków wszystkich frakcji Partii Razem i lewicowego ugrupowania Miasto Jest Nasze, odezwali się też tacy aktywiści, jak Jan Śpiewak. Głos zabrała pisolubna Paulina Matysiak. I tłumy innych. Wszyscy jednym głosem stwierdzili, że Tomczak „lobbuje w interesie deweloperów, bo jest tym materialnie zainteresowany”.

Smutne, że nikt z polityków Koalicji 15 Października nie miał dość odwagi, by otwarcie i głośno przeciwstawić się tej fali demagogii. Najwyraźniej przed wyborami przy-

denckimi rządzący wolą poświęcić wiceministra, pozwalając, by splonął na stosie, niż narazić się jakiegś części opinii publicznej.

Głównym punktem oskarżenia jest to, że kancelaria Tomczaka współpracowała z firmami deweloperskimi, a deweloper jest dla lewicy tym samym, czym gender dla prawicy. To połączenie wroga publicznego, przestępcy i krwio pijcy, którego trzeba zwalczać. Nic to, że deweloper oferuje na rynku cenne i poszukiwane dobro, jakim jest mieszkanie, czyli zaspokaja ważne potrzeby społeczne. Wydawać by się mogło, że w czasie kryzysu mieszkaniowego, z jakim zdaniem lewicy mamy do czynienia (czy rzeczywiście mamy – to temat na oddzielną dyskusję), firmy budujące mieszkania powinny być szczególnie hołubione. A jednak nie – lewica z chęcią utrudni im życie, oczerni je, robi, co tylko zdoła, by pogorszyć warunki ich funkcjonowania. Utyskując w tym samym czasie, że mieszkań jest za mało i są za drogie.

Każda decyzja władz państwowych czy samorządowych, która wprawdzie jest adresowana do jakichś grup obywateli, ale przy okazji może też otworzyć pole do zarobku dla deweloperów, jest natychmiast przez polityków lewicy i sympatyzujących z nimi publicystów kontestowana i atakowana.

Kredyt zero procent dla młodych rodzin na pierwsze mieszkanie? Broń Boże, bo to ustawa dla deweloperów! Ci, którzy to głoszą, dziwnym trafem milczeli, gdy wprowadzano coroczne wyprawki szkolne – nie mówili, że to ustawa dla producentów cyrkli i piórników. Milczeli, gdy uchwalano 800 plus, a nawet cieszyli się, że ubożsi obywatele zaczęli jeździć na wakacje. Nie zgłaszali obiekcji, że to ustawa dla biur podróży i właścicieli pensjonatów. Domagali się renty wdowiej, a przecież z góry wiadomo, że wiele wdów wyda ją w dyskontach – czy jest to zatem ustawa dla dyskontów?

Warszawa chce wybudować kolejną linię metra? „Metro to gorący temat, kochamy je i używamy go na co dzień, ale chcemy, by nowe linie służyły kolejnym pokoleniom mieszkańców, a nie deweloperom” – ogłosiła w kampanii samorządowej Magdalena Biejat, lewicowa kandydatka na prezydenta Warszawy, sprze-

ciwiając się tym planom. Bo miasto przewidziało przebieg linii do miejsc, w których znajdują się tereny budowlane i można się spodziewać wielu nowych inwestycji. Lewicy nie przeszkadza to, że w przyszłości mieszkańcy będą gnieść się w autobusach na zatłoczonych ulicach – ważniejsze jest, by deweloperzy nie mogli zarobić, kusząc klientów dobrym dojazdem do centrum.

Nawet optymistyczne informacje o nowych inwestycjach mieszkaniowych, które powinny cieszyć komentatorów narzekających na wysokie ceny i niedostępność mieszkań, są często uzupełniane zrządzeniem, że deweloperzy na tym korzystają. Przykład pierwszy z brzegu: w stołecznym dodatku „Wyborczej” pasjonujący, a zarazem optymistyczny artykuł pt. „Największe rewolucje Warszawy. Na zdjęciach satelitarnych sprzed lat i obecnych widać szaloną rozbudowę” zaczyna się od zdania: „Deweloperka rozpycha się w mieście”. Czyli co, źle, że budują, a miasto kwitnie?

Rzecz jasna, lewicy nie chodzi o to, by mieszkań nie budować. Chodzi jej o to, by budowało je państwo i by nie stanowiły one własności lokatorów – oni powinni je tylko wynajmować. To model znany z dawnego bloku radzieckiego, choć jego zwolennicy dla niepoznaki przywołują raczej przykład Wiednia (pomijając milczeniem fakt, że stosunki własnościowe w tym mieście miały właśnie komunistyczny rodowód w I połowie XX wieku, o czym szczegółowo pisał na stronie „Wyborczej” Piotr Stefaniak).

Jednak działacze społeczni, którzy mniej dbają o zachowanie pozorów, jak np. aktywistka lokatorska Zenobia Żaczek, otwartym tekstem postulują powrót do znanej z PRL instytucji kwaterunku (twierdząc, że to model... francuski): „Trzeba prawnie wymusić na właścicielach, by udostępnili na tani wynajem swoje pustostany kupowane w celach spekulacyjnych”. „Zmuszać właścicieli mieszkań do ich wynajęcia za uregulowany czynsz?” – upewnia się dziennikarz stołecznego wydania „Gazety Wyborczej” [”Tygodnik Warszawa” 29 kwietnia 2022 r.]. „Dokładnie tak! To przykład z Francji. Tam niewynajmowany pustostan może być przyjęty przez gminę i wynajmowany jako lokal socjalny. Gdybyśmy wprowadzili taką ustawę

w Polsce, już wyobrażam sobie ten wrzask, że to zamach na świętą własność. Ale to rozwiąże problem dziesiątek tysięcy rodzin” – kwituje Żaczek, bez zażenowania ujawniając chęć złamania konstytucyjnej gwarancji prawa własności. Czy określić nie tego mianem bolszewizmu jest przesadą?

Politycy parlamentarnej lewicy nie idą aż tak daleko. Wspomina ją o konieczności zagospodarowania „pustostanów”, ale na tyle enigmatycznie, że nie można im zarzucić zamiaru naruszenia prawa. Zwłaszcza że nie precyzują (żeby nie alarmować ludzi mających więcej niż jedno mieszkanie?), jak rozumieją termin „pustostan”. Nie mówią też o chęci zlikwidowania prywatnego sektora w mieszkaniówce, a jedynie kreują atmosferę, w której „deweloper” staje się synonimem nieomal przestępcy, z którym współpraca – nawet w przeszłości – jest czymś tak nagannym, że wiceministrowi grozi za nią dymisja.

Jeśli jednak Jacek Tomczak miałby być osobicie zainteresowany w przeforsowaniu ustawy o kredycie zero procent, to co powiedzieć o politykach forsujących pomysł polityki mieszkaniowej opartej na wynajmie lokali należących do państwa? Czy przypadkiem nie są oni osobicie zainteresowani tym, by to państwo kontrolowało jak najwięcej dóbr i zasobów, które następnie będą udostępniane obywatelom przez instytucje obsadzone nominatami partii rządzących?

Czy, rzucając hasło „taniach mieszkań na wynajem”, politycy lewicy nie mówią w gruncie rzeczy: chcemy mieć więcej do powiedzenia w sprawach życiowych obywateli, chcemy mieć więcej dóbr do rozdzielania i stanowisk urzędniczych do obsadzenia?

Przedsiębiorcy, w tym deweloperzy mają jasny cel: więcej pieniędzy. Politycy również jasny: więcej władzy. Ja bardziej boję się tych drugich. ●

Wojciech Maziarski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345404

Syndyk Masy Upadłości Mariusza Jakubiuka prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo Zaopatrzeniowa AGROHANDEL Mariusz Jakubiuk ogłasza przetarg na sprzedaż:
90 udziałów w Spółce Agrohandel Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Polubiczach Wiejskich, gmina Wisznice, powiat bialski, woj. lubelskie, KRS 0000502049 za najwyższą złożoną ofertę, bez ustalonej ceny minimalnej.
Oferty nabycia należy składać z podaniem nazwy oferenta, z oznaczeniem, że oferta dotyczy udziałów w spółce, z zaproponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczona również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Radcy Prawnego ul. Budowlana 50 lok 203 „Konkurs ofertnie otwierac IX GUP 352/20- udziały”. Oferty nabycia należy składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 29.11.2024 r. Operat dostępny jest na stronie internetowej www.doradcarestrukturyzacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin. Syndyk zastrzega sobie prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345686

Sąd Rejonowy w Zielonej Górze Wydział I Cywilny prowadzi w sprawie I Ns 1692/21 postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Zdzisławie Klaudiuszu Naplocha, synu Kazimierza i Janiny zmarłym 23 czerwca 2016 r. w Zielonej Górze, ostatnio zamieszkałym w Zielonej Górze. Sąd Rejonowy wzywa, aby ewentualni spadkobiercy, w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o jego nabyciu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345584

KOMUNALNE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI

SPÓŁKA z o.o.
ul. Michała Drzymały 4a, 89-100 Nakło nad Notecią

tel./fax. 52-385-40-24 NIP 558 000 14 43 REGON 090038018

Komunalne Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Nakle nad Notecią zaprasza do składania ofert na sprzedaż nieruchomości zlokalizowanej na działce nr 207/2, w miejscowości Rozwarzyn, gmina Nakło nad Notecią, na której położone jest złożo kruszywa naturalnego.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży i składania ofert na stronie internetowej www.kpwik.naklo.pl i Platformie Zakupowej KPWIK Sp. z o.o. w Nakle nad Notecią.



Najbardziej wyczekiwany powrót tego roku

JAK BRZMI NOWA PLYTA THE CURE?

FOT. SAM ROCKMAN

„Nic nie trwa wiecznie” – śpiewa Robert Smith na nowym albumie swojego zespołu. Niby truizm, ale The Cure, niebawem świętujących półwiecze istnienia, czas zdaje się nie mieć.

Jarek Szubrycht

Trudno wyobrazić sobie bardziej adekwatną datę premiery tej płyty niż 1 listopada. „Songs of a Lost World”, niczym pieśń Orfeusza, otwiera korytarz w zaświaty – na swoim 14 albumie studyjnym The Cure opowiadają o śmierci, stracie, przemijaniu. Paradoks polega na tym, że ich wisielcze piosenki są tak dobre, że sprawią fanom wiele radości.

THE CURE „SONGS OF A LOST WORLD”. KONIEC PIEŚNI

To prawdopodobnie najbardziej wyczekiwany powrót tego roku. Choć cierpliwość najwierniejszych fanów brytyjskiej grupy została wystawiona na próbę znacznie wcześniej – pierwsze zapowiedzi wspominały o premierze w 2019 r., zespół prezentował też nowe piosenki na koncertach, ale czas mijał, a płyty nie było.

Dopiero we wrześniu tego roku pady konkrety i tym razem obietnica została spełniona.

Warto było czekać. Już otwierający płytę „Alone” nie pozostawia wątpliwości – mamy do czynienia z zawodnika-

mi wagi ciężkiej. Muzyka płynie jednostajnie, właściwie rozlewa się we wszystkich kierunkach, przenosząc ciężar głównego motywu z gitary na pianino i bas, i z powrotem.

Niewiele się dzieje, ale zarazem niczego nie brakuje, więc głos Roberta, który pojawia się dopiero w połowie czwartej minuty, zaskakuje i wyrwa z błęgiego odrętwienia. „To jest koniec każdej śpiewanej przez nas pieśni” – zaczyna, wariacją na temat wiersza dekadenta Ernesta Dowsona.

Nie bez satysfakcji odnotowuję, że nowy album zespołu jest o ton (albo i trzy) ciemniejszy od „4:13 Dream”, swojego poprzednika. Jakby te 16 lat temu Smith ludził się jeszcze, że może trafić do szerokiej publiczności, jakby żył wspomnieniem czasu, kiedy muzyka alternatywna miała popowe zasięgi, czego The Cure byli, oczywiście, beneficjentami.

Teraz artysta nie ma złudzeń, więc nawraca nawróconych, a może nawet nie dba o to, czy i kto go słucha. Bardzo dobrze, palicho reszcie świata, który i tak wali się i pali. Nowego The Cure słuchają ci, co wiedzą po co przyszli i gorzkimi resztkami z dna kieliszka wznoszą toast ku czci pustki.

WSZYSTKO PRZEPADŁO

Ten mrok to nie konwencja, chociaż kiedyś nazywano The Cure zespołem gotyckim (co dziś już właściwie nic nie znaczy). To cała prawda o życiu – które mija za szybko i zbyt gwałtownie się kończy. Robert Smith żegna w swoich nowych tekstach brata, wspomina zmarłego przyjaciela, ale przede wszystkim mierzy się z własną śmiertelnością, której świadomość w jego wieku nie jest wyłącznie ćwiczeniem wyobraźni.

Jak w tytule albumu, żegna się też ze światem, którego już nie ma. Kiedyś było lepiej, a za chwilę nie będzie niczego: „Wszystko przepadło, wszystko przepadło / Nie zostało nic z tego, co kochałem (...) / Żadnych nadziei, żadnych marzeń, nie ma świata”.

The Cure



Songs of a Lost World

Fiction / Universal Music

Tak ustawione tamatycznie „Songs of a Lost World” jest i muzycznie materiałem bardzo spójnym, pod względem energii i nastroju wręcz monolitem. Mimo to nie nudzi, bo diabeł tkwi w szczegółach.

Zupełnie inne wrażenia oferuje „A Fragile Thing”, osnute wokół riffu pianina niż „Warsong”, postrockowy walec, w którym ciężar przesterowanych gitar balansuje niskie pojękiwanie akordeonu. Zaskakująco dynamiczny, a chwilami odświeżająco chaotyczny, jest utwór „Drone: No drone”, w którym bas burczy niemal numetalowo, za to na przeciwnym biegunie jest „Endsong”, tak posępny i monotony, a zarazem przejmujący, że trudno nie skojarzyć go z „Closer” Joy Division, arcydziełem muzyki, która uchyla czarny welon śmierci.

Zdaje się, że fantastycznie jazgotliwe brzmienie gitary, chwilami tak surowe, że niemal irytujące, to w jakiejś części zasługa Reevesa Gabrelsa. W szeregach The

Cure na tym materiale debiutuje, ale jest muzykiem doświadczonym i zasłużonym – kocham go za to, co zrobił u boku Davida Bowiego, przede wszystkim na płycie „Outside”, więc łowiąc na „Songs of a Lost World” echa tamtego grania, te nietypowo meandrujące solówki, jestem najszcześliwszy na świecie.

Ale to oczywiście nie jest płyta Gabrelsa, nie jego wizja. Wszystkie piosenki są autorstwa Roberta Smitha, który również współprodukował materiał. Do tego zaśpiewał go podejrzenie dobrze. Czy głos tego 65-letniego mężczyzny (w Polsce oznacza to wiek emerytalny, w Wielkiej Brytanii osiągnie go dopiero wiosną przyszłego roku) naprawdę może brzmieć tak dobrze, przenosić tyle emocji?

Oczywiście, nie oskarżam The Cure o użycie technik, które niedawno w krakowskiej radiostacji ożywiły Wisławę Szymborską, po prostu nie mogę się naziwić znakomitej formie wokalne lidera zespołu.

ALBO OBIETNICA, ALBO POŻEGNANIE

Jeżeli to naprawdę jest koniec pieśni, jeśli The Cure już nie nagrają innej płyty – a przecież można brać pod uwagę taki scenariusz, skoro tym razem trzeba było czekać 16 lat – trzeba przyznać, że „Songs of a Lost World” brzmi jak wymarzone pożegnanie.

Nie dziwią mnie zatem pojawiając się tu i ówdzie zestawienia tego materiału z „Blackstar” Davida Bowiego czy „You Want It Darker” Leonarda Cohena, tym bardziej, że nastrój podobny. Z drugiej strony Roberta Smitha nie toczy chyba żadna choroba i – jak sam przyznaje – z rozpędu nagrał nie jedną, ale trzy płyty, pozostałe dwie wystarczy tylko dopieścić.

Skoro już przypomniał sobie i nam, że wszystko to marność, że tempus fugit iemento mori, może nie będzie się z tym ociągał? ●

Jeżeli to naprawdę jest koniec pieśni, jeśli The Cure już nie nagrają innej płyty – a przecież można brać pod uwagę taki scenariusz, skoro tym razem trzeba było czekać 16 lat – trzeba przyznać, że „Songs of a Lost World” brzmi jak wymarzone pożegnanie

Świetny spektakl o Susan Sontag

Coming out bywa trudny

Czy nie powinniśmy dać zmarłej pisarce spokoju? Życie osoby nieheteronormatywnej urodzonej w 1933 roku było już wystarczająco niełatwe.

Witold Mrozek

Susan Sontag” Agnieszki Jakimiak i Mateusza Atmana w Teatrze im. Jaracza w Olsztynie nie pretenduje do bycia kompletną teatralną biografią gwiazdy dwudziestowiecznej eseistyki, choć o jej biografii mówi całkiem sporo. Jest tu młoda Sontag na studiach w konserwatywnej Ameryce lat 50. – i ta późniejsza, doświadczająca kolejnych nowotworów. Są migawki – intensywne doświadczenia erotyczne młodości, homofobia otoczenia, protesty polityczne, jedenaście podróży do Sarajewa. Będzie o tym, że w obłożonym Sarajewie Susan Sontag reżyserowała „Czekając na Godot” Samuela Becketta. I że wyszła za mąż w wieku 17 lat.

„Susan Sontag” z Teatru im. Jaracza w Olsztynie to spektakl opowiadający o pozowaniu i na pozowaniu w dużej mierze się opierający, z całą dwuznacznością słowa „poza”. W czarno-białej scenografii Anny Met aktorki (i aktor) odtwarzają słynne fotografie związane z życiem Sontag. Zastępują w półstatycznych obrazach. Jest w tym coś z dziewiętnastowiecznej zabawy w *tableaux vivants*. Taki obraz nigdy nie jest idealnie statyczny, zawsze coś drgnie, gdy aktorki (i aktor) fotografują się nawzajem.

Poruszają się postaci w kadrze, poruszające są emocjonalne pasażerze przez „Dzienniki” pisarki, które wplecione są w tekst przedstawienia. Milenie Gauer, Agnieszce Gizie, Marcie Markowicz czy Anie



• „Susan Sontag” Agnieszki Jakimiak i Mateusza Atmana w Teatrze im. Jaracza w Olsztynie FOT. HAWA / TEATR JARACZA W OLSZTYNIE

Szopie świetnie wychodzi gładkie manewrowanie między odgrywaniem kogoś a opowiadaniem o kimś. Ta rezygnacja z budowania „pełnej” scenicznej postaci paradoksalnie zwiększa siłę zaangażowania w historię; jest trochę tak, jakby koleżanka opowiadała nam o innej koleżance.

NOTATKI
O MILCZENIU

Jakimiak i Atmanowi udaje się wraz z zespołem Teatru Jaracza dość trudna sztuka – zręcznie balansują na granicy opowiadania historii i teatralnego esaju. To znaczy: w Olsztynie udało się zrobić spektakl, który jest szalenie atrakcyjny, wciągający, zabawny, a jednocześnie stanowi intelektualne wyzwanie, stawia pytania ważne, nieoczywiste, trudne.

„Susan Sontag” opowiada też o problemach odważnej intelektualistki z własnym coming outem. Czy nie powinniśmy dać zmarłej pisarce spokoju? Życie

osoby nieheteronormatywnej urodzonej w 1933 roku było zapewne wystarczająco niełatwe, podobnie jak bycie kobietą w roli public intellectual, czy córką polskich Żydów-immigrantów.

Twórcy olsztyńskiego przedstawienia łączą jednak analityczne ostrze z empatią; są dalecy od moralizatorstwa, a ich praca polega raczej na zderzaniu perspektywy Sontag ze spojrzeniem jej przyjaciół czy partnerek, na czele z tą ostatnią – Annie Leibovitz.

Zresztą pod koniec spektaklu na scenie odbywa się zupełnie inny coming out – a raczej ich seria w wykonaniu Macieja Cymorka.

ŚLADAMI UCZUĆ

Agnieszka Jakimiak, twórczyni teatralna, ale też krytyczka filmowa, w swoich przedstawieniach często gra z obrazem, z medium filmowym. Nie oznacza to bynajmniej chętnego sięgania po projekcje wideo na scenie. Wręcz przeciwnie, praktyka twórcza Jakimiak to raczej ana-

liza tego, co się dzieje na ekranie, niż stawianie kolejnych ekranów. Na przykład w Ljublanie w Słowenii w 2017 r. Jakimiak razem z Weroniką Szczawińską zrobiła spektakl o Hitchcocku – finał był tam rodzajem kalamburu odnoszącego się do filmów mistrza i zmieniał się z przedstawienia na przedstawienie.

Teraz, reżyserując razem z Mateuszem Atmanem „Susan Sontag”, Jakimiak gra z odbiciami, negatywami, pozowanymi rekonstrukcjami rzeczywistych fotografii. Czasem robi to poprzez sceny bardzo subtelne – jak ta o wspólnym zdjęciu pisarki z nastoletnim synem. A czasem dosadne – jak wtedy, gdy Anna Szopa reinscenizuje słynny „Autoportret z biczem” Roberta Mapplethorpe, zmarłego na AIDS przyjaciela Sontag.

„Miałam 19 lat, gdy w Paryżu poszłam na cmentarz Montparnasse. Jako pierwszy odwiedziłam grób Susan Sontag” – mówi jedna z postaci olsztyńskiego spektaklu. W krytykę filmową, w kinofilie, wpisana jest specyficzna pozycja „fana” I Jakimiak z Atmanem w swoich pracach potrafią taką fanowską miłość oddać z przejęciem i analitycznym dystansem zarazem.

Dyskretne teatralne podkreślenie pretensjonalności zdań w rodzaju „Pieprzenie i pisanie to dla mnie to samo” udaje się połączyć w „Susan Sontag” z potraktowaniem ich całkiem serio – z próbą podążenia za zapisanymi śladami uczuć, pragnień i lęków. ●

• Agnieszka Jakimiak, Mateusz Atman, „Susan Sontag”. Premiera: 18 października 2024, Teatr im. Jaracza w Olsztynie, Scena Margines. Najbliższe przedstawienia: 13 i 14 grudnia.

Teatr Wielki w Łodzi

Jubileusz
opery

Teatr Wielki w Łodzi obchodzi w tym roku swoje 70-lecie, a w planach na sezon ma pięć premier i Festiwal Pucciniowski.

W grudniu zobaczymy „Cyganerię” Gaiccomo Pucciniego. Dzieło wyreżyseruje Marcin Łakomicki, artysta młodego pokolenia, mający na swoim koncie spektakle w europejskich teatrach operowych m.in. Staatsoper w Berlinie czy weneckim La Fenice.

W marcu przyszłego roku odbędzie się premiera „Napój miłosnego” Donizettiego. Reżyserem przedstawienia będzie Wojciech Adamczyk, a autorem choreografii Jarosław Staniek.

Na kwiecień 2025 roku planowana jest premiera baletu „Morze”. Kierownictwo muzyczne powierzono Marii Fuller, dyrygentce pochodzącej z Kanady. Artystka niedawno zdobyła prestiżowe stypendium Orchestre Metropolitan's Orchestral Conducting Academy.

Ostatnią premierą sezonu będzie „Pinokio” – baśń Collodiego w muzyce Jonathana Dovego znalazła „odzwierciedlenie wokalne i instrumentalne jej fabuły”. Operę wyreżyseruje Robert Drobnich, a spektakl premierowy odbędzie się 1 czerwca 2025 roku.

Z okazji przypadającej w tym roku setnej rocznicy śmierci Giacomo Pucciniego, łódzka publiczność będzie miała możliwość obejrzenia największych dzieł włoskiego mistrza. W Łodzi wystąpi m.in. poznański Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki ze spektaklem „Manon Lescaut”. Ponadto Teatr Wielki w Łodzi przypomni swoje realizacje oper Pucciniego m.in.: „Madama Butterfly” i „Dziwczynę z Dzikiego Zachodu”. ●

Kamilla Sierocka

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34345219

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Wójt Gminy Gieraltowice

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność
Gminy Gieraltowice

Działka nr 33 o powierzchni 1.2213 ha, k.m. 8, położona przy ul. Korfantego w obrębie Gieraltowice, gmina Gieraltowice, powiat gliwicki, województwo śląskie, dla której Sąd Rejonowy w Gliwicach prowadzi księgę wieczystą nr GL1G/00086478/4.

Cena wywoławcza nieruchomości 1 449 000 zł, wadium 145 000 zł.

Do wylicytowanej ceny będzie doliczony podatek VAT, wg stawki obowiązującej w dniu zbycia, zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2024r. poz. 361).

Termin wniesienia wadium w pieniądzu (PLN) upływa dnia 03.01.2025r.

Przetarg odbędzie się w sali sesyjnej Urzędu Gminy w Gieraltowicach przy ul. Ks. Roboty 48a w dniu 09.01.2025r. o godz. 12.00

Pełna treść ogłoszenia została zamieszczona na stronie internetowej gminy www.gieraltowice.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.gieraltowice.pl, na tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Urzędu Gminy Gieraltowice ul. Ks. Roboty 48a oraz na tablicy ogłoszeniowej w sołectwie Gieraltowice.

Szczegółowych informacji można uzyskać w Referacie Planowania Przestrzennego i Gospodarki Gruntami Urzędu Gminy Gieraltowice, ul. Ks. Roboty 48a, pok. 111, tel. pod nr 32 30 11 364 lub poprzez email: pp@gieraltowice.pl.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA PUCK

ogłasza przetarg ustny nieograniczony

na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości położonych w mieście Puck

Lp.	Nieruchomość: numer działki, położenie, opis nieruchomości	Powierzchnia działki w m ² użytek	Cena wywoławcza w zł netto	Wadium w zł i data wniesienia	Numer księgi wieczystej	Data i godzina przetargu	Numer przetargu	Przeznaczenie w MPZP
1.	dz. nr 92/11 (obr.5 m.1), Puck Nieruchomość niezabudowana, częściowo ogrodzona, płaska, częściowo porośnięta drzewami i krzewami	18.932 m ² RIIIa, RIIBb, RIVb, PSIV, PSV, W-PSV, N	2.200.000 zł	440.000 zł 02.01.2025	GD2W/000 21230/8	09.01.2025 8.30	III przetarg	Tereny zabudowy obiektów produkcyjnych, składow i magazynów oraz rzemiosła

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miasta Puck, ul. 1-go Maja 13, 84-100 Puck, sala 115, 1 piętro.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu została zamieszczona na stronach internetowych: bip.miastopuck.pl i www.miastopuck.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Puck. Bliższych informacji o wyżej wymienionych nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Miasta Puck, ul. 1-go Maja 13 (pok. 101), pod numerem tel. (58) 673-05-22/21/23/24 lub kierując pytanie na adres poczty elektronicznej nieruchomosci@miastopuck.pl.

Z up. Burmistrza Miasta

Piotr Ciskowski

Z-ca Burmistrza

Kraj/34345388

Za syntezę białek, perowskity, kryształy czasowe i studia nad chasydyzmem

POLSKIE
NOBLE 2024

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej ogłosiła laureatów nagrody uznawanej za najważniejsze wyróżnienie naukowe w naszym kraju. W tym roku jej laureatami zostali: dr hab. Sebastian Glatt, prof. Janusz Lewiński, prof. Krzysztof Sacha, prof. Marcin Wodziński.

Piotr Cieśliński

Wysokość nagrody wzrosła i wynosi obecnie 250 tys. zł. Laur jest przyznawany co roku „za szczególne osiągnięcia i odkrycia naukowe, które przesuwają granice poznania i otwierają nowe perspektywy poznawcze, wnoszą wybitny wkład w postęp cywilizacyjny i kulturowy naszego kraju oraz zapewniają Polsce znaczące miejsce w podejmowaniu najbardziej ambitnych wyzwań współczesnego świata”.

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej istnieje od 1991 r. i jest niezależną, samofinansującą się instytucją pozarządową typu non profit – największym w Polsce pozabudżetowym źródłem finansowania nauki. Nagrody przyznawa już po raz 33.

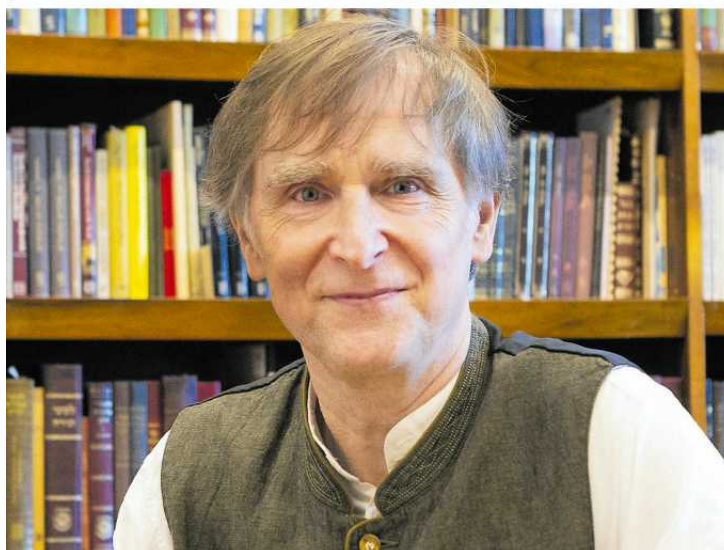
Oto tegoroczni laureaci.

NAGRODA W OBSZARZE
NAUK O ŻYCIU I O ZIEMI

Dr hab. Sebastian Glatt z Małopolskiego Centrum Biotechnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego za „ustalenie struktury i funkcji kompleksu Elongator wpływającego na poprawność biosyntezy białka”.

Laureat prowadzi badania w dziedzinie biologii strukturalnej, szczególnie w obszarze translacji, czyli biosyntezy białek w komórkach według wytycznych zapisanych w genach. Choć każda komórka w organizmie ma dokładnie ten sam materiał genetyczny, różne typy komórek produkują zupełnie inne zestawy białek.

To, które geny i kiedy ulegną ekspresji, czyli na ich podstawie zostaną wyprodukowane białka, jest ści-



• **Dr hab. Sebastian Glatt, prof. dr hab. Krzysztof Sacha, prof. dr hab. Marcin Wodziński i prof. dr hab. inż. Janusz Lewiński**

FOT. MATERIAŁY
PRASOWE

śle kontrolowane i regulowane przez komórki.

W regulację tę zaangażowane są bardzo liczne elementy, struktury i kompleksy białkowe. Jednym z nich jest kompleks Elongator – konglomerat występujący we wszystkich komórkach eukariotycznych (zwierząt, roślin, grzybów i protistów) i odpowiadający za określone modyfikacje chemiczne cząsteczek transferowego RNA (tRNA). Cząsteczki tRNA są kluczowe w procesie translacji – przenoszą określone aminokwasy do rybosomów, gdzie odbywa się synteza białek.

Sebastian Glatt wraz z zespołem, stosując zaawansowane techniki wizualizacji, takie jak krystalografia rentgenowska i mikroskopia krioelektronowa, określił przestrzenną, trójwymiarową strukturę kompleksu Elongator. Dzięki temu możliwe stało się ustalenie mechanizmu działania tego kompleksu, a także określenie funkcji poszczególnych jego składników.

Co więcej, znajomość przestrzennej architektury białka pozwala przewidzieć, jak różne zaburzenia tej struktury, spowodowane mutacjami, mogą wpłynąć na funkcjonowanie komórki i całego organizmu. Wiadomo, że mutacje kompleksu Elongator są powiązane z różnymi chorobami neurodegeneracyjnymi i neurodegeneracyjnymi (jak np. ataksja), a także z nowotworami (np. rakiem piersi). To czyni kom-

pleks Elongator celem dla nowatorskich leków.

Sebastian Glatt urodził się w 1981 r. w Wiedniu, gdzie ukończył studia na kierunku genetyka i mikrobiologia i obronił doktorat. W latach 2008-15 prowadził badania w Zakładzie Biologii Strukturalnej i Obliczeniowej w Europejskim Laboratorium Biologii Molekularnej w Heidelbergu. Od września 2015 r. prowadzi własną Grupę Badawczą Maxa Plancka w Małopolskim Centrum Biotechnologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Pełni funkcję zastępcy dyrektora ds. nauki w Małopolskim Centrum Biotechnologii.

NAGRODA W OBSZARZE
NAUK CHEMICZNYCH
I O MATERIAŁACH

Prof. dr hab. inż. Janusz Lewiński

z Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej i Instytutu Chemii Fizycznej PAN za „opracowanie mechanochemicznych metod syntezy perowskitów poprawiających ich właściwości fotowoltaiczne”.

Perowskity metalohalogenkowe (MHP) stały się w ostatniej dekadzie wielką nadzieją fotowoltaiki.

Wielu naukowców uważa je wręcz za najważniejsze osiągnięcie w tej dziedzinie od czasu wynalezienia ogniw krzemowych. Z perowski-

tów można bowiem zbudować ogniw, które są nie tylko wydajne i tanie w produkcji, ale także lekkie, cienkie i elastyczne.

MHP są zwykle wytwarzane w laboratoriach za pomocą klasycznych metod mokrej chemii, które wymagają stosowania rozpuszczalników organicznych. Prof. Lewiński wraz z zespołem zaproponował alternatywne, pionierskie podejście, w którym MHP są syntetyzowane w prosty i wydajny sposób przy użyciu bezrozpuszczalnikowej metody mechanochemicznej, czyli poprzez bezpośrednią reakcję substratów w formie stałej.

Takie podejście zapewnia większą powtarzalność procesu syntezy i możliwość użycia większej liczby substratów, a tym samym możliwość otrzymania perowskitów – tzw. mechano-perowskitów – nieosiągalnych w procesie mokrej chemii.

Co więcej, ogniw fotowoltaiczne wytworzone z wykorzystaniem tych mechano-perowskitów charakteryzują się lepszą wydajnością i dłuższą żywotnością.

Mają także niższy koszt środowiskowy, czym wpisują się w rosnący na znaczeniu nurt „zielonej chemii”. To dlatego mechanochemia znalazła się na ogłoszonej przez Międzynarodową Unię Chemii Czystej i Stosowanej (IUPAC) liście „10 innowacji, które zmieniają świat”.

Nowa metoda syntezy perowskitów otwiera drogę do szerszego ich wykorzystania. Być może zastąpią one w fotowoltaice powszechnie dzisiaj stosowane krzemowe ogniwa.

Janusz Lewiński urodził się w 1956 r. Jego naukowa kariera związana jest z Wydziałem Chemicznym Politechniki Warszawskiej – tam się doktoryzował, uzyskał habilitację i tytuł profesora. Od 2014 r. jest kierownikiem Zakładu Chemii Metaloorganicznej i Katalizy. Równolegle od 2008 r. pracuje w Instytucie Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk, gdzie kieruje Zespołem „Kompleksy Koordynacyjne i Materiały Funkcjonalne”. Prowadził badania na czołowych uczelniach światowych, m.in. w Getyndze, Cambridge i Lozannie. W 2013 r. został wybrany do Europejskiej Akademii Nauk. W 2016 r. założył spółkę Nanoxo zajmującą się rozwojem chemii i technologii nanometrycznych form półprzewodników, tzw. kropek kwantowych, oraz materiałów perowskitowych.

NAGRODA W OBSZARZE NAUK MATEMATYCZNO-FIZYCZNYCH I INŻYNIERSKICH

Prof. dr hab. Krzysztof Sacha z Instytutu Fizyki Teoretycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego za „sformułowanie teorii kryształów czasowych”.

Zwyczajne kryształy przestrzenne każdy zna z doświadczenia – są w solniczce w kuchni, w sklepie z biżuterią, w procesorze komputera, a podstawową ich cechą jest regularne ułożenie atomów tworzących strukturę krystaliczną. Powstają spontanicznie. Jeśli weźmiemy „garść” atomów, które oddziałują między sobą, to te w odpowiednich warunkach zaczną same z siebie układać się w regularne struktury, tworząc kryształ.

W 2012 r. laureat Nagrody Nobla prof. Frank Wilczek zadał pytanie: czy struktury krystaliczne mogą powstawać również w czasie. Mieilibyśmy wówczas do czynienia z atomami spontanicznie wpędzającymi się w ruch okresowy (periodyczny) – układającymi się regularnie w czasie. Szybko okazało się, że prawa fizyki na to nie pozwalają. Wyglądało na to, że historia kryształów czaso-

wych równie szybko się zaczęła, jak się skończyła.

Ale w 2015 r. prof. Sacha zasugerował, że struktury krystaliczne w czasie mogą się wyłaniać w układach atomów, które napędzane są przez okresowo zmieniającą się siłę. Jeżeli oddziaływania między atomami są dostatecznie silne, to atomy nie chcą poddawać za zmieniającą się siłą i spontanicznie zaczynają poruszać się ruchem okresowym z okresem różnym niż okres dyktowany przez tę siłę.

Powstaje wtedy nowy ruch okresowy – i powstaje nowa struktura krystaliczna w czasie.

Tzw. Polskie Noble są przyznawane co roku „za szczególne osiągnięcia i odkrycia naukowe, które przesuwają granice poznania i otwierają nowe perspektywy poznawcze, wnoszą wybitny wkład w postęp cywilizacyjny i kulturowy naszego kraju oraz zapewniają Polsce znaczące miejsce w podejmowaniu najbardziej ambitnych wyzwań współczesnego świata”

Co ciekawe, atomy tworzące kryształ czasowy nie pobierają energii. W ciągu jednego okresu ruchu przyjmują pewną porcję energii, ale zaraz skrupulatnie z powrotem ją oddają. Okazało się też, że takie kryształy mogą wykazywać w wymiarze czasowym m.in. własności nadprzewodzące bądź izolacyjne.

To otworzyło zupełnie nowy obszar bardzo aktywnych badań w dziedzinie fizyki kwantowej. A prof. Sacha stał się jednym ze światowych liderów nowej gałęzi fizyki kryształów czasowych i związanych z nimi zjawisk kwantowych. Jest autorem pierwszej książki na ten temat.

Obecnie jego grupa badawcza rozwija czasotronikę, czyli pionierskie badania nad praktycznym wykorzystaniem kryształów czasowych. Mogą one znaleźć zastosowanie m.in. w komputerach kwantowych. Dzięki naszemu uczonemu Polska ma ogromną szansę na odegranie kluczowej roli w tej dziedzinie fizyki.

Krzysztof Sacha urodził się w 1970 r. w Kłodzku, pracuje na Wydziale Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ramach stypendium Fundacji Alexandra von Humboldta odbył staż na Uniwersytecie Philippsa w Marburgu w Niemczech, a stypendium Fulbrighta spędził w Los Alamos National Laboratory w Stanach Zjednoczonych. Poza nauką jego pasją są uliczne biegi maratońskie – uczestniczył w 18 maratonach, m.in. w Berlinie, Chicago, Nowym Jorku, Paryżu, Krakowie i Warszawie.

NAGRODA W OBSZARZE NAUK HUMANISTYCZNYCH I SPOŁECZNYCH

Prof. dr hab. Marcin Wodziński z Katedry Judaistyki Uniwersytetu Wrocławskiego za „nowatorskie studia nad chasydyzmem wyjaśniające rolę kultury, polityki i geografii w kształtowaniu tożsamości religijnych i relacji międzyetnicznych”.

Laureat jest wybitnym badaczem chasydyzmu – charyzmatycznego, żydowskiego ruchu religijnego, który powstał w XVIII w. na wschodnich terenach Rzeczypospolitej, wzbudzając początkowo silną opozycję wewnątrz tradycyjnego judaizmu.

To nurt o charakterze mistycznym, który charakteryzuje się podkreślaniem boskiej obecności w świecie, afirmacją życia oraz emocjonalną pobożnością.

W XIX w. zyskał wielu zwolenników w całej Europie Środkowo-Wschodniej, stając się jedną z najpopularniejszych gałęzi judaizmu.

Historycy zajmujący się chasydyzmem tradycyjnie traktowali go wyłącznie jako ruch religijny. Prof. Marcin Wodziński przełamał to stereotypowe podejście, pokazując chasydyzm jako ruch religijno-społeczny, w którym niezwykle ważne są także kwestie etniczne, polityczne czy kulturowe. Zwrócił też uwagę na nieoczywiste związki między geografią a duchowością czy ekspansją terytorialną a polityką.

We wcześniejszych badaniach chasydyzmu (podobnie jak wielu innych ruchów religijnych) uwaga badaczy skupiała się przede wszystkim na

przywódcach i oficjalnych ideologiach, a nie na zróżnicowanych percepcjach i doświadczeniach zwykłych ludzi tworzących ten ruch. Prof. Wodziński zajął się kwestiami płci, codzienności życia chasydzkiego, aktywności gospodarczej, politycznej czy kulturalnej oraz innymi czynnikami, które były we wcześniejszych badaniach zaniebdywane. Takie podejście, początkowo zaskakujące, szybko stało się akceptowane i doprowadziło do zmiany paradygmatu w tej dziedzinie.

Prace laureata stanowią przełomowy wkład w lepsze zrozumienie bogatej, skomplikowanej i niekiedy tragicznej historii Żydów oraz równie bogatych stosunków polsko-żydowskich.

Marcin Wodziński urodził się w 1966 r. w Świdnicy. Studiował, doktoryzował się i habilitował się na Uniwersytecie Wrocławskim. W 2003 r. został kierownikiem Zakładu Studiów Żydowskich na tej uczelni (w 2016 r. przekształconego w Katedrę Judaistyki im. Tadeusza Taubego). W latach 1996-98 pracował jako wykładowca na Pekińskim Uniwersytecie Języków Obcych oraz jako dyrektor Szkoły Polskiej w Pekinie. Był konsultantem historycznym wystawy głównej Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie i głównym historykiem tego muzeum, a następnie członkiem jego Rady Historycznej. W 2021 r. został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk, a w 2022 r. – członkiem Academia Europaea. Jest autorem licznych publikacji i książek, m.in. wydanej sześć lat temu fundamentalnej trylogii chasydyzmu, za którą otrzymał prestiżową nagrodę National Jewish Book Award. Od roku 2021 r. jest redaktorem naczelnym półrocznika „European Journal of Jewish Studies”. ●

Nagroda Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

• Nagrody FNP są przyznawane od 1992 r. Grono laureatów łącznie z tegorocznymi liczy już 121 osób.
Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się 4 grudnia i będzie transmitowana online.

• Tekst powstał na podstawie materiałów Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34310987

WSPRZEDAŻY

TEMAT NUMERU: Menopauza to nie tabu. To po prostu etap życia

PSYCHOLOGIA. Przyjaźń po rozwodzie. Czy to w ogóle ma prawo się udać?

SEKS. Negocjacje w sypialni

wysokieobcasy
extra



NUMER DOSTĘPNY Z PREZENTEM:
Bezolejowy krem
wygładzający
anti-aging Uzdrowisco



Pozbyli się trenera, który zmienił kajakarstwo

Po 15 latach współpracy Polski Związek Kajakowy nie chciał dłużej u siebie Tomasz Kryka.

Radosław Leniarski

Był wielką figurą w moim sporcie (trenowałem kiedyś kajakarstwo), miał otwartą głowę i nie bał się nowych pomysłów. Na zgrupowania wioził mnóstwo książek, co było o tyle łatwe, że najczęściej jechał busem z przyczepą, na której było miejsce nie tylko na kajaki, ale na wszystko, czego dziewczyny potrzebowały: piekarnik do wypiekania własnego chleba, miksery, lodówkę, słoiki ogórków, kapustę kiszoną, w ogóle masę kiszonki, bo uważał zawsze, że „jelita to drugi mózg człowieka”. Jechał z tym majdanem czasem całą dobę bez przerwy. Albo pakował do olimpijskiego kontenera, jak wtedy, gdy lecieli na igrzyska do Tokio.

Te kiszonki, których używanie lekko zajeżdżało znachorstwem, jakimś magicznym sposobem łączył z kinetyką, enzymami, genetyką. To się właśnie skończyło.

Aksamitne rozstanie

Kryk, trener reprezentacji kajakarek, i szef federacji Grzegorz Kotowicz rozstali się za porozumieniem stron, po pięciu medalach olimpijskich i 34 medalach mistrzostw świata kobiecej kadry. Powód do zmian był: kajakarska drużyna po raz pierwszy od 44 lat wróciła z igrzysk bez żadnego medalu, a kobieta jej część – od igrzysk w Atlancie w 1996 r. W Paryżu widać było u Kryka zmęczenie i trochę bezzadność, ale później mówił, że nie czuje się wypalony. Dwukrotny medalista olimpijski a teraz prezes związku Kotowicz, z nową energią po zwycięstwie w wyborach, był innego zdania. Uznał, że jego sport potrzebuje odświeżenia.

To oznacza zmierzch epoki. Według tvpsport.pl następcą Kryka może być węgierski trener, ponieważ Węgry – jako najbardziej utytułowana reprezentacja olimpijska w kajakarstwie – wyznaczają w tym sporcie kierunek. Kryk wyznaczał kierunek w Polsce.

Zaczął pracę z dziewczynami z reprezentacji w 2009 r. i jego droga była nierozdzielnie związana z Karoliną Nają, która jako 19-latką dołączyła do drużyny. Dziś ma 34 lata, cztery medale olimpijskie, 15 medali mistrzostw świata i syna Micia. Jest najbardziej utytułowaną kajakarką i jedną z najbardziej utytułowanych polskich olimpijek – tylko Irena Szewińska zdobyła więcej medali.

Ale nie miała u Kryka łatwego życia. On wyznawał bowiem zasadę rywalizacji. Chcesz płynąć w osadzie z szansami na medal, mu-



• **Tomasz Kryk i brązowe medalistki igrzysk w Tokio (Justyna Iskrzycka, Helena Wiśniewska, Anna Puławska i Karolina Naja)**

FOT. LESZEK SZYMAŃSKI / PAP

Był wielką figurą w moim sporcie (trenowałem kiedyś kajakarstwo), miał otwartą głowę i nie bał się nowych pomysłów

sisz ją wzmocnić. Bo miejsca się w osadzie nie zajmuje, tak jak nie zajmuje się miejsca na podium. – Miejsce można zająć w kinie albo w autobusie – mówił trener.

To samo dotyczyło się Karoliny Nai, kiedy wracała po urodzeniu Micia do sportu na dwa lata przed planowanymi igrzyskami w Tokio.

Karolina jest zawzięta i harda, choć tego nie widać na pierwszy rzut oka. Trener wystawiał ją w przygotowaniach na próbę, choć wiedział, że wracała do kajaków po urodzeniu dziecka i było jej trudniej. Ale ani on nie zmniejszył wymagań od niej, ani ona od siebie. Konfrontował ją na wodzie z rywalkami, z jej koleżankami, podawał w wątpliwość, czy to właśnie ona poprowadzi dwójkę z szansami na olimpijski medal. Utrzymywał w stanie walki do końca. Dopiero po ostatnich sprawdzianach na kilka tygodni przed startem uznał ostatecznie, że Karolina poprowadzi dwójkę z Anną Puławską. A także czwórkę. Obie osady wywalczyły olimpijski medal.

Karolina to wszystko przyjęła i walczyła o miejsce ze spokojem, ale i bez lęku. Początkowo – wkrótce po urodzeniu Mieczysława – było wyjątkowo ciężko. Trener prostował ścieżki, ale wyniki musiały osiągnąć sama.

Na obóz do Sabaudii w 2018 r. Karolina pojechała z Miciem i rodzicami, wynajęła apartament, aby rodzinne okoliczności nie powodowały dezorganizacji w grupie. Potem rolę mamy przejął na zgrupowaniach jej partner Łukasz, a później Micio był na tyle duży, że Karolina jeździła na zgrupowania bez niego.

Wielkie plany po Tokio

Po Tokio był bardzo podekscytowany. Snul plany, uważał, że jego sport zasługuje na poważne podejście. Mówił, że jeżeli jego zawodniczki nie będą miały wsparcia jakiejś spółki skarbu państwa, to wciąż będą przegrywać. To znaczy może będą na podium, ale wymarzone olimpijskie złoto będzie wiecznie poza zasięgiem.

Faktycznie, złota nie udało się zdobyć, choć sponsorem PZK były PGE i Lotto – jeśli chodzi o spółki skarbu państwa.

Kryk przykładął ogromny nacisk na sposób wiosłowania, a właściwie na profil wykresu pracy w wodzie. Bo, trzeba tu zaznaczyć, że sprint kajakowy dawno zerwał z turystyką kajakową. Jest sportem bardzo mocno wspartym nauką, gdyż olbrzymią rolę pełni w nim fizjologia, biomechanika, przepływy wody. Można się z tego śmiać, ale ten sport jak każdy inny, może przynosić medale

i splendor. Już dawno Aleksander Żabczyński odpłynął daleko od współczesnego kajakarstwa, jeśli ktoś pamięta film „Zapomniana melodia” i kajakarki wiosłujące w rytm piosenki „Ach, jak przyjemnie”.

Kryk wprowadził polski standard, tak, żeby ów profil wykresu pracy wiosła w wodzie był taki sam u wszystkich jego kajakarek przy każdym tempie wiosłowania. Mógł dzięki temu żonglować w składzie osad, nie bojąc się, że łódka „nie będzie szła w wodzie”. Węgrzy mają swój standard: wysoko zawieszona faza odpoczynku, w czasie której wiosła są nad wodą. Niemcy swój, nieco bardziej siłowy, wiosłują niżej. A Kryk wypracował standard „krykowy”.

I sprawdzał, motywował. Wynajdował cytaty i wprowadzał je jako motto. Na przykład o tunelu, do którego trzeba wejść, żeby wydobyc z siebie w wyścigu więcej niż maksimum. Albo stoicki cytat, że skoro coś nie zależy od ciebie, nie draż, skup się na tym, na co masz wpływ. Masz wpływ na to, żeby się doskonalić, więc skup się na tym. Nienawidzi bylekości, bo w jego pracy oznacza to konkretne sekundy w wyścigu. Wprowadzał do grupy fizjoterapię, trenera ogólnorozwojowego, dietetykę, kinezyjologa, fizjologów z Instytutu Sportu (tak się szczęśliwie złożyło, że najważniejszymi naukowcami w instytucie byli kajakarze), chciał analityka od badania zakwaszenia organizmu, od poziomu hormonów w organizmach kajakarek.

To był też dla niego zapewne najlepszy czas. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34311021

34345653

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego

pana

Marka Romanowskiego,
który po tragicznej śmierci brata i mamy załamał się i popadł w głęboką depresję.

Rozchorował się ciężko na dwie choroby neurologiczne, chorobę dwubiegunową i chorobę Picka. Od tego czasu wymaga opieki. Leżał wielokrotnie w różnych klinikach w Polsce, obecnie leczy się w Klinice Neurologicznej w Krakowie. Dodatkowo pan Marek oczekuje na operację kardiologiczną za granicą. Koszty leków, leczenia i operacji przekraczają jego możliwości finansowe.

Dlatego zwracamy się do Państwa z ogromną prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę na konto fundacji:

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

z dopiskiem: **Romanowski 13792 na ochronę zdrowia**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

